UNIA

PODLASKO-CHEŁMSKA

od r. 1875—1885.

PRZEZ

X. ADAMA SŁOTWIŃSKIEGO, PIJARA.

CZACA.
NAKŁADEM AUTORA.
1894.

UNIA

PODLASKO-CHEŁMSKA

od r. 1875—1885.

PRZEZ

X. ADAMA SŁOTWIŃSKIEGO, PIJARA.

Naród, który żadnej dumy nie uczuwa na widok szlachetnych i wielkich czynów swych przodków — nigdy sam nie dokona rzeczy, któreby zasługiwały na wspomnienie dalszej potomności.

CZACA.
NAKŁADEM AUTORA.
1893.

K-91/80

Uniwersytet Warszawski
BIBLIOTEKA
Wydz. Hum.
Filia w Białymstoku

67582

Cieniom ś. p.

X. Seweryna Paszkowskiego

proboszcza Maciejowickiego, Męża zaufania z r. 1863. dyecezyi Podlaskiej, przyjaciela Unitów, szczerego kolegi i druha, prawdziwego kapłana-polaka, pracę tę jako wyraz czci i przyjaźni, poświęca

W Krakowie, 14 listopada 1893. AUTOR.

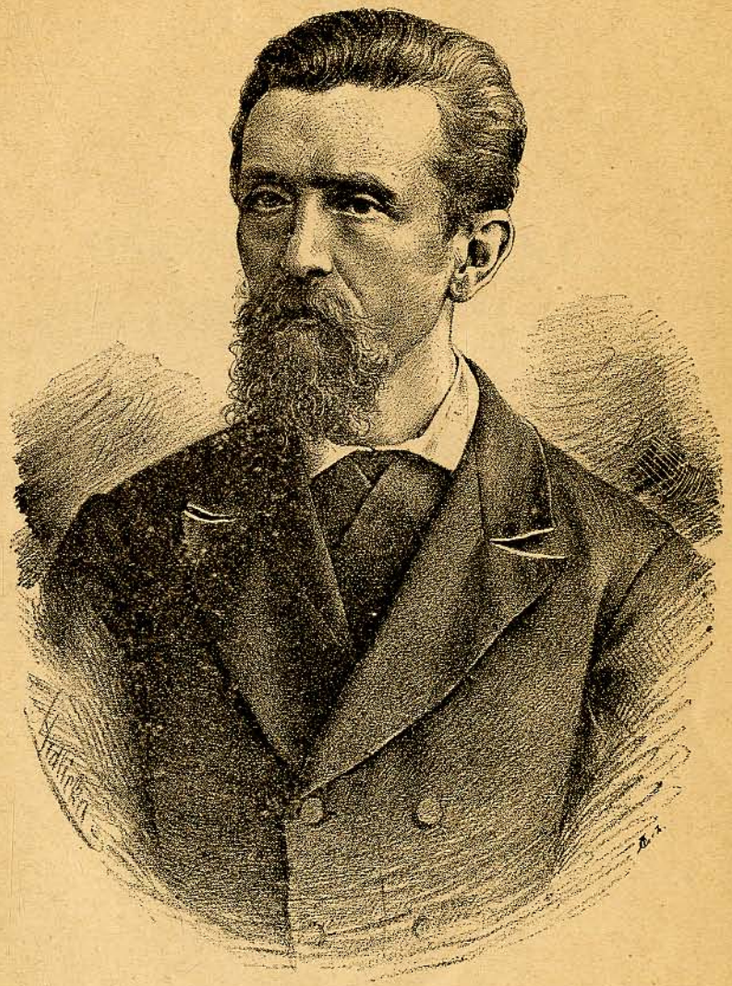

Jan Frankowski
obrońca Unii Chełmsko-Podlaskiej.

SŁOWO WSTĘPNE.

Słowo wstępne.

Męczeńskie dzieje Unii Podlasko-Chełmskiej, w świeżej jeszcze będące pamięci, stanowią krwawą ale najchlubniejszą kartę w historyi naszej porozbiorowej. Był czas, w którym sprawą Unitów na Podlasiu zajmowano się u nas serdecznie i gorąco, w Europie z podziwieniem opowiadano i opisywano bohaterskie poświęcenie Kapłanów i ludu Podlasko-Chełmskiego, a w Watykanie mimo naprężonych stosunków z carstwem rossyjskiem, myślano szczerze i usilnie o uratowaniu hierarchii katolickiej na Podlasiu i zapewnieniu w ten sposób duchownej opieki dla uciśnionych Unitów.

Dziś po latach dwudziestu zdaje się jakoby Unia na Podlasiu została pogrzebaną, a męczennicy-wyznawcy Podlasko-Chełmscy wydani na łaskę losów, a raczej na łup i niełaskę schyzmy rossyjskiej.

Pojawiają się wprawdzie niekiedy w pismach publicznych „Listy Unitów“ z dalekiego wygnania, świadczące o ich nieprzezwyciężonej wierności i męczeńskiej rezygnacyi, ale o pracy wśród osieroconych i pozbawionych Duchownych Pasterzy Unitów na Podlasiu nic zgoła nie słychać, tem mniej o restytucyi hierarchii katolickiej w Chełmskiej dyecezyi.

Czyż Unia na Podlasiu tak samo przepadła jak na Wołyniu, Białorusi i Litwie? Czyż schyzma już rzeczywiście pochłonęła Podlasie Chełmskie bez protestu katolickiego świata? bez rady i pomocy ze strony Stolicy św.? Czyż Unici Chełmscy, dawszy tyle dowodów męstwa i wytrwałości, upadli a raczej zgnieceni zostali rzeczywiście tylko dlatego, że im brakło braterskiej i ojcowskiej opieki i wsparcia?

Takie przypuszczenia rodzą się w sercach wielu Polaków katolików i one, pomimo rozlicznych w tym roku jubileuszowym manifestacyi na cześć Ojca św. Leona XIII., które z radością powitać należy jako objaw skrzepionego ducha religijnego, wloką się jak cień złowrogi, szepcząc w nieświado-

mc spraw i nie utwierdzone jeszcze serca złowieszcze słowa: „A Unici Podlascy! a osierocona i na łup schyzmy wydana dyecezya Podlasko-Chełmska;“

W obec tego sumienie moje ustawicznie mnie nagli, abym drukiem ogłosił wyjątki z kroniki i moje osobiste pamiętniki, z których, jak również z dokumentów u mnie się znajdujących *) przekonają się wszyscy Rusini i Polacy, dziś jeszcze zimni i obojętni lub niedowierzający Stolicy Apostolskiej, że są w błędzie i grzeszą — bo *iguorantia* jest *vincibilis* — przypuszczając, jakoby Papież obecny Leon XIII. opuścił Unitów. Po przeczytaniu tej kroniki uznać muszą, że Leon XIII. sercem, stałością i odwagą Piusa IX. zarówno ogrzany, był obrońcą Unitów i narodu polskiego.

Sprawozdanie p. Tadeusza Okszy Orzechowskiego, który był członkiem pierwszej deputacyi polskiej wysłanej w r. 1878 do stóp Leona XIII dla złożenia Mu hołdu wierności i polecenia narodu polskiego Jego opiece, świadczy również jakim był przyjacielem i Ojcem dla Polski Leon XIII., który idąc w ślady Piusa IX. nie myślał wówczas wcale o nawiązywaniu stosunków dyplomatycznych z przewrotną zawsze Rossyą. **) Sprawozdanie to na moje ręce przysłane, dr. Tadeusz Żuliński, jako radny miejski przedłożył Radzie miejskiej we Lwowie, która je w archiwach swoich pomieścić poleciła.

Jak żywo zajmował się Leon XIII. sprawą Unitów i jak ich chciał bronić, czując jako mąż Boży i uczony, że Unici Podlascy z nad Bugu są fortecą katolicyzmu przeciw schyzmie rossyjskiej, przekona się czytelnik z tej małej kroniki. Tu wspomnę w ogólności, że w latach od r. 1875—1885 za wiedzą i aprobatą Leona XIII. istniała doskonale zorganizowana missya ze świeckich i duchownych osób złożona, która krzepiąc ducha uciskanych i na najsroższe prześladowania wystawionych Unitów, niosła im radę i pomoc, a oraz posługę duchowną. Mężowie ci pełni poświęcenia i odwagi nietylko Unitów Podlaskich wspierali w trudnej walce, ale też wśród Unitów przed wickiem nieomal gwałtem na schyzmę przeprowadzonych na Wołyniu i Litwie, rozbudzali na nowo miłość dla Unii i wierność dla Kościoła. A widząc tak żywo płonący ogień wiary wśród swoich spółbraci, nieśli ich uczucia i pragnienia przed tron Leona XIII. błagając, aby im posyłał kapłanów-missyonarzy w ich obrządku, a dla dyecezyi Chełmskiej nowego przeznaczył Pasterza lub Delegata Apostolskiego, ażeby Unici mieli znak i dowód, że nie zostali wymazani z karty narodów należących do Kościoła katolickiego. Na

*) Dokumentów tych tutaj przytaczać niepodobna potrzebaby na to wielkiego tomu, a więc i wielkiego nakładu, w aktach znajdzie czytelnik dowody na to co Autor głosi. —

**) Nowy dowód w jaki sposób działa dyplomacya rossyjska znajdujemy w świeżym znanem fakcie: Rząd rossyjski posyła dary, i plenipotent do Watykanu z powodu Jubileuszu Ojca św. Leona XIII. w r. 1893, a w tem samym czasie wywozi do cytadeli warszawskiej kapłanów-profesorów seminarium w Kielcach zamyka to seminarium — rozpędza alumnów, a Biskupa trzyma pod strażą w jego mieszkaniu! I w obec tego Jezuita, który niedawno uniewinnia rządy carskie i dowodził, że w Rossyi niema prześladowania Kościoła katolickiego za rządów Aleksandra III, wcale nie odwołuje tych pochwał Rossyi! — Charakterystycznem jest, że OO. Jezuici w Galicyi w organie swoim „Przeglądzie powszechnym“ dotychczas nie sprostowali zapatrywań swojego spółbrata i kolegi z „Civittá cattolica.“ —

czele tych apostołów Unii stał Jan Frankowski, mąż świecki, ale pełen zapału, gorącej wiary i niewyczerpanego poświęcenia. Rzec można, że oddał on sprawie Unii całą duszę swoją i marzył o tem, aby kwestyę Podlasko-chełmską, postawić jak d'Occonel kwestyę Irlandyi przed trybunał całego świata, przed aeropag całej Europy, a nie dać ją strącić, jak się niestety obecnie stało, w przepaść zapomnienia. Sądził bowiem słusznie, że gdy cały świat katolicki, gdyby parlamenty i pisma katolickie Europy nieustannie przypominały, że tak wielka liczba bezbronnych Unitów w naszym wieku znosi nerońskie i brutalne prześladowanie rządu schyzmatyckiego, musiałoby się obudzić sumienie publiczne, uleczonoby wielu z obłędu panslawizmu, a Rossya choćby dla samego ratowania pozorów musiała zwolnić ucisku.

Niestety! My Polacy umiemy zawsze tylko narzekać na zewnętrznych wrogów, skarżyć się i ubolewać, ale wytrwać w dobrej sprawie, poprzeć instytucye własne lub pracę mężów czynu i poświęcenia, nie umiemy. Więc też pracy i usiłowań Jana Frankowskiego nie poparli ani mężowie stojący na czele narodu, ani Biskupi obu obrządków, ani światli i wpływowi Duchowni, ani wreszcie bezmyślne dziennikarstwo galicyjskie, a wreszcie skrzywił myśl i plany jego ci, którzy wcisnąwszy się na przygotowaną przez niego rolę, sięgnęli po schlebiający ich miłości własnej zaszczyt apostołów Unii osłaniając działanie swoje płaszczem tajemniczości, z poza którego to jedno jawnem jest i niezaprzeczonem, że sprawa Unii Podlasko-Chełmskiej, ze szkodą dla Wiary i Ojczyzny, ze szkodą dla Kościoła i Leona XIII., wpadła za kulisy świata; przestano się nią zajmować nietylko w Europie, ale nawet w Polsce.

Zatem nie Leon XIII. winien, że dziś zdaje się inny zaczął wiatr wiać z Watykanu w sprawie Polski i w sprawie Unii Podlasko Chełmskiej, ale to nasza wina — jeżeli nie coś więcej.

Już w r. 1887 16. czerwca kiedy Mikołaj Zyblikiewicz zakończył żywot w Kollegium Pijarskiem, a pogrzeb jego zadecydowano odbyć na koszt kraju, a kler ob. rusk. z kapitułami i Biskupami swymi oświadczył gotowość przybycia do Krakowa dla oddania ostatniej usługi zasłużonemu mężowi, b. posłowi, prezydentowi miasta i Marszałkowi krajowemu, postanowiłem jako gospodarz ówczesny kollegium Pijarskiego, skorzystać z tej sposobności, i sprawą Unii Podlasko-Chełmskiej zainteresować tych, którzy przedewszystkiem nią się zająć byli powinni. Tym celem zebrawszy treściwie to wszystko, co w niniejszej kronice do publicznej podaję wiadomości, postanowiłem dzieje Unii i pracę Jana Frankowskiego przedstawić Duchowieństwu ruskiemu i innym świeckim mężom, na świeczniku stojącym. Pragnąłem, ażeby bracia ze wschodniej Galicyi poznawszy, ile spółwyznawcy ich z nad Bugu wycierpieli znosząc bicie, więzienia, katusze i śmierć samą od kul szyzmatyckich, i jakiej krzywdy doznali od swoich będąc zdradzeni od kapłanów-renegatów przybyłych z Galicyi, poczuli wyrzuty sumienia, i zapalili się do pracy dla naprawienia wyrządzonej Unitom przez Galicyan krzywdy, a tem samem do niesienia im pomocy w obecnem położeniu. Przez trzy dni w re-

fektarzu Pijarskim lub w mieszkaniach dygnitarzy prawie o tem tylko była mowa, która tem się skończyła, że Księża Przełożeni seminaryum lwowskiego i przemyskiego zabrali te akta i kronikę, aby się dokładniej ze sprawą tą zapoznać. Po kilku miesiącach jednak odesłano mi te akta — i na tem się wszystko skończyło!

Dziś pytam sam siebie, czy ogłaszając tę kronikę zyskam co więcej? *cui bono* odnawiać wspomnienia, nad któremi, jak mówię, świat przeszedł do porządku dziennego?

Lecz to nie do mnie należy, odpowiadać za to, jaki pożytek wyda ta praca. Jak wspomniałem na początku uważam za mój obowiązek, póki żyją jeszcze niektórzy współpracownicy w obronie Unii Podlasko-Chełmskiej, a więc świadkowie prawdziwości opowiedzianych tu faktów, podać wszystkim w osobie Jana Frankowskiego wzór poświęcenia się dla sprawy Bożej i ojczystej, a zarazem dowody, że Leon XIII. gorąco Unitami na Podlasiu się zajmując, był ich prawdziwym obrońcą, a działał w myśl poprzednika swego Piusa IX. tak długo, dopóki go sami Polacy na inną nie zwrocili drogę, wskazując ją, jako niby świadomi rzeczy, na lepszą i pewniej prowadzącą do celu. A według mego zdania, które zapewne podzieli każdy światły katolik i Polak, w dzisiejszych stosunkach i obecnem naszem położeniu nie o to tylko chodzi, aby Unitom Podlaskim jakąkolwiek nieść pomoc duchowną, jeżeli prawdą jest, że jeden czy dwu Jezuitów pośród Unitów tajną odbywa missyę, lecz zależy przedewszystkiem na tem, aby sprawę Unii uczynić sprawą w świecie g ł o ś n ą, a restytucyą hierarchii katolickiej na Podlasiu nie usuwać do rzędu spraw przepadłych na zawsze lub na długie wieki. Lud podlaski ma prawo żądać i spodziewać się tego, abyśmy go w walce o wiarę i narodowość nie opuszczali. Missya OO. Jezuitów może dla nich służyć za podnietę miłości własnej i sposób otaczania się aureolą „heroizmu“ — lecz sprawa sama, a zwłaszcza narodowe względy wymagają, aby nieść braterską i skuteczną pomoc Rusinom, i nie dopuścić, aby Podlasie zamieniono nie tylko urzędownie ale i faktycznie w dyecezyę prawosławnej cerkwi. A zresztą aby Polacy katolicy na Wiecu katolickim w Krakowie podnieśli sprawę i stosunki Rusinów z Lachami i postawili sobie pytanie kogo Rusini z Galicyi wschodniej mają za przyjaciół politycznych — Polaków czy Moskali — Czy pragną i pracują aby w Kijowie, w Żytomierzu i Chełmie była wiara katolicka i obrządek Unicki — czy też aby prawosławie rozrastało się na zawsze!

Przypominam jednym i drugim jak śpiewał Bohdan Zaleski: „nie będzie dobrze — ni szczęścia na ziemi, dopóki się na powiślu nie zbratają Rusini z nad Dunajca, Sanu, Bugu z Polanami wiślanymi.“

Krótki życiorys

Jana Frankowskiego

obrońcy Unii Podlasko-Chełmskiej.

Krótki życiorys
Jana Frankowskiego, obrońcy Unii Podlasko-Chełmskiej.

Jan Frankowski urodził się w r. 1834 d. 2. Marca z ojca Feliksa i matki Julii z Marcinkiewiczów Frankowskich we wsi Lifki w powiecie Bialskim, gubernii Siedleckiej na Podlasiu. Uczęszczał do szkół w Biały Podlaskiej, a instytut szlachecki skończył w Warszawie. Rodzice dla edukacyi gruntownej synów Jana, Stanisława i Leona zamieszkali w Warszawie. Wszyscy trzej bracia władali językami francuskim, niemieckim, angielskim, włoskim i rossyjskim. Z ojcem studyował Jan prawo. Już w r. 1855 pracował Jan w sądach, a potem praktykował w prokuratoryi generalnej w Warszawie. „Każdy obywatel ziemski winien znać dobrze nietylko w teoryi prawo, ale i w praktyce" — mawiał ojciec synom — aby sam z władzami korespondował, bronił swego mienia i był dobrym doradcą ludu wiejskiego."

Już w r. 1856. rozpoczął Jan Frankowski pracę narodową i nawiązywał stosunki na prowincyi z kolegami gorącego serca. W tym bowiem roku powróciło wielu rodaków dobrej myśli, kochających Ojczyznę czynem a nie językiem i westchnieniami ze Syberyi z emigracyi ze zachodu. Z nimi więc Jan Frankowski porozumiewał się co do obudzenia ducha narodowego w kraju. Wspólnie z braćmi Stanisławem i Leonem ćwiczyli się w historyi polskiej pod kierunkiem ojca — a w wierze i pobożności pod kierunkiem matki, swej dobrej katoliczki i dobrej Polki. Wszystkie zwyczaje i obyczaje religijno-narodowe w całej rodzinie Frankowskich były z namaszczeniem zachowywane i przestrzegane. Trzej bracia wspólnie radzili nad sposobami zrzucenia jarzma obcego i wypędzenia moskala z Polski. Każdy z nich po rozwiązaniu towarzystwa rolniczego dostał od ojca wóz z parą koni i furmanem silnym i dobrych obyczajów — do ręki i sto rubli i błogosławieństwo rodzicielskie i wyjechali do różnych Województw w celu propagandy narodowej.

Jan Frankowski zostawszy pełnoletnim i prawnikiem często przy rodzicach i braciach dowodził, że każdy młody szlachcic polski winien żenić się z córką wybraną przez siebie, pochodzącą z ludu ruskiego (unickiego), aby przez takie małżeństwa i rodzeństwa robić restytucyę Unii katolickiej Rusinów — stawać się obrońcami i rzecznikami obrządku greckiego na Unitów to bowiem Moskwa od Katarzyny, Mikołaja przedewszystkiem czyha, aby Unią połknąwszy łatwiej zdusić Polaków. Zakon Jezuitów, mawiał Jan, wielką krzywdę wyrządził całej Polsce przez przeprowadzenie arystokracyi i zamożnej szlachty bez ludu na obrządek łaciński, przez to bowiem zostawiając sam lud na łup schizmy północnej niepomnąc że sam lud, bez oświaty i kapitałów nic zrobić nie może dla Polski.

A w myśl tych zapatrywań upatrzył sobie Jan we wsi Krzywośniki na Podlasiu, własność ojca pięknej urody córę Michała Nieczapora, już wolnego od pańszczyzny, z którą miał się ożenić, skoro czas po powstaniu będzie wolniejszy od spraw narodowych. Namawiał też braci i kolegów z instytutu szlacheckiego, ażeby tę restytucyę należną Unitom zrobili kiedy przyjdą do pełnoletności. Jan był czynny w konspiracyi narodowej w Warszawie z Bronisławem Szwarcem. W r. 1862 złapany przez moskali osadzony w cytadeli warszawskiej nękany głodem i samotnością, śledztwem i protokołami, nareszcie wywieziony na wygnanie do Wierchojeńska, gubernii Jakuckiej, 11tysięcy wiorst od Królestwa Polskiego — żył parę lat między Jakutami i wyuczył się ich gwary, przypatrzył się ich zwyczajom, obyczajom i ich religii, i był tam propagatorem prawdy ewangielicznej. Szkoda wielka, że Jan nie miał czasu do spisania pamiętników pobytu swego między Jakutami. Następnie rząd moskiewski wysłał Jana do za Bajkałskiej krainy bo uważał go między Jakutami za niebezpiecznego apostoła.

W r. 1870. Jan, wróciwszy z wygnania, udał się do Michała Nieczapora prosząc go o córkę za żonę. Ojciec jej jednak Michał, Unita, przeprosił pana Jana za niedotrzymanie słowa, wymawiając się tem, że sądził, jako pan Jan nigdy nie wróci do kraju i wydał córkę za mąż.

Ów Michał, niedoszły teść Jana Frankowskiego upadł mu do nóg i prosił go gorąco ze łzą w oku, aby był obrońcą i zbawicielem Unitów na Podlasiu, którzy są opuszczeni od wszystkich, a moskale pragną przekabacić Unitów na schizmę za pomocą iście barbarzyńskich środków: przekupstwami, niszczeniem wszelkiego mienia, więzieniem, biciem, katowaniem, wysyłaniem na Sybir, a nawet zabijaniem *). Niewolno Unitom chrzcić dzieci w kościołach, zawierać ślubów małżeńskich po katolicku, spowiadać się i grzebać umarłych wedle obrządku unickiego ani łacińskiego. „Już dziś, panie Janie, mówił Michał, nie mamy plebanów prawych i dobrych, kochających cerkwie unickie. Jedni w więzieniach, drudzy na wygnaniach a inni po urzędach w Warszawie lub konduktorami na kolejach pozostawali. Dali nam moskale w ich miejsce niedobrych kapłanów którzy dla pieniędzy z Galicyi przybyli.

*) Patrz obraz Eliasza przedstawiający scenę w Pratulinie. Czytaj „Czasy Nerona“ część II. str. 64.

Są oni wilkami a nie pasterzami między nami. Nie mają świętości ani wiary w sobie. N. p. ks. Liwczak Michał w Biały z ołtarza ściągnął trumnę św. Józafata Kuncewicza, zdjął z niego łańcuch, i pierścień biskupi dla siebie, a relikwie dla nas drogie, pod opieką i strażą moskali, zagrzebał pod stokami fortecy Brześcia Litewskiego.“

Jan Frankowski z bólem serca wysłuchawszy opowiadań Michała Nieczapora, mającego wielkie znaczenie i powagę między swymi, zapalił się i postanowił z całego serca poznać dobrze całą sprawę unicką.

Wróciwszy do Warszawy porozumiał się z rodziną i zabrał się do tej sprawy z wielką energią męża ducha bożego. Oto początek prawdziwej pracy Jana Frankowskiego w obronie wiary, religii i obrządku unickiego Rusinów z nad Bugu! Jan posiadał moc Ducha św. Bernarda z Clermeau a postać i wymowę św. Piotra z Pikardyi. Ufny w łaskę bożą i widząc, że ta sprawa święta potrzebuje poświęcenia, zaczął przypominać sobie kolegów z organizacyi narodowej z r. 1863, obejrzał się myślą w różne strony kraju i rzeczywiście znalazł gotowych pracowników na niwie Unii Podlasko-Chełmskiej.

Udał się do swego przyjaciela z lat dawnych Czesława Dembowskiego, obywatela ziemskiego w Zahajkach w powiecie Włodawskim — i znalazł go pełnym poświęcenia. Czesław przyjął pracę zaproponowaną mu w winnicy pańskiej. Jan bez Czesława nie mógł by tyle dobrego robić, Jan dawał poświęcenie i plany w organizacyi, a Czesław dawał pieniądze na wszelkie wycieczki missyjne do Warszawy, Krakowa i Rzymu. Jan swoją wymową i pokorą przekonał bardzo wielu księży r. l. diecezyi lubelsko-podlaskiej i warszawskiej, o koniecznej potrzebie obrony wiary i religii przez pomaganie Unitom, tak że kapłani ci z wielkiem poświęceniem udzielali Unitom Sakramentów śś. w kościołach ob. ł., pomimo surowych kar nałożonych przez Moskwę. Wielu bardzo Unitów chciało przejść na obrządek łaciński, ale rząd moskiewski dowiedziawszy się o tem, nakazał ks. Baranowskiemu Walentemu, biskupowi lubelskiemu, pod grozą więzienia ogłosić po wszystkich kościołach bullę papiezką z d. 24 grudnia 1743 Demandatam coelitus, zabraniającą przejścia Unitom na obrządek łaciński. Biskup obawiając się więzienia, a będąc już znękanym i chorowitym, ogłosił kurrendą, aby proboszczowie z ambon odczytali wiernym onę bullę przez rząd poleconą. Wielka ztąd powstała przeszkoda dla Unitów i rozsiano między ludem i Duchowieństwem panikę. Musiał więc szukać mężnych i odważnych kapłanów w całej Polsce, którzyby tę usługę religijną spełniać zechcieli i znalazł kilku w Warszawie i Łowiczu. Aby nie narażać Duchowieństwa w Królestwie, przybyli Jan z Czesławem do Krakowa chcąc tu wyszukać proboszcza, gotowego do udzielania chrztów i ślubów małżeńskich Unitom w Krakowie i wydawania im legalnych metryk. Po niejakim czasie udało się nam wynaleść kościół św. Piotra, którego proboszcz WKs. Serwatowski okazał się gotowym i ochotnym do oddania usług religijnych Unitom Podlasko-Chełmskim. Nadto wysłał Jan Frankowski ks. Marcelego Sikorskiego (Marka) do Ojca św. Leona XIII. w celu wyrobienia

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku 67582

przywilejów i praw misyonarzy dla kapłanów, chcących pracować dla Unitów, co też za pośrednictwem pana Władysława Kulczyckiego, b. szambelana papiezkiego uzyskał.

Gdy Stanisława Frankowskiego uwolniono z więzienia w Paryżu, przyjechał Jan Frankowski z matką z Warszawy do Krakowa w celu widzenia się ze Stanisławem.*) Spotkanie Jana i matki ze Stanisławem odbyło się w mojem mieszkaniu. Radość wzajemna i uczta familijna trudna do opisania! Z ust tej matrony dowiedziałem się wówczas bardzo zajmujących szczegółów stracenia w Lublinie w r. 1863 Leona, najmłodszego z Frankowskich.

Stroskani rodzice, nie mając żadnego syna przy sobie, napisali prośbę do cara Alexandra II. o darowanie życia Leonowi i o amnestyą dla niego. Na kilka dni przed wyrokiem śmierci Leona, odbierają rodzice pismo z Petersburga tej treści: „Leon Frankowski uwolnionym będzie, jeśli osobiście, podpisze, że nigdy na przyszłość broni nie podniesie na rządy i cara rossyjskiego.“ Adjutant generała Chruszczewa, znany Witkowski, jakby dla ironii stawia rodziców Leona w głównych drzwiach koszar, z których rota wojska wyprowadzała go pod szubienicę, i każe ojcu i matce żądać od Leona będącego w kajdanach, ażeby podpisał żądane oświadczenie. Matka z bólem serca podaje pismo rządowe Leonowi i prosi go o podpisanie tego warunku. Ale Leon spojrzawszy na rodziców i ucałowawszy ich ręce i kolana, rzekł: „Matko i ojcze, tego zrobić nie mogę! Cara Alexandra nie uważam za monarchę polskiego i nie mogę zdradzić tych, którzy mi wierzyli podczas organizacyi i powstania narodowego. Kocham was rodzice, ale kocham więcej Ojczyznę, Polskę! Bądźcie zdrowi!“ I poszedł z męstwem bohatera na szubienicę!

Niech czytelnik wyobrazi sobie ten dramat, który urządzili moskale dla znękanych rodziców.

Podczas pobytu Jana w Krakowie, doświadczona jego w ciężkich próbach a nigdy niezachwiana prawość i jego bogobojność zjednała mu ogólny szacunek i zaufanie. Z łatwością nawiązał on stosunki z Ludomirem Biechońskiem, z Tadeuszem Okszą Orzechowskim, z panem hr. Hubertem Krasińskim i innymi, w celu zorganizowania pomocy dla Unitów Podlasko-Chełmskich. Z Krakowa udał się Jan na parę dni do Poznania, gdzie znowu z redaktorami pism polskich nawiązał stosunki w tym samym celu. Następnie udał się do Lwowa, ale z kim się tam widział i z kim nawiązał stosunki, tego nie wiem.

Zbogacony w siłę przyjaciół na rzecz organizacyi w celach obrony Unitów z nad Bugu, wrócił do Warszawy na posadę bibliotekarza hrabstwa Krasińskich, gdzie miał pomieszkanie dla matki i dla siebie. W tem odbiera Jan Frankowski wezwanie, jaką drogą tego nie wiem, aby przybył do Rzymu, bo Papież Leon XIII. życzy sobie go poznać i z nim rozmawiać. Korny i karny syn Kościoła katolickiego przejeżdża *incognito* przez Kraków do Rzymu. Kardynał Jakobini, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, wprowadza go

*) Czytaj: „Wspomnienia z niedawnej przeszłości“ na str. 184 dodatek II.

na audiencyę do Ojca św. Leona XIII, który kładąc rękę na prawem Jana ramieniu, mówi: „Mój synu, wiem o twem poświęceniu dla prześladowanej Unii Podlasko-Chełmskiej ja cię proszę pracuj z Ojcami Jezuitami na tej niwie religijnej!“

Prośba Ojca św. była rozkazem dla Jana. W Rzymie poznał czynnych i ochotnych do pracy narodowej rodaków, pana Kulczyckiego i Artura Wołyńskiego. Jan przybywa do Krakowa i widzi się tylko z Ludomirem Biechońskim, któremu oświadcza: „że Ojcowie Jezuici objęli misyę na Podlasiu i on z nimi będzie pracował.“ Ludomir przybył do mnie i opowiedział mi to nie bez żalu. A cóż na to odpowiedzieliście Frankowskiemu? zapytałem. — Cóż mogłem powiedzieć? „Unia zgubiona!“ — a Jan Frankowski rzekł, że „w obronie wiary nie ma zdrady.“ — i na tem się ich rozmowa zakończyła. W Warszawie za pomocą hr. Huberta Krasińskiego uzyskał Jan pomoc i gotowość do poświęcenia u hrabiny Augustowej Potackiej z Wilanowa. W Warszawie mieszkając urządził Jan z Czesławem Dembowskim w różnych stronach miasta punkta zborne dla chrztów i małżeństw Unitów, mających się odbywać według praw Kościoła rzymsko-katolickiego. Posłałem im w tedy kilka setek drukowanych blankietów z pieczęcią parafialną św. Piotra w Krakowie i podpisem proboszcza ks. Walerego Serwatowskiego. Po wpisaniu i dokonaniu chrztu lub ślubu, akta te wracały do ks. Serwatowskiego, który wpisywał je do ksiąg parafialnych.

Dobrjański renegat, znany prześladowca Unii a chciwy chrestów i rubli rządowych, robiąc przy pomocy tajnej policyi w Warszawie rewizyą w mieszkaniu Frankowskiego, znalazł tam i wspomniane powyżej blankiety. Uradowany Dobrjański z takiego łupu aresztował Jana i okutego w kajdany odwiózł do Cytadeli warszawskiej, jako zbrodniarza i fałszerza podpisów obcych. Sprawę tę oddano sądom w tem przekonaniu, że sąd skaże go na kilka lat ciężkiego więzienia. Powiadomiony o tej rewizyi i aresztowaniu, udałem się natychmiast do ks. Serwatowskiego uprzedzając go, że będzie zapewne wezwany przez prokuratoryę w Krakowie i że będzie musiał zeznać prawdę, czy jego są podpisy na tych blankietach zabranych przez Dobrjańskiego. Ks. Serwatowski rzekł do mnie stanowczo: „Niech Jan nasz będzie spokojny, mam odpowiedź gotową dla moskali. Wedle prawa kanonicznego jestem legalnym proboszczem Unitów Podlasko-Chełmskich, pozbawionych prawych pasterzy. Proboszcz dalszej parafii katolickiej *ipso facto* prawnie spełnia funkcye kościelne i udziela Sakramentów św. pozbawionym pasterzy wiernym, a tem bardziej, gdy umocowany do tego przez swego biskupa krakowskiego i Stolicę Apostolską.“ I rzeczywiście taką dał odpowiedź w sądzie krakowskim ks. Serwatowski. Sądy warszawskie otrzymawszy takie urzędowe zeznanie, uwolniły Jana Frankowskiego z więzienia i od zarzutów mu robionych fałszowania dokumentów. Dobrjański zawstydzony w oczach rządu moskiewskiego podwoił swe zabiegi i uchwycił ks. Sikorskiego (Marka) na gorącym uczynku udzielania Sakramentów, wsadził go na sześć miesięcy do Cytadeli i wysłał na mieszkanie do Smoleńska. Tymczasem Jan Frankowski z Cze-

sławem Dembowskim przy tych licznych zajęciach uczyli się teologii dogmatycznej i moralnej, ćwiczyli się w języku słowiańskim, w którym odprawiają się ceremonie przy mszy św. i udzielaniu Sakramentów św. obrządku r. g. Ci dwaj i inni młodzi, równie pilnie się przygotowywali do przyjęcia Sakramentu kapłaństwa, którego miał udzielić JX. biskup Stupnicki w kościele Pijarskim w obec ścisłego kółka, należącego do tej pracy Unickiej. Dlaczego jednak ks. Stupnicki nie przybył na oznaczony przez siebie samego czas do Krakowa dla poświęcenia ich na kapłanów, czy z bojazni, czy z porady Ojców z Wesołej, czy też z polecenia Nuncyusza z Wiednia, czy też dla zakazu świętojurców moskiewskich — w to niewchodzę. Termin wyświęcenia przeszedł i kandydaci wrócili do Warszawy i na Podlasie.

W r. 1883 w czerwcu, Jan Frankowski z Czesławem Dembowskim legatowi papiezkiemu, Arcybiskupowi Vanutellemu udającemu się do Moskwy na koronacyę Aleksandra III., urządzili wielką manifestacyę w Łukowie w Międzyrzeczu, a w Warszawie Unici wręczyli mu memorandum. Vanutelli zachwycony wiarą Uuitów, ich odwagą i przywiązaniem do Stolicy Apostolskiej rzekł: „Naród taki nie powinien zginąć i nie może być wymazanym z szeregu narodów katolickich“. W r. 1883 przybywa Jan z delegacyą Unitów wiozącą memorandum do Ojca św., podpisane przez 9591 Unitów nie tylko z Podlasia i Chełmna, ale i z Wołynia. Memorandum to, które miało być doręczone przez Stolicę Apostolską carowi za pośrednictwem reprezentanta Moskwy, było napisane w języku rossyjskim nieznanym w Kościele katolickim. Poleciłem Janowi przetłómaczyć to memorandum na język francuzki*) Spytałem Jana i Czesława: Z czyjego polecenia udajecie się do Rzymu? Odpowiadają: „Z polecenia Ojców Jezuitów!“ Wszyscy w Krakowie odradzaliśmy Janowi tej podróży na teraz do Rzymu. Praca cała rozpoczęta missyjnie na Podlasiu upadnie. Szkoda tej tak silnej organizacyi. Jan Frankowski nikogo już jednak nie słuchał tylko Ojców z Wesołej i miał dostać listy polecające od nich do Ojca Generała ich we Florencyi i do Stolicy Apostolskiej. Jan i Czesław pomimo, że nie mieli dostatecznych funduszów na czterech na całą podróż tam i nazad nieprzyjęli od Ojców z Wesoły datku im dawanego, a to w tym celu, aby byli niezależnymi. Prosili tylko Ojców z Wesołej o przedstawienie całej deputacyi Jego Excelencyi Biskupowi Dunajewskiemu, ale tego im odmówili. Jan i Czesław i dwu Rusinów przybyli tedy do mnie z prośbą przedstawienia ich Biskupowi krakowskiemu, pragnąc otrzymać od Niego błogosławieństwo pasterskie i list do jakiej wpływowej osoby w Wiedniu w celu uzyskania wolnych biletów kolejowych tam i napowrót do całej podróży. Napisałem bilet, przyznam się że niechętnie, do ks. Józefczyka, kanclerza konsystorskiego prosząc go o przedstawienie tej deputacyi Excellencyi Dunajewskiemu, co też z ochotą i wielkim skutkiem dla deputacyi wypełnił. Z tej audyencyi wielce zadowoleni byli Podlasiacy i tego samego dnia opuścili Kraków. W Wiedniu za pośrednictwem posłów naszych otrzy-

*) Dobrjański brał co tydzień od ks. Sikorskiego po sto rubli — aby nie przeszkadzał Unitom w odbywaniu spowiedzi, chrztów i ślubów. —

mali żądane *gratis* bilety, przeto listu Biskupa Dunajewskiego nie używali i takowy w oryginale w moich aktach się znajduje. We Florencyi mieli audiencyę u Ojca Generała Jezuitów bez żadnego skutku, ponieważ jak mi Jan mówił, nie było żadnej wzmianki o właściwym celu podróży i z niczem opuścili salę Ojca Generała. Następnie bez żadnej rekomendacyi stanęli w Rzymie. Pan hr. Władysław Kuleczycki widząc zakłopotanych rodaków, przedstawił ich Kardynałowi de la Valletta, z prośbą o przedstawienie ich sekretarzowi stanu Stolicy Apostolskiej, Kardynałowi Jakobiniemu, ponieważ Kardynałowie-polacy nie podjęli się tej missyi. Kardynał Jakobini odebrawszy od delegacyi to memorandum, polecił Janowi Frankowskiemu wracać do Krakowa i czekać odpowiedzi przez Ojca Prowincyała Jezuitów, trzem zaś innym kazał wracać do ogniska domowego. Kardynał zapewnił Jana, że sam Ojciec św. doręczy to memorandum reprezentantowi Moskwy, z poleceniem, aby było doręczone jego panu w Petersburgu. Sześć tygodni nie pokazując się nikomu przesiedział Jan w kollegium Ojców Jezuitów na Wesołej czekając niecierpliwie odpowiedzi od Kardynała Jakobiniego. Po sześciu tygodniach, nie mając żadnej odpowiedzi na kilkakrotne telegramy do Ojca Prowincyała i Stolicy Apostolskiej, opuszcza kollegium Jezuickie, przybywa do mnie z wielką nieśmiałością i mówi mi: „Ojcze Rektorze zupełną miałeś słuszność, żeś mi odradzał podróży do Rzymu, pozwól mi kilka dni pobytu pod twoim dachem, abym uporządkował swoje interesa.“ Wybrał sobie bibliotekę Pijarską za mieszkanie, a to w tym celu, żeby w swej pracy nie miał przeszkody. Niebawem przybywa do mieszkania Jana Ks. Biskup Janiszewski, to znowu hr. Ludwik Dębicki i namawiają Jana, aby porzucił myśl powrotu do kraju, obiecując mu wygodną synekurę w Galicyi. Jan usłyszawszy taką propozycyę od delegatów Ojców z Wesołej rzekł każdemu z nich w szczególności: „Frankowski Jan w obec ludu Podlaskiego nie może tego zrobić, bo by go zdradził i sam zostałby kłamcą, bo zapewnił ten lud, że stanowczą odpowiedź przywiezie mu z Watykanu. Wracam stanowczo na Podlasie oddając się w ręce rządu moskiewskiego.“ Ks. Biskup Janiszewski próbował powtórnie to prośbą, to swą powagą biskupią wymódz na Janie pozostanie w Galicyi, a kiedy i tym razem nie mógł nakłonić Frankowskiego, rzekł do mnie oburzony: „Takiego syna Kościoła nieposłusznego i krnąbrnego, trzeba na placu Maryackim rózgami siekać“. Na to Ks. Biskupowi odpowiedziałem: „Surowy wyrok ks. Biskupa, bo Jan Frankowski nie dopuszcza się w sprawie wiary i Kościoła zdrady, ale żaden też Frankowski zdrady nie popełni w obec tych, którzy im wierzyli.“ I Ks. Biskup opuścił mieszkanie Rektora Pijarów.

Dnia 3. października 1884 napisawszy sprawozdanie swe tyczące się sprawy Unickiej do wszystkich pism całego świata katolickiego, które wszystkie, z wyjątkiem „Czasu“, z ochotą to pismo ogłosiły, Jan uścisnąwszy mi dłoń, oddał się na łaskę i niełaskę rządu moskiewskiego i narażając się na karę za samowolne i nielegalne przestąpienie granicy, puścił się z powrotem do Warszawy. Naczelnik jednak żandarmeryi w Granicy nie puścił Jana do

Warszawy, ponieważ co do jego osoby nie miał żadnej instrukcyi z góry, i Jan cofnął się nazad do Krakowa. Nie przybył jednak do kollegium Pijarów, ale zamieszkał w hotelu lwowskim na Kleparzu. Ztąd wysłał telegram do gubernatora Hurki, żądając pozwolenia powrotu do kraju. Nie mógł się jednak doczekać odpowiedzi. Wówczas wysłałem wspólnie z Adamem Asnykiem list Jana do gubernatora Hurki, wyłuszczający obszernie całą sprawę. Po kilku dniach nareszcie nadszedł telegram z biura Hurki: „że rząd zezwala na powrót Janowi Frankowskiemu do kraju i straż na granicy o tem jest powiadomiona.“ Dnia 8. października opuścił tedy Jan Frankowski po raz ostatni Kraków, a dnia 18. tegoż miesiąca donieśli mi z Warszawy, że Jan aresztowany na Granicy i translokowany z ratusza do Cytadeli warszawskiej. Dnia 20 lutego r. 1885 aresztował ten sam wspomniany Dobrjański ex-unita, apostata Czesława Dembowskiego w Warszawie i osadził go także w cytadeli warszawskiej. Doniesiono mi z Warszawy, że Przyborowski, ten sam co sprawę Unitów w Rzymie i audiencyę u Ojca św., opowiedział Zmartwychwstańcom za 20 franków, ogłosił cały plan pracy tych dwu mężów Dobrjańskiemu w Warszawie i że tenże Przyborowski ma przybyć do Krakowa, aby dalej całą organizacyę zbadać i zdradzić. I rzeczywiście w krótkim czasie zjawił się w mem mieszkaniu prosząc, o kilka rubskich na życie. Ja mu stojąco przy drzwiach odpowiedziałem: „Idź pan do tych, którzy mu w Rzymie dali 20 franków, zostałeś pan zdrajcą w obec Jana i Czesława.“ Więcej tego indiwiduum niewidziałem.

Jan Frankowski przesiedziawszy pewien czas w Cytadeli, nie będąc ani razu wzywany do protokołu, wywieziony został do Kiryłowa w gubernii Nowogrodzkiej i oddany pod dozór policyi, z którego to miejsca przysłał mi dnia 7 grudnia 1884 r. memorandum w kopii tłómaczonej z rossyjskiego do Ministra spraw wewnętrznych w Petersburgu, które z miejsca wygnania do ministra był wystosował. Przyjaciele Jana w Warszawie zebrawszy pewną kwotę pieniędzy udali się do Kiryłowa i tam mu ją osobiście doręczyli na jego potrzeby.

Stanisław, brat Jana, przybywszy do mnie z kuracyi ócz z Paryża, chciał wiedzieć coś o Janie, ale żadnej wiadomości udzielić mu nie mogłem. Postanowiliśmy więc telegramem zapytać się gubernatora Nowogrodzkiego o zdrowie Jana. Po 15 dniach otrzymujemy pismo z dnia 30/18 grudnia 1885 w języku rossyjskim „że Jan Frankowski, szlachcic, uciekł z Kiryłowa i tam się nie znajduje.“ I tyle tylko mamy do dnia dzisiejszego wiadomości o Janie Frankowskim — wszelki ślad o nim dotychczas zaginął, a z nim upadła też rozpoczęta pod tak dobrą wróżbą praca apostolska i narodowa wśród Unitów podlaskich. —

Dla uzupełnienia tego szkicu dodamy: Feliks Frankowski, ojciec tych trzech patryotów: Jana, Stanisława i Leona zakończył żywot doczesny pod Rososzem, w powiecie Bialskim, w posiadłości swojej Szelest. Matka zaś ich, Julia, zmarła w Warszawie i na Powązkach pochowaną została w r. 1886.

Wyjątki z kroniki
X. Adama Słotwińskiego, Pijara

tyczące się Unii Podlasko-Chełmskiej od r. 1875-1885 włącznie.

Wyjątki z kroniki
X. Adama Słotwińskiego, Pijara,

tyczące się Unii Podlasko-Chełmskiej od r. 1875-1885 włącznie.

Uwaga wstępna dla czytelnika.

Kronika, którą tu w wyjątkach podaję, nie ma pretensyi, aby była uważaną za dokładną historyę. Są to notatki luźne z dnia na dzień, pod wrażeniem chwili pisane, których główną zaletę i wartość stanowi prawdziwość opisanych wypadków i schwycenie ich jakoby na gorącym uczynku, to jest takiemi jakie były i jak się przedstawiały spółczesnym i interesowanym. Nie zmieniam też nic w ich układzie, bo sądzę, że właśnie taka kronika najlepiej odzwierciedla bieg sprawy i dla przyszłego historyka Unii będzie cennym materyałem, tembardziej, że mu i dalsze źródła wskazuje.

Dnia 4. Grudnia 1879.

Przybyli do mnie Adam Asnyk z Janem Frankowskim, wracającym z Rzymu z deputacyą Rusinów z Podlasia.

Jan Frankowski opowiedział mi, że: „Ojciec św. Leon XIII. przyjął ich na audiencyi z całem wylaniem serca; wyznaczył dla Unitów komisyę specyalną. Deputacya ta, z którą był w Rzymie, wybraną została przez 12 tysięcy Rusinów, i wręczyła Ojcu św. adres zawierający czyny i gwałty popełnione przez Moskali na Unitach, z prośbą o pomoc Ojca św. Pan Tadeusz Oksza Orzechowski przedstawiał tę deputacyę Papieżowi, równie jako i plany celem niesienia pomocy Rusinom Podlaskim i obrony Unii. — Leon XIII. pragnął i życzył sobie, aby nikt w Rzymie ani w Watykanie, nawet Kardynałowie Ledóchowski i Czacki nic wiedzieli o treści rozmowy na tej audiencyi.“ — Biedaki nie mieli grosza z powrotem — dałem im 30 złr.

Jan Frankowski wraz z całą deputacyą, prosił mię w obecności Asnyka gorąco, abym był ich rzecznikiem w Krakowie w sprawie Unitów, w szcze-

gólności w celu organizacyi duchownej dla nich pomocy. Zgodziłem się na tę propozycyę, bo znałem Unię Chełmską z roku 1860—1861 będąc w Chełmie Vice-rektorem Pijarów *). Zaraz też z Frankowskim, z p. Żuk..., Czesławem Demb. udaliśmy się do różnych Proboszczy krakowskich, a mianowicie Ks. Goliana, Opata Słotwińskiego, Ks. Drozdziewicza, prosząc, aby w ich kościołach odbywały się chrzty i śluby Unitów, ale wszędzie nam odmówiono z powodu bojaźni i kłopotów, a głównie lękano się, aby Ks. Biskup Gałecki nie był przeciwnym — ale w tym względzie bardzo się pomylono! Udaliśmy się nareszcie do IKs. Serwatowskiego, z tą prośbą, który bez namysłu chętnie zgodził się na tę pracę, tj. aby chrzty i śluby Unitów odbywały się legalnie w jego parafii św. Piotra i żeby te akta w księdze osobnej były zapisywane. IKs. Serwatowski wyrobił sobie na to pozwolenie od Biskupa Gałeckiego, który nietylko temu wcale się nie sprzeciwiał, ale owszem wszelkie do tego potrzebne upoważnienia dał ś. p. Ks. Serwatowskiemu.

Wszyscy przyjaciele Unii i pracownicy na tem polu, byli z tego bardzo zadowolnieni.

Dodać tu muszę, że chociaż w Krakowie jest parafia obrządku ruskiego u św. Norberta, nie próbowaliśmy wcale tam się udawać z prośbą o posługi duchowne dla Unitów, a to dlatego, ponieważ ówczesny proboszcz tejże parafii, Ks. Czerlunczakiewicz uchodził za człowieka wrogiego sprawie Unii Podlaskiej, którą podobnie jak wielu innych, uważał za „agitacyę polską".

Dnia 24. stycznia 1880.

Pan Tadeusz Oksza Orzechowski, przybywszy świeżo z Rzymu, przyszedł do mnie i opowiedział mi poufnie, co następuje: Ojciec św. Leon XIII. zamierza mnie mianować tajnym całej sprawy Unickiej kierownikiem i rzecznikiem. Postanowiono, że dla niesienia pomocy duchownej Unitom, mają się wyświęcać w naszym pijarskim kościele *incognito* missyonarze dla Unitów dyecezyi Chełmskiej i dla Rusinów z za Buga, którzy przez cara Mikołaja gwałtem byli nawróceni na schyzmę; w tym celu IKs. Biskup Stupnicki z Przemyśla ma być wezwany z polecenia Papieża, aby tych missyonarzy wyświęcał. Ks. Szczeniowski jeździł w tej sprawie do Ks. Biskupa Stupnickiego, który zgodził się na tę propozycyę Rzymu, i za to został hrabią rzymskim. Hrabina Potocka Augustowa z Wilanowa dała deklaracyę na ręce Huberta hr. Krasińskiego, Stolicy Apostolskiej, że gotowa w dobrach swoich w różnych punktach Podlasia i Chełmskiego uposażyć dla tych kolonistów-kapłanów *cztery kolonie* z budowlami i 60 morgami każda. — Hubert hr. Krasiński zobowiązał się zebrać fundusz na utrzymanie kandydatów na tych missyonarzy mających się kształcić w bursie pijarskiej. Dałem też do Rzymu na ręce hr. Krasińskiego deklaracyę, że za jednego Unitę kształcącego się w bursie, żądam 150 rubli srebrem rocznie za życie, mieszkanie, pranie i naukę. — O tem wiedzą dobrze Ludomir Biechoński, Adam Asnyk i Ks.

*) Czytaj moje: „Wspomnienia z niedawnej przeszłości. W Chełmie zamieszkałem w r. 1861 i pozyskawszy zaufanie JKs. Biskupa Teraszkiewicza i Przełożonych seminarium Unickiego, wielki tam wpływ miałem. —

Szczeniowski. Taki był pierwotny plan pracy missyjnej na Podlasiu Chełmskiem i taka organizacya duchownej dla nich pomocy i opieki. Leon XIII. aprobując tę przedstawioną Mu przez przyjaciół i obrońców Unii organizacyę, dał dowód wymowny swojej o Unię troskliwości i gotowości do zaopiekowania się Unitami, bez wdawania się w bezowocne dyplomatyczne rokowania z Rossyą.

Ale cóż, kiedy nieszczęśliwy towarzysz Jana Frankowskiego, Przyborowski (Sulima) pomimo prośby i nakazu Leona XIII. danych na audiencyi, aby ten plan i praca pozostały w sekrecie, zdradził rzecz za 20 franków i opowiedział wszystko OO. Zmartwychwstańcom w Rzymie.

Ks. Kalinka sprytny, a już wówczas wietrzący niebezpieczną agitacyą, zaraz się udał do Wiednia, do posłów polskich i oświadczając się z gotowością pracy dla Unitów, przedłożył plan założenia bursy Unickiej we Lwowie zapewniając, że Zmartwychwstańcy będą prowadzić wojnę z Moskwą *à outrance!* (Słowa są Jana Frankowskiego.)

D. 3. sierpnia 1880.

Otrzymałem wiadomość od osoby umyślnie przybyłej z Warszawy, że OO. Jezuici wysłali jednego księdza na Podlasie, który chodząc od wsi do wsi i od miasteczka do miasteczka, w charakterze jakoby szklarza, słowaka, badał Unitów, i dowiadywał się o istniejącej organizacyi. — Byłaby to rzecz chwalebna, gdyby OO. Jezuici nie rozpoczęli pracy od tego, że ganili dotychczasowych pracowników, i mając wzgląd tylko na religijną stronę sprawy, zaniedbywali narodową.

Lecz oto co mi mówiono: „Jezuici, mówi posłannik, wszelkiemi sposobami starają się odwieść Unitów od robienia opozycyi Moskwie. Ks. Jackowski poleca Unitom, aby udali się do Krakowa do ich prowincyała Ks. Mycielskiego i prosili o pomoc i poradę. — Tenże Jezuita przedstawia ludowi unickiemu, na jak wielkie niebezpieczeństwo narażają się, idąc za radą ludzi lekkomyślnych i dążących pod pozorem popierania Unii, do wywołania nowej w kraju rewolucyi... i t. p. Ten Unita ostro i stanowczo Jezuitom odpowiedział „że Unici Jezuitów słuchać nie będą tylko swego kochanego pana Jana Frankowskiego." Dalej ów posłannik z Warszawy donosi mi „że Jezuici psują Biskupa z Przemyśla". (Rusin Konrad Hreczuk ze wsi Zaczobki pow. Konstantynowskiego gub. Siedleckiej opowiedział mi w Krakowie tę rozmowę z OO. Jezuitami. Konrad Hreczuk był do głębokiej Rossyi za karę zesłany za to, że nie chciał przyjąć prawosławia. Dwa razy był w Rzymie u Ojca św. w deputacyi Unickiej, a jakby z natury był powołany na missyonarza Unii.)

Dnia 2. listopada 1880.

W Warszawie aresztowali moskale Jana Frankowskiego i Ks. Marka (Marcelego Sikorskiego) za czynny udział w udzielaniu chrztu i małżeństwa Unitom podlaskim. Ci dwaj, wraz z Ks. Wyżykowskim z parafii Koszyki, byli to czynni apostołowie sprawy religii i narodowości na Podlasiu. — Praco-

wali oni przed OO. Jezuitami, aby też Unitów Rusinów z za Bugu wrócić do Kościoła katolickiego i za ich staraniem około 12 tysięcy chłopów z Wołynia i innych gubernij podpisało adres do Ojca św.

Miałem jechać do hr. Platera do Szwajcaryi, aby zapobiedz temu złemu co się stało w Warszawie. — Udecydowaliśmy, aby sklepy różnego rodzaju pozakładać w różnych miejscach Warszawy dla łatwego wejścia ludności Unickiej celem przyjmowania Sakramentów św. Piotrowski, szewc zamieszkały w Warszawie a pochodzący z Krakowa, odgrażał się ostro że Janowi, Markowi i innym w łby strzelać będzie, a na razie ich wydał moskalom za to, że mu popsuli handel z metrykami. — Za jednę bowiem metrykę Unita dawał owemu niegodziwemu Piotrowskiemu 30 lub 35 rs., gdy mu ją z parafii św. Piotra w Krakowie wydobył i doręczył. Dowiedziałem się, że Jan Frankowski, ów prawdziwy apostoł, uwięziony z powodu onych blankietów, może być uwolniony z więzienia za kaucyą 500 rubli, lecz w Warszawie obawiają się zbierania składki na ten cel, bo nawet dom Krasińskich, w którym więzień pracował, zamknął z przestrachu drzwi przed matką jego i cała familia hr. Krasińskich nie chce wiedzieć o niczem. Przyjaciele Frankowskiego we Lwowie złożyli 175 rs. na kaucyę, o czem się dowiedziawszy, prosiłem Adama Asnyka, aby w kółku emigrantów i ludzi zamożnych dobrze myślących, zebrał na powyższy cel jeszcze ze 200 rs. w Krakowie. Pan Pawlikowski obiecał się znieść z p. Młockim, w sprawie tej składki. Lecz niestety, gdzie chodzi o pieniądze i o czyn, niewierzą ludzie niby zamożni i przyjaciele nawet Asnykowi.

Dnia 9. grudnia 1881.

Jan Frankowski uwolniony z aresztu moskiewskiego, w którym siedział za sprawę Unitów. Ks. Serwatowski dając na piśmie potwierdzenie sądowe, że blankiety parafialne z jego wiedzą i z jego podpisem własnoręcznym i pieczątką parafialną znajdują się w rękach Jana Frankowskiego w Warszawie, (które pismo Serwatowskiego przesłałem do Warszawy,) przyczynił się do tego uwolnienia.

Dnia 5. stycznia 1882.

Otrzymałem memorandum w sprawie Unitów Podlaskich, przysłane mi z Warszawy, i takowe na ręce naszego kleryka Kalmana odesłałem do Rzymu dla doręczenia go Ks. Prałatowi papieskiemu Cretoniemu.

Dnia 8 czerwca 1882.

OO. Jezuici wyrobili sobie dekret papieski kierowania Nowicyatem Bazylianów w Dobromilu, a zarazem całą Unią Podlaską. — Rzym się spodziewa że Jezuici potrafią Bazylianów odnowić i wlać w nich ducha katolickiego. Ale nie o to jedynie chodzi, bo potrzeba jeszcze, aby Rusini zachowali tradycyjną zgodę i jedność z Polakami i mieli ducha całej Polski. Czy to potrafią uczynić ci Ojcowie? Jak może go dać ten, który go sam nie ma?! Wielka szkoda, że Rzym w latach 1850 aż do 1863 nie wierzył

ks. Dąbrowskiemu, prowincyałowi Bazylianów prowincyi polskiej! — Ów kapłan prawowierny i dobry Polak czuł dobrze potrzebę Zakonu Bazylianów dla ocalenia Unii. — W Rzymie był z czasów polskich dosyć dobrze uposażony klasztór Bazylianów polskich dla reprezentacyi i dla spraw Unii. Fundusze te Bazylianów wraz z budynkami zabrała Propaganda i nie chciała oddać Bazylianom polskim pomimo nakazu Piusa IX., który wydał na to dekret. Czytałem ten dekret osobiście u ks. Dąbrowskiego w Rzymie w. r. 1862. OO. Zmartwychwstańcy, jak mi opowiadał ks. Dąbrowski tak kręcili i przeszkadzali w tej sprawie, że nie mógł on wyexekwować swego legalnego prawa do tych funduszów. Uczynili to dla tego, żeby objąwszy missyą w Bulgaryi i wyświęciwszy kilku swoich na obrządek grecki, owe fundusze zabrać i z nich korzystać. — Gdyby O. Dąbrowski wychował był w Rzymie kilkunastu młodych Bazylianów, byliby oni bez wywoływania kwasów i opozycyi zostali apostołami na Podlasiu i Chełmie, a pikietami i obrońcami ducha katolickiego i narodowego w Galicyi wschodniej. — Niech czytelnik zwróci swą uwagę na czas, kiedy to O. Dąbrowski walczył ze Zmartwychwstańcami w Rzymie, a osądzi łatwo, że kapłan ten wcześnie przewidywał potrzeby Unii, a jako Bazylianin zasługiwał na poparcie, które gdyby był znalazł, dziś sprawa Bazylianów w Galicyi i Unii inaczejby stała.

Dnia 5. maja 1883.

Vanutelli, legat papieski jadący do Moskwy na koronacyę cara, prosił mię przez Kulczyckiego, abym urządził spotkanie jego z deputacyą Unitów Chełmsko-Podlaskich i ażeby Unici zrobili obszerne memorandum do Ojca św. o prześladowaniu ich przez rząd rossyjski. Vanutelli będąc w Wiedniu, wezwał mię telegraficznie w celu porozumienia się osobistego z nim w tej kwestyi. Udałem się tedy do Wiednia i przeszło godzinę rozmawialiśmy z JKs. Arcybiskupem Vanutellim o tych biednych męczennikach. Młody ten dyplomata powiedział mi, że „przy układach katolickich z Moskwą pokazało się, że rząd carski żadną miarą nie zna i nie przypuści innej religii greckiej w całem swem państwie, tylko prawosławną i że za żadną cenę nie chciał zgodzić się na mianowanie biskupa dla Unitów z Podlasia i Chełma.“

Czego nie dowiedziałem się będąc w lutym t. r. w Rzymie, dowiedziałem się dopiero we Wiedniu. — Arcybiskup Vanutelli dodał dalej, że pragnie pocieszyć Unitów, dać im błogosławieństwo papiezkie i zachęcić ich do wytrwania przy Kościele rzymsko katolickim. Jam mu na to rzekł, że wielkie niebezpieczeństwo urośnie dla Kościoła i narodu polskiego, jeśli Moskwa przekabaci Unitów na szyzmę. — W końcu JKs. Vanutelli obiecał mi dać znać z Moskwy o dniu przybycia do Krakowa — pod warunkiem jeżli sekretarz stanu, Kardynał Jakobini nie zmieni mu marszruty. — Dziękował mi serdecznie za przybycie do Wiednia i prosił, ażeby mógł w Warszawie widzieć się z Frankowskim, missyonarzem Unitów. Z Wiednia zaraz zdałem relacyę o tej mojej wizycie Władysławowi Kulczyckiemu do Rzymu i napisałem do Ludomira Biechońskiego, aby ten zaraz powiadomił Jana Frankowskiego, że Arcybiskup Vanutelli będzie 4 dni bawił w Warszawie.

Audiencyą tę miałem w Nuncyaturze Wiedeńskiej o godzinie 9 rano. Świadkiem tej rozmowy był mój kuzyn akademik. Umówiliśmy się z Legatem papieskim, że skoro będzie z powrotem z Moskwy w Krakowie, to przybędzie ze mszą św. do Pijarów, a po mszy będzie na kawie i będzie z deputacyą Unitów rozmawiał. —

Dnia 7 czerwca 1883.

Audiencya u Arcybiskupa Felińskiego ze Syberyi świeżo przybyłego w Krzeszowicach. —

Komitet Unitów w Warszawie polecił mi, abym prosił Arcybiskupa Felińskiego i Biskupa Krasińskiego o wstawiennictwo ich do Papieża za prześladowanymi Unitami, ponieważ Biskupi galicyjscy, oraz Biskupi krakowski i gnieźnieńsko-poznański są wielce obojętni względem rodaków z pod zaboru rossyjskiego. — Oznajmiłem więc tę prośbę Arcybiskupowi Felińskiemu, a ten prosił mię o przybycie do Krzeszowic. —

Zaprosiłem tedy p. Buszczyńskiego, Ks. Żulińskiego, Ks. Seweryna Paszkowskiego i proboszcza Ściborowskiego z Krzeszowic, i z nimi w naznaczonym czasie stanęliśmy w pałacu Potockich u Arcybiskupa, z którym 3 godziny zeszło na rozmowie o różnych kwestyach.

Przedstawiłem Arcybiskupowi pracę obecną cichą na Podlasiu między Unitami, statystykę chrztów i ślubów odbytych w Krakowie od roku 1876 do 1 czerwca 1883. — Wskazałem nazwiska missyonarzy rozrzuconych w różnych stronach Unii, i wręczyłem Arcybiskupowi memorandum Unitów, tudzież „Czasy Nerona“ w XIX. wieku, przez Ks. Jana Bojarskiego napisane, i dzieło „O prześladowaniu Unii“ przez ks. Likowskiego w Poznaniu. Arcybiskup Feliński był niezmiernie rad z tego, że objaśniony został w tej materyi. Żądałem od Arcybiskupa, aby błagał Papieża skoro będzie w Rzymie o Biskupa lub administratora dla Unitów, bo jeżli Moskale zabiorą Unitów Podlaskich na szyznę, to Ruś cała odpadnie od Polski. — Rossya rozszerza państwo swe na gruncie prawosławia, więc i my na tle religii katolickiej koniecznie stanąć musimy. Następnie p. Buszczyński przeczytał memoryał, mający się doręczyć legatowi papieskiemu Vanutellemu, udającemu się na koronacyę Aleksandra III. do Moskwy. —

Rozpoczęła się kwestya bardzo żywa o obrządku unickim. — Brat Arcybiskupa, Ks. Juliusz Zmartwychwstaniec, dowodził, że trzeba obrządek łaciński zaprowadzić między Unitami dla ich ocalenia. — Przeciwko temu Arcybiskup Feliński i my wszyscy obecni zaprotestowaliśmy dowodząc, że w ten sposób sami przyłożylibyśmy rękę do zguby Unii. —

Dalej p. Buszczyński poruszył kwestyę różnych partyj w Galicyi i w Krakowie i wykazywał przewrotność zasad stańczyków. — Ks. Żuliński przedstawił bardzo dobrze pracę duchowieństwa emigracyjnego i przeszkody jakich ono wszędzie doznaje. — Arcybiskup rozpłakał się, słysząc że taka nienawiść panuje między partyami Polaków. — Szczerze i jasno objawiał swe poglądy na Rossyę — i na rządy w stosunku do sprawy polskiej. — Prosiliśmy jednozgodnie Arcybiskupa, jako męża niezależnego — a mającego

zupełne zaufanie w narodzie o przewodnictwo, żeby wypowiedział jednym i drugim prawdę nagą. — Prosiliśmy go, aby zamieszkał we Lwowie u Dominikanów i był łączkikiem między Rusinami a Polakami. Przyjął tę naszą prośbę życzliwie i obiecał zrobić wszystko co się da dla dobra i miłości Ojczyzny i dla wytworzenia harmonii partyj. — Przekonaliśmy też Arcybiskupa, że Ks. Karol Mikoszewski nie był żadnym reprezentantem Duchowieństwa polskiego na emigracyi i nie należał do stowarzyszenia kapłanów, tylko był przy Ojcu Jełowickim. Z tej wiadomości był Arcybiskup bardzo kontent, i opowiedział nam, że będąc w Warszawie przed powstaniem, otrzymał wezwanie od Antonellego, aby rzucił grom na tych księży, którzy wybierali „mężów zaufania“ i jakoby usuwali się z pod władzy biskupiej. Na to odpowiedział pisemnie Stolicy apostolskiej, że całe Duchowieństwo polskie jest katolickie i narodowe, że o żadnej szyzmie wśród niego niema mowy i że to są tylko strachy pewnej kotery Duchownych i świeckich. Po tem jego pismie uspokoił się Watykan. Wymieniłem kilku księży, „mężów zaufania“ i przedstawiłem na dowód prawdy Ks. Seweryna Paszkowskiego, który był mężem zaufania dyecezyi Podlaskiej a wszystko co robił, robił z wiedzą JKs. Biskupa Benjamina, a jakim dziś jest Ks. Paszkowski, to Ks. Biskup Dunajewski może poświadczyć.

Dnia 1. lipca 1883.

Hubert hr. Krasiński przybył do mnie i zdał mi szczegółową relacyę z kilkudniowej rozmowy w Warszawie z Legatem papieskim, Arcybiskupem Vanutellim wracającym z Moskwy, o kwestyi Unitów Podlaskich. Deputacya z mężczyzn i kobiet, Unitów i Unitek złożona, doręczyła Legatowi memorandum dla Stolicy Apostolskiej — to samo, które doręczyć się miało w Krakowie. — Stokroć się lepiej stało, że spotkanie Unitów z Vanutellim odbyło się w Warszawie, bo ojcowie i matki Unickie wielkie wrażenie zrobili na Legacie, gdy klęcząc przed nim i płacząc wołali o pomoc Ojca św! — Dyplomata rzymski chciał uniknąć jawnej rozmowy, więc Jan Frankowski, ów nieszczęśliwy Przyborowski, Czesław Dembowski i hr. Hubert Krasiński wprowadzili cichaczem Unitów do mieszkania, zajmowanego przez Delegata.

Ci przedstawiciele i rzecznicy Unitów żądali:

1) Zmian bull papieskich, które zabraniają przejścia na obrządek łaciński, a dziś są zaś na rękę szyzmie i niemi to Moskale się zasłaniają a rząd zmusił Biskupa Baranowskiego do ogłoszenia ich w całej dyecezyi Lubelsko-Podlaskiej. *)

2) Żądali polecenia od Stolicy Apostolskiej, aby kościoły obrządku łacińskiego w dyecezyi Lubelsko-Podlaskiej były otwarte dla Unitów, i aby Proboszczowie r. l. byli obowiązani z góry od Biskupów dla sprawowania i udzielania Sakramentów św. Unitom.

*) Bulla Benedykta XIV. z d. 24. Grudnia 1743 „Demandatam coelitus“ — i bulla „Allatae undique“ i bulla „Inter plures“ z d. 1. maja 1744 do Metropolity Atanazego Szeptyckiego.

3) Aby Stolica Apostolska wydała dekret założenia szkoły dla Missyonarzy czynnych, ukrytych na kraje zabrane, to jest Ukrainę, Litwę, Wołyń, — bo lud ruski cały tego pragnie.

4) Aby Stolica Apostolska naznaczyła Wikaryusza Apostolskiego dla dyecezyi Chełmskiej. — Memorandum, mieszczące w sobie powyższe żądania, podpisane przez obecnych Unitów i ich reprezentantów hr. Huberta Krasińskiego, Jana Frankowskiego, Czesława Dembowskiego i Przyborowskiego Stanisława przyjął Arcybiskup Vanutelli przyrzekając, że je poprze osobiście u Ojca św i sekretarza stanu Kard. Jacobiniego. Dodał, że odpowiedź Watykanu na to memorandum będzie nadesłana przez Konsystorz krakowski na ręce Ks. Adama Słotwińskiego Pijara. Dalej pytał mię hr. Hubert Krasiński w imieniu Komitetu Unickiego, czy mogę zająć się „Szkołą Missyonarzy unickich“ — o ich ulokowanie w Kollegium naszem, o plan nauki sposób życia i o cenę roczną za pojedyńczego młodzieńca? Żądałem 150 rs. od jednego, i dodałem, że potrzebuję zezwolenia od Generała naszego do tych zajęć, aby mi nie zarzucali niechętni Zgromadzeniu naszemu, że się mieszam nie do swoich rzeczy.

Dnia 3. października 1883.

Arcybiskup Feliński był dziś z wizytą u mnie. Przedstawiłem Mu w obec Ks. Wilczyńskiego, Gwardyana Reformatów i Ks. Józefa Buczyńskiego prośbę Unitów i ich pracowników, — prosząc, aby skoro jedzie do Rzymu przekonał Stolicę Apostolską o konieczności zmian bull dawnych papieskich tyczących się Unii, — i prosił o polecenie, żeby Duchowieństwo łacińskie wspierało duchownie i materyalnie szczerą pracę dla dobra Unitów, wreszcie aby Stolica Apostolska koniecznie mianowała administratora dla dyecezyi Chełmskiej. Prosiłem też o nadesłanie odpowiedzi z Rzymu na piśmie wysłaną na ręce Czackiego Kardynała. — Następnie przedstawiliśmy Arcybiskupowi cały zakład Pijarski, tak członków zgromadzenia, jako też i konwikt. — Udzielił nam pasterskiego błogosławieństwa i pożegnał łaskawie.

Dnia 23. października 1883.

Pan P u c c i Constantino, redaktor pisma „Osservatore Romano“ w Rzymie bawił kilka dni u Pijarów w Krakowie. — Miał polecające listy od Arcybiskupa Vanutellego, hr. Kulczyckiego i ks. Chełmeckiego z Wiednia do mnie. Przyjąłem go sercem polskiem. — Zwiedził ze mną wszystko co godnego widzenia w Krakowie. — Objaśniłem go szczegółowo o Unii Chełmsko-Podlaskiej bo przez dwie całe noce gawędziliśmy ze sobą po francusku. Zabrał ze sobą Memorandum Unickie, listę Unitów zmuszonych na szyzmę od carowej Katarzyny aż do naszych czasów, spis zabranych parafij i kościołów Unickich przez rząd moskiewski, oraz całą historyę prześladowania Unitów napisaną po francuzku, przez p. Buszczyńskiego Stefana. — Przyrzekł mi solennie zrobić z tych dokumentów broszurę we włoskim języku i przesłać ją Leonowi XIII. u którego ma wielkie zaufanie! V e d e r e m o!

Dnia 12. stycznia 1884.

O deputacyi polskiej do Rzymu, która tam pojechała w celu doręczenia osobistego obrazu „Sobieski pod Wiedniem“ przez Jana Matejkę ofiarowanego Leonowi XIII., ciekawych dowiedziałem się szczegółów.

Leon XIII., widząc że deputacya żadnej myśli przewodniej Narodu polskiego na audyencyi z obawy obrażenia cara lub Bismarka niepodnosi, kazał sam odczytać cały artykuł z pisma „Osservatore Romano“ pięknie i jędrnie napisany przez Władysława Kulczyckiego o sprawie polskiej, a deputacya nasza tj. hr Stanisław Tarnowski, hr. Artur Potocki, Jan Matejko, Ks. Chotkowski i 2 chłopów przez cały ten czas, tj. 3 kwadranse klęczała. Nic dziw więc, że hr. Stanisław Tarnowski gniewa się w „Przeglądzie polskim“ z grudnia r. 1883! — Hr. Artur Potocki pięknie i odważnie się znalazł, bo powiedział Papieżowi, że po układach Rzymu z Moskalami, nastąpiło w Polsce jeszcze gorsze prześladowanie Unitów. Młodzież seminaryjską psują zaprowadzeni po seminaryach szyzmatycey profesorowie do języka i historyi rossyjskiej. — Kardynał Czacki polecił deputacyi naszej mówić Ojcu św. wszystko co mają Polacy na sercu, ponieważ Kardynał Jakobini wiele rzeczy tai przed Papieżem, ale z tej wskazówki nic skorzystali! To wszystko wiem z Rzymu, a ks. Chotkowski, dziekan wydziału teologicznego Uniwersytetu krakowskiego, należący do deputacyi potwierdził mi osobiście tę wiadomość.

Dnia 19. stycznia 1884.

Biechoński Ludomir przybywszy do mego mieszkania powiedział mi, że Jezuici opanowali już Jana Frankowskiego tak dalece, że ich tylko wzywać będzie w potrzebach duchownych Unitów Podlaskich. — Stało się to z polecenia i na prośby Watykanu, — dokąd Jan Frankowski był wezwany do Leona XIII. O tem wie tylko Prowincyał Jezuitów, Ks. Jackowski. Szkoda wielka, że długoletnia praca między Rusinami przechodzi w ręce i pod kierunek umysłów, nie wierzących w siłę ludu ruskiego, a szczególniej Unitów Podlasko-Chełmskich. — Jezuici dobijają się zasługi, że oni podtrzymują wiarę i hart ludu Podlaskiego, a 15 lat temu nikt z Jezuitów ani z Zmartwychwstańców nie chciał się podjąć tej missyi, owszem przeszkadzali wszędzie. Przed Unitami, Frankowskim Janem, Czesławem Dembowskim niesłychane rzeczy o mnie mówili, zalecając usilnie, aby się ze mną nie znosili.

Zobaczymy rezultat ich pracy! Szkoda uczciwej organizacyi, jaką zaprowadziliśmy między Unitami. Plan nasz w części przekopiowali Jezuici, udając go za swój własny. Ale aby myśleli o Unitach na Wołyniu i Litwie nic słychać. Za nas Rusini z Podlasia, Unici wymowniejsi udawali się do starych Unitów, na Wołyniu i Litwie, których na szyzmę za czasu Mikołaja gwałtem przepędzono, w celu propagandy katolickiej. Pewnem jest, że gdyby Jezuici nie sparaliżowali tej organizacyi, dziśby już wielu Unitów z z tamtych stron było katolikami, jak o tem świadczy adres ich zaopatrzony wielu podpisami wysłany do Ojca św.

Dnia 19. kwietnia 1884.

Ludomir Biechoński przybył do mnie o godz. 5. po południu z obszernym raportem z Warszawy od Jana Frankowskiego o missyi Jezuitów między Unitami, z prośbą, abyśmy całą przedstawili Biskupowi Krasińskiemu, jadącemu do Rzymu aby cały tok ich działania Ojcu św. Leonowi XIII. przedłożył — W obecności Biskupa Krasińskiego czytaliśmy ten raport. Biskup słuchał z uwagą, bo nie znał przeszłości. Opowiedziałem Mu tedy, w jaki sposób działaliśmy poprzednio i wykazałem, że, Leon XIII. zgadzał się pierwotnie na zorganizowanie missyi wśród Unitów, dopiero za wmieszaniem się OO. Jezuitów i Zmartwychwstańców cofnął się od dawnych planów i od ludzi chcących dobrze dla Unii i dla Kościoła, a oraz dla Polski. — W tym raporcie narzekał Frankowski na Biskupa Warszawskiego, który wydał okólnik do Dziekanów r. l. Dyec. Lubelsko-Podlaskiej, żeby Duchowieństwo nie mieszało się do Unitów, bo są na to specyalni Missyonarze przeznaczeni przez Papieża, a kieruje nimi Przełożony Jezuitów, Ojciec Jackowski. — Duchowieństwo zadowolone, że się nie narazi Moskwie i popom, oczywiście wiernie się do tych poleceń zastosowało.

Dalej Frankowski w tymże raporcie mówi że: „dziś przerwa w udzielaniu Sakramentów Chrztu, Pokuty i Małżeństwa. — Jezuici nie znają okolic i ludzi — wałęsają się czasem i nic nie robią, przesiadując najwięcej w Warszawie.“ Czytelnik przypomni sobie, żem to zaraz przewidywał. — Biskup Krasiński obiecał przedstawić to Papieżowi Leonowi XIII. Świadkiem tej rozmowy był Ludomir Biechoński.

Dnia 7 lipca 1884.

Deputacya Unitów Podlaskich, a mianowicie Jan Frankowski, Dembowski Czesław ze 4ma gospodarzami Unitami, była u mnie w przejeździe do Rzymu. — Co wy tu robicie w Krakowie? pytam się przybyłych. Za wiedzą i poleceniem Ojca św. i Kardynała Jacobiniego, mamy wręczyć petycyę na ręce ambassadora rossyjskiego, Batiniewa do cara Rossyi, aby się nie tłumaczył na przyszłość, że nic nie wie o prześladowaniu Unitów“ — odpowiedzieli mi gromadnie. Czytałem tę petycyę, napisana była wielce uniżenie; wykreśliłem tylko słowa: „że Unici pragną przejść za zezwoleniem cara na obrządek łaciński“. Poleciłem deputacyi, aby petycyą tę tylko w języku francuskim lub polskim, a nie w języku rossyjskim, podali z Rzymu do Petersburga, na co się zgodzili. — Powiedziałem jednak zaraz deputacyi, że żadnego skutku dobrego to pismo nie przyniesie, tylko chyba ten, że już nigdy Jan Frankowski nie będzie mógł wrócić do Warszawy i na Podlasie, a tak cała nasza praca upadnie. — „Kto Wam to doradził lub polecił?“ zapytałem. OO. Jezuici, odpowiedział Jan Frankowski, polecili nam udać się do Rzymu, a przecie w obronie Wiary św. katolickiej, nie powinno być nigdy intrygi i kłamstwa! — „Obym był fałszywym prorokiem, rzekłem, ale coś mi się zdaje, że OO. Jezuici chcą się pozbyć głównego oka i mentora tej świętej sprawy!“ Korzystając przytem z ich obecności,

odczytałem im powyższe wszystkie notatki i wypadki z mej kroniki, tyczące się sprawy Unitów Podlasko-Chełmskich, a to w obecności świadka Ludomira Biechońskiego. Wysłuchawszy mnie, jednozgodnie uznali je jako za prawdziwe i przedmiotowo skreślone.

Zaprowadziłem potem deputacyę do Biskupa Krasińskiego, mieszkającego wówczas w kollegium naszem. Biskup rozmawiał z Frankowskim o Unitach i nawzajem mu opowiedział, co zrobił u Ojca św. Leona XIII. na osobnej audyencyi w Watykanie. Cała deputacya mieszkała u OO. Jezuitów. —

Dnia 10. lipca 1884.

Przed samym odjazdem do Rzymu była raz jeszcze ta deputacya u mnie na herbacie — Jan Frankowski i Czesław Dembowski ostrzegali mię, że „Jezuici strasznie biją na mnie, i prosili a zaklinali ich, aby ze mną się nie znosili!“ —

Jezuici dawali deputacyi 200 złr. na podróż do Rzymu, ale Frankowski takowych nie przyjął. Opowiedzieli mi dalej, że prosili OO. Jezuitów, aby ich polecili i przedstawili JKs. Biskupowi Dunajewskiemu, u którego pragnęli wyrobić sobie polecające listy do wpływowych osób w Wiedniu, w celu uzyskania zniżenia ceny na kolejach. Ale Ojcowie odmówili swej interwencyi do Biskupa Dunajewskiego, zatem udają się do mnie z tą prośbą. Dałem im bilet mój, polecający ich ks. kanclerzowi Józefczykowi — aby ich wprowadził do Ekscelencyi Biskupa Dunajewskiego.

Dnia 11. lipca 1884.

Dziś rano opuściła deputacya unicka Kraków i udała się do Rzymu.—

Dnia 17. sierpnia 1884.

W dzień *Assumptionis B. M. Virginis* przybyła do mnie deputacya Unicka z Rzymu wracająca, Jan Frankowski, Dembowski i 4ech Rusinów gospodarzy. — Pytam się ich co zrobili? Dotąd nic! bo Ojciec św. wziął ich prośbę i sam ją ma ambasadorowi moskiewskiemu doręczyć. „A cóż Ojciec Generał Jezuitów pod Florencyą — który miał Was przedstawić w Rzymie?“ — Jan rzekł: — „Generał tych papierów danych nam dla doręczenia Mu przez Ojców krakowskich nie przyjął, bo to papiery tyczące się planów wojskowych, zdobycia fortec w Rossyi i na Rusi — miał nas nawet w podejrzeniu!!“ — A co Kardynał Czacki wam zrobił? — „Niechciał się nawet z nami widzieć!“ Zrozumiałem co mi Nuncyusz Wiedeński Vanutelli powiedział: „Votre Czacki toujours malade pour les Polonais!“ A Kardynał Ledóchowski? — Ten był życzliwy, ale prosił deputacyi „aby nic o Polsce Papieżowi nie mówili!!“ — Gdzie staliście w Rzymie? U OO. Zmartwychwstańców. — A gdzie mieszkacie w Krakowie? — „U OO. Jezuitów na Wesołej!“ — Taki był rezultat trudów i pracy tyloletniej! Zmartwiło mię to bardzo — zamilkłem i pożegnałem smutnych deputatów.

Dnia 28 września 1884.

Jan Frankowski, przekonawszy się nareszcie, że był w błąd wprowadzony przez różne osoby w kwestyi organizacyi Unitów Podlaskich, — przekonawszy się, że rada i pogląd na sprawę Unicką Rektora Pijarów były dobre i zdrowe, a nie mogąc się doczekać żadnej odpowiedzi na kilka wysłanych z Wesołej do Watykanu telegramów, wreszcie nie otrzymawszy też ani słówka od Prowincyała Jackowskiego przez dwa miesiące, które przesiedział na Wesołej nie komunikując się z nikim w Krakowie, przybywa wraz z Czesławem Dembowskim z Królestwa umyślnie zawołanym, do Rektora Pijarów, prosząc pokornie o pobyt kilkudniowy u nas, w celu porozumienia się ostatecznego. Przyrzekł wraz z Dembowskim, że od dnia dzisiejszego nikogo słuchać nie będzie w sprawie Unitów tylko mnie i swego przekonania! Przyjąłem go z sercem — bo wart tego taki niezmordowany pracownik, drugi Piotr z Pikardyi! — Od nas rozesłał do wszystkich dzienników polskich, niemieckich, francuskich, włoskich, sprawozdanie o tej nieszczęśliwej audyencyi w Watykanie, odbytej w lipcu wraz ze swemi przyjaciołmi. Wszystkie dzienniki katolickie ogłosiły to sprawozdanie, jeden tylko „Czas“ krakowski nie dotrzymał słowa i cofnął się pomimo publicznego przyrzeczenia, że ogłosi to sprawozdanie. — Hrabia Ludwik Dębicki i Biskup Janiszewski odwiedzając Jana w naszej bibliotece — namawiali Jana i to z naciskiem, — aby w Galicyi przyjął wygodną „s i n e k u r ę“ i aby więcej nie wracał do Warszawy! — Odrzucił tę radę Jan z pogardą! — niechcąc być zdrajcą w oczach całego ludu Unickiego.

Dnia 3 października 1884.

O 6 godz. po południu odprowadziłem Jana Frankowskiego na kolej, odjeżdżającego do Warszawy i mającego się udać dobrowolnie w ręce rządu rossyjskiego w Granicy, oznajmić protokolarnie w jakim celu tajemnie przejechał granicę, gdzie był i co robił, a to dla przekonania i utwierdzenia ludu Podlaskiego, że jest wiernym im rzecznikiem i obrońcą Wiary katolickiej Chciał też przez to pokazać Jacobiniemu i OO. Jezuitom, że jeśli oni niedotrzymali słowa, to on ich wyzywa i robi sprawę Unitów sprawą publiczną. —

Naczelnik żandarmeryi w Granicy nie puścił jednak Jana Frankowskiego do Warszawy, więc cofnął się nazad do Krakowa. — Wysłał telegram do Gubernatora Hurki, żądając pozwolenia powrotu do kraju.. — Nie było długo na to żadnej odpowiedzi, więc ułożyliśmy wspólnie z Adamem Asnykiem list do gubernatora Hurki, — wyłuszczając całą sprawę, w szczególności dla jakich powodów bez zezwolenia rządu przeszedł granicę, a dziś podając się pod kary krajowe, żąda powrotu do kraju. Po kilku dniach nadszedł telegram z biura Hurki, że zezwala się napowrót Janowi Frankowskiemu do kraju i że straż graniczna o tem jest już powiadomiona.

Dnia 8 października 1884.

O godz. $9^1/_2$ przed południem odprowadziłem Jana na kolej, a dnia 18 października donieśli mi z Warszawy, że Jan Frankowski został aresztowany i translokowany z ratusza do Cytadeli warszawskiej. —

Dnia 22 stycznia 1885.

Po kilku miesiącach ciężkiego więzienia, bez żadnego protokułu, Jan Frankowski wywieziony został do Kiryłowa w gubernii Nowogrodzkiej. Z tego dopiero miejsca pobytu napisał podanie do cesarza rossyjskiego i do ministra spraw wenętrznych — Memoryały nadesłano mi w kopii, są one godne przeczytania. — W aktach moich są te kopie — a odpisy przesłałem do Rzymu, ks. Jackowskiemu i do Muzeum Rapperswylskiego na ręce hr. Platera, wedle polecenia osobistego Jana Frankowskiego — (Niech Czytelnik raczy je przeczytać.)

Z polecenia Jana powiadomiłem odezwą drukowaną cały lud Unicki o losie i uwięzieniu ich obrońcy. (Czytelnik tę odezwę może czytać w aktach.)

Dnia 24 marca 1886.

Jan Frankowski jeszcze w sierpniu uciekł z Kiryłowa Moskalom. — Brat Jana Stanisław Frankowski nie mogąc się doczekać żadnej wiadomości od Jana — za wspólną poradą ze mną telegrafował z odpowiedzią zapłaconą do Gubernatora gubernii Nowogrodzkiej, w której leży miasto Kiryłów, pytając się o Jana brata swego. Otrzymaliśmy odpowiedź po 10 dniach: — „Wasz brat Jan Frankowski uszedł z Kiryłowa — w miesiącu sierpniu r. 1885“ — Telegram ten znajduje się w rękach Stanisława mieszkającego we Lwowie; biedny ociemniał zupełnie! —

Gdzie się obraca Jan do dnia dzisiejszego — nie wiadomo — czy zabity — czy siedzi między Unitami — czy w Rzymie? oto pytanie! —

Czesław Dembowski współpracownik Jana w sprawie Unitów — aresztowany, więziony przez Moskali zakończył swój żywot doczesny w r. 1887.

W końcu dodam tu jeszcze autentyczną a godną uwagi wiadomość, mającą pewną styczność ze sprawą Unicką:

W r. 1885 w rocznicę 800letnią śmierci świętych Cyryla i Metodego, Apostołów Słowian, Polacy i Rusini a szczególniej Biskupi galicyjscy obu obrządków mieli dobrą sposobność przedstawienia braciom Słowianom katolikom pod berłem Habsburgskiem zostającym, na grobie w Welehradzie, stanu smutnego Unii Podlasko-Chełmskiej, prześladowanej i mordowanej przez schizmę i rząd moskiewski. Biskup Strosmajer organizator tej uroczystości i manifestacyi słowiańskiej, jeden jedyny Biskup-słowianin pragnął na Grobie tych Apostołów, zetknąć się z myślącymi Polakami i Rusinami z Galicyi, a szczególniej z biskupami w celu złączenia siły moralnej Słowian katolików w Austryi. W tym celu listem serdecznym, pisanym łaciną cycerońską, do biskupa Krasińskiego jako Nestora w winnicy pańskiej prosił go, by powagą swą i wpływami nakłonił

Biskupów obu obrządków w Galicyi do pielgrzymki ze swemi owieczkami do śś. Cyryla i Metodego do Welehradu i że ich czekać tam będzie od 12 do 28 sierp. — Ale wszyscy zlękli się cholery dyplomatycznej, ogłoszonej przez gazety niemieckie i węgierskie. Żaden z biskupów nie odwiedził Grobu tych Apostołów. Biskupi galicyjscy poszli za episkopatem germańskim i niechcieli ruchu i manifestacyi Słowian-katolików. Obraz tylko Apostołów zrobiony i darowany przez Jana Matejkę braciom Morawianom, cichaczem deputacya ad hoc wysłana raniutko w katedrze Welehradzkiej złożyła. — Czyż to nie tchórzostwo narodowe i obojętność religijna?

* * *

Na powyższe uwagi wyjęte z kroniki lat wymienionych — znajdują się dowody w Memorandach — listach organizacyjnych, w pismach drukowanych, w aktach tyczących się sprawy Unickiej. — Niech Czytelnik zechce zadać sobie trudu zapoznać się z temi aktami, a wiele się nauczy.

X. Adam Słotwiński, Pijar.

DWA LISTY

ś. p. JX. Walerego Serwatowskiego

do

Ks. Adama Słotwińskiego

o chrztach i ślubach Unitów.

Kopia listu

ś. p. Walerego Serwatowskiego do Ks. Adama Słotwińskiego, Rektora OO. Pijarów.

Plurimum Reverende Domine!

Na zapytanie, ile jest aktów znajdujących się w księgach kościoła św. Piotra, a zawierających liczbę administrowanych Sakramentów chrztu i ślubów małżeńskich, dla tych Unitów z Królestwa Polskiego, a mianowicie z Podlasia, którym rząd moskiewski wydarł ich księży, a przeto uniemożebnił wypełnianie obowiązków religijnych, mam zaszczyt niniejszem następującą dać odpowiedź:

Wiadomo powszechnie jak srogie i barbarzyńskie jest pod tym względem postępowanie władz moskiewskich. Nieszczęśliwi katolicy grecko-słowiańskiego obrządku, nie mieli innej sposobności na dosyćuczynienie wymaganiom swego wyznania, jak szukać opieki i pośrednictwa Duchowieństwa obojga obrządków w ościennych zaborowi rossyjskiemu ziemiach. Udawali się więc do Galicyi, a mianowicie do Krakowa. Gdyż Kraków uważany jest pospolicie, czy to na Śląsku, czy w Królestwie Polskiem, tak zwanym Kongresowem, czy w ziemiach słowiańskich, w północnych Węgrzech i Morawii, jako drugi Rzym polski, słowiański. Dlaczego zaś szczególniej zwrócili uwagę swą na kościół i parafię św. Piotra? To na to chyba niech sami odpowiedzą. Dalej, że wiara ich tak była gorącą, że wielokrotnie kobiety z głębi Podlasia, z niemowlętami na rękach, pieszo, nawet w bród przez graniczną rzekę Przemszę, przybywały przed kościół św. Piotra, by tu ochrzcić swe dziatki. Niepodobna mi było obojętnie, a tem mniej zdradliwie obchodzić się z tą pracą. Udałem się więc JE. Jakóbiniego, Nuncyusza w Wiedniu, a zarazem do JE. Biskupa Gałeckiego, ówczesnego rządcy dyecezyi Krakowskiej. Odtąd czyniłem co uważałem za moją powinność, według słów Zbawiciela Pana: „Omnem, qui venit ad me, non ejiciam foras.“

Tym sposobem stało się, że w księgach kościoła św. Piotra zapisanych jest chrztów Unitów Podlaskich 4864 (wyraźnie: Cztery tysiące ośmset sześćdziesiąt cztery.) A to począwszy od roku 1876. —

Mówię tu tylko o chrztach. O ślubach zaś w następnym liście napiszę. Zauważyć tu trzeba, iż bardzo znaczna ilość tych chrztów odbyła się w granicach Królestwa Kongresowego, a zupełnie wiarygodne tychże poświadczenia nadesłane mi zostały, dla zaciągnienia do aktów i wydania świadectw. Również i to zważyć należy, że na całej linii wzdłuż granicy Galicyi, gorliwi księża, obydwu obrządków, udzielali przybywającym do nich z Królestwa Unitom Sakramenta święte. A więc w obec tej okoliczności, śmiało drugie tyle tych aktów religijnych naliczyć można. Doszły mię zupełnie wiarygodne wiadomości, że Moskale w Kuryi rzymskiej przedstawili sprawę Unitów Podlaskich z jednej strony jako wcale nieznaczącą, bo liczyli ich zaledwo dwadzieścia tysięcy, z drugiej strony jako narzędzie rewolucyonistów polskich! W Kuryi Papieskiej po części uwierzono temu, a lękano się wielce, aby ją nie posądzono o sprzyjanie rewolucyi. Moje przekonanie oświadczałem każdemu otwarcie, że jedno i drugie twierdzeniem jest kłamstwem. Że gdyby to nawet prawdą było, to po pierwsze jesteśmy uczniami Tego, który 99 owiec opuścił, a szukał setnej zgubionej. (Ale nie drogą dyplomacyi.) Powtóre, że rewolucyjność jest po stronie prześladowców, ale nie po stronie stronie prześladowanych. Przeto zabiegając możebności rewolucyjnych poduszczeń, trzeba postawić Unię na nowo na legalnej drodze, co według mego zdania najłatwiej dałoby się uskutecznić, gdyby przy rzymsko-katolickiej Archikatedrze Warszawskiej, ufundowano jedną Kanonię greckiego obrządku i osadzono na niej Biskupa *in partibus*, któryby objął zarząd nad wszystkimi Unitami w Królestwie Polskiem.

Kończę na dziś wyrazy bratniego przywiązania, obowiązany sługa w Chrystusie

1885. 7 lipca. *X. Waleryan Serwatowski.*

---

2. Kopia listu

ś. p. JX. Walerego Serwatowskiego do Ks. Adama Słotwińskiego, Rektora OO. Pijarów.

Plurimum Reverende Domine!

W poprzednim liście pisałem o chrztach Unitów z Podlasia, i obiecałem napisać także o ślubach z tamtych nieszczęśliwych okolic. Z natury rzeczy wynika, że sprawa ślubów większe w sobie zawierała trudności. Ale i te musiały być przezwyciężone.

Według nauki katolickiego Kościoła, w miejscach gdzie lud katolicki z powodu prześladowania zmuszony jest obywać się bez księży, małżeństwa zawierają pomiędzy sobą, w kole obopólnych swych rodziców i starszyzny. Idzie albowiem przedewszystkim o to, by to małżeństwo nie było potajemne „clandestinum“ lecz, aby było uznane i błogosławione przez tych, do których to choćby w najszerszem tylko tego słowa znaczeniu, prawnie i obowiązkowo należy. Ta pewność dzieje się w zwykłych marunkach *in facie Ecclesiae* w obec zgromadzenia wiernych i w kościele właściwej parafii, gdzie duszpasterz przedstawia to małżeństwo jako ważne, za takież uznane, i że się tak wyrażę, pieczęcią Bożą zatwierdzone.

Lecz dla prześladowunych, pozbawionych opieki kościoła i błogosławieństwa swego właściwego kapłana, gdy to stało się niepodobieństwem, musi wystarczyć obopólna w gronie dotyczących rodzin przysięga. Z uczucia atoli chrześcijańskiego, i z praktyki Kościoła, wynika konieczna prawie wymoga, aby kapłan jako wyrocznia kościoła, uznał, zatwierdził i jako Sakrament uświęcił to małżeństwo. W braku więc właściwego swego kapłana, udają się ci nowożeńcy do którego mogą księdza o tóż błogosławieństwo, czyli o danie im ślubu i spisanie w księgach kościelnych aktu tego na wieczną pamiątkę. Otóż z tego powodu udawali się nieszczęśliwi Podlasianie do kościoła św. Piotra w Kraokwie, dla potwierdzenia oraz też zapisania w księgi, zawartych między sobą małżeństw.

Takich małżeństw tu zapisanych jest 3580 (wyraźnie Trzy tysiące pięćsest osiemdziesiąt.) Chociaż nie wszystkie te śluby w kościele św. Piotra w Krakowie były zawarte, czyli zatwierdzone, jednak akta w księgi zapisane, na zupełnie wiarygodnych oparte są dokumentach. Również po wielu kościołach i cerkwiach unickich, według granicy Galicyi położonych, takie śluby były błogosławione.

Łączę wyrazy bratniego poważania, zostaję obowiązanym sługą

X. Waleryan Serwatowski.

Memoryał Unitów Podlaskich

wręczony Delegatowi papieskiemu — i żale Unitów Polskich.

Memoryał Unitów

wręczony Legatowi papieskiemu Arcybiskupowi Vanutelemu,

Do Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego Księdza Wincentego Vanutelli,

Nadzwyczajnego posła Jego Świętobliwości
Papieża Leona XIII.
na koronacyą Cesarza Wszech Rossyi,
Nuncyusza Apostolskiego, Biskupa Sardyjskiego.

Eminencyo!

Przejazd Twój przez Ziemię Podlaską powinien utwierdzić Świętą Stolicę Apostolską w prawdzie głosów naszych, które tylekroć razy nadaremnie do Niej wznosiliśmy błagając pomocy: — nadaremnie powtarzamy, bo ani Kościół święty, ani świat cywilizowany dotąd nie daje wiary temu, co się u dzieje; — a wprowadzony w błąd przez kłamliwe przedstawienia władz rossyjskich, uważa je za przesadzone i do innych skierowane celów.

Leżące krzyżem na szynach kolei matki z dziećmi w Łukowie, Międzyrzu, Białej, Chotowie .... w obecności wojska i policyi, rozpędzających je pałaczami, wołające:

„Ojcze Święty, ratuj nas od schizmy, która nas
„chce oderwać od Wiary i Kościoła Świętego!“ —

— wygłosiły przed światem pragnienia narodu, których inaczej wyrazić nie mogąc, chciały dać poznać, że przekładają śmierć nad taką egzystencyą, pod jarzmem gnictącem zarówno Wiarę Świętą katolicką w ogóle, jak w szczególności obrządek grecko-unicki i ludy je wyznawające.

Słowa Twoje, Eminencyo, błogosławieństwa i widok rąk Twoich za lud nasz ku niebu wzniesionych, nie wygasną z serc narodu. Lecz chwila owa zbyt krótką była, abyśmy w niej mogli wynurzyć przed Tobą nasze boleści

i nasze pragnienia. Dlatego chcielibyśmy tam, gdzie oddech wiary wolniejszy, złożyć u Stóp Twoich ten głos błagalny, ufając, że po tylu doznanych zawodach, zostanie wysłuchanym.

Krwawego obrazu naszego prześladowania skreślać w nim nie będziem; ale odwołując się do dawniejszych memorałów naszych, dołączamy do niniejszego listę pobitych Męczenników Kościoła Unickiego w Polsce, począwszy od ofiar krwawej ręki Piotra W. aż do dni naszych, tudzież przypominamy prośby nasze do Aleksandra II. Cesarza i cesarzowej rossyjskiej podane.

Bliższe szczegóły złoży ustnie deputacya.

Tu tylko nadmienimy, że bynajmniej nie żal nam tego podatku krwi, jaki pod rządem nielitościwym opłacać corocznie musimy wykonawcom jego woli, nie żal cierpień naszych — lękamy się o los naszych nieszczęśliwych dziatek: te bowiem, nie widząc nigdy ani kościoła, ani kapłanów, ani Sakramentów; — pozbawione światła Wiary i nauki — kierowane przez bezbożnych przewodników, nasyłanych naumyślnie przez ministerium oświaty, tudzież przez ich przewrotne doktryny — zapomną wkrótce wiary i cnoty swych ojców, a nie poznawszy najświętszych względem Kościoła i ojczyzny obowiązków, staną się kiedyś, jak oni, niewiernymi i bezbożnymi.

Nie mając środków do walki z tak potężnym, a przed żadną zbrodnią nie cofającym się nieprzyjacielem, — opuszczeni od tych nawet, od których mielibyśmy największe prawo żądać poparcia, — przywiedzeni nieomal do rozpaczy, — lecz w niej jedną zawsze ożywieni nadzieją — pomocy od świętej Stolicy Apostolskiej, — rozesłaliśmy przed kilku dniami głos nasz do państw i ludów chrześcijańskich, wzywając ich ratunku....

Stolico Święta, która dziś przez swego Legata była świadkiem naszego udręczenia, przemów za nami do Ludów i ich rządów!

Obecnie najgorętsza prośba, jaką przez pośrednictwo Waszej Eminencyi składamy u Stóp Jego Świętobliwości Ojca św. Leona XIII. jest: iżby wpłynąć najłaskawiej raczył na nasze Duchowieństwo, które przy większej gorliwości i poświęceniu, mogłoby wyrwać nas z tej toni. — Nie dziwimy się wprawdzie, że w obec grozy prześladowania i pokus, jakich ima się hypokryzya rządu rossyjskiego, odwracają się od swej owczarni prawi jej pasterze, lękający się jego zemsty. Ale ten ich brak męstwa chrześcijańskiego, paraliżując nasze działania, osłabia w ludzie wiarę. A przecież czyliż krew nasza, jaką na Ołtarzu Chrystusa w ofierze składamy, nie daje nam prawa wymagać od tychże Pasterzy naszych cokolwiek więcej poświęcenia, a przynajmniej dobrej woli, w niesieniu nam pomocy?... Ostatnie dzieje naszego prześladowania stwierdzają tę prawdę, że wszędzie, gdzie wierni mężowie a jednomyślnie stawiają opór ciemiężcom, siła tych ostatnich przed majestatem potęgi moralnej ustępuje.... Tak i tu: gdyby wszyscy Biskupi polscy, tak w Królestwie jak i na Litwie, wezwali Duchowieństwo swych dyecezyi do udzielania bez różnicy obrządku, pomocy religijnej każdemu, co jej zażąda, rząd rossyjski w obec takiego kroku, nie tylko ścigać by ich nie śmiał, ale

nadto zmuszonym będąc rachować się z faktem dokonanym, nadałby całemu państwu swobodę wyznania, co tak dla Kościoła katolickiego w ogóle, jak w szczególności dla naszego obrządku unickiego byłoby początkiem wygranej. Winniśmy dodać że zacząwszy od Katarzyny II. wszyscy monarchowie Rossyi zaręczali nam w obec Europy poszanowanie praw naszych i religii naszej, a jednak nigdy obietnic nie dotrzymali. Nareszcie my sami wyprawiliśmy deputacyę do Aleksandra II., przedstawiając mu krzywdy nasze i okrucieństwa jakich ciągle padamy ofiarą. Cesarz zapewnił nas naujuroczyściej, że rozkaże aby religija nasza w niczem nie była naruszoną. Pomimo to, prześladowanie Unitów pod berłem moskiewskiem zwiększało się odtąd, a mianowicie od r. 1874 z dniem każdym.

Jedyną ucieczką naszą upaść do stóp Jego Świątobliwości, za łaskawem pośrednictwem Waszej Eminencyi, błagając o pomoc Ojca świętego: Zastępcę Zbawiciela naszego! Ratuj chrześcijaństwo i cywilizacyę!

Unici polscy poruczają sprawę swoją Apostolskiej gorliwości i Najmiłościwszej opiece Jego Świątobliwości Ojca św. błagając błogosławieństwa

Waszej Eminencyi

najpokorniejsi i najprzywiązańsi słudzy

w Imieniu wszystkich Unitów Zaboru rossyjskiego

Umocowani od nich Deputowani.

Warszawa dnia 3. czerwca 1883.

Żale Unitów Polskich

i ich nadzieje pomocy z Rzymu.

Żale Unitów Polskich
i ich nadzieja pomocy z Rzymu.

Lud unicki, zamieszkując wschodnią część dzisiejszego Królestwa Polskiego, przetrwawszy mężnie krwawe rządy Berga i Kotzebuego, i przeżywszy najzajadlejszych swoich siepaczy: Gromekę i Popiela, — z sercem zwróconem do swych świętych Męczenników poległych pod Pratulinem, Drehlowem, Kodniem.... spoglądał oczami pełnemi nadzieji w stronę Rzymu, gdzie toczyły się układy pomiędzy Stolicą świętą a pełnomocnikami rządu rosyjskiego.

Jego nadzieja opierała się nie na ludzkich rachubach, ale na słowach Ewangelii Chrystusa, który powiedział: „Dobry pasterz porzuca dziewięćdziesiąt dziewięć owieczek na puszczy, a idzie szukać setnej zabłąkanej.“ Unici bowiem sądząc po prostu, ale uczciwie, nie mogli wierzyć i nie wierzą, aby Stolica św., która przez nich samych tylekroć była powiadomioną o tem co cierpią Kościół i lud unicki w Polsce, miała ich opuścić lub zawięzywać sobie ręce do działania i usta do podniesienia głosu w obronie swych najwierniejszych owieczek.

Dla tego też, pomimo kłamliwych wieści, niecnie rozpuszczanych przez najemników rządowych i schyzmatyckich popów, że sam Papież zaprzedał Unią schizmie; — pomimo że rząd rossyjski wszelkiemi sposobami usiłuje wmówić Unitom, że oni sami podpisali się na przyjęcie schizmy, i już swego słowa cofnąć nie mogą; pomimo wywiezienia w głąb Rosyi kilku set z ich braci, tudzież kilku księży łacińskich, posądzonych o tajemne udzielanie pomocy religijnej prześladowanym, — pomimo to wszystko Unici dotąd trwają niewzruszenie w wierze i walczą mężnie z nieludzką przemocą zaborców.

W tej trudnej, nie ustającej walce najboleśniejszemi i najszkodliwszemi dla nich są te ciosy, które im rząd nie swoją ręką, ale ręką własnych ich braci zadaje. Unici bowiem od niektórych obywateli obrządku łacińskiego widzą się z każdym dniem bardziej opuszczonymi, tak dalece, że z Unitą

spotkać się i parę słów z nim pomówić lęka się jego łaciński sąsiad wieśniak i ucieka, zamykając drzwi swoje przed nim, jakby przed zapowietrzonym. A rząd i popi cieszą się z tego, i kiedy potrzebują wyśledzić lub złapać kogo z Unitów, robią na niego jak na wilka obławę, na którą zwołują tychże sąsiadów. — Taką — ach! na samo wspomnienie serce się kraje — taką jest miłość bliźniego w naszym XIX. wieku, takiemi poczucia obywatelskie narodu, zowiącego się chrześcijańskim!....

Z wiosną r. b. rozeszła się na Podlasiu wieść, że Nuncyusz Papiezki wkrótce do Polski przybywa, i że ma zamiar zwiedzić nieszczęśliwy kraj Unitów. Wieść ta krążyła tam na długo jeszcze przed nadejściem z Rzymu urzędowej wiadomości, że Ojciec św. na prośbę cesarza rossyjskiego posyła swego przedstawiciela na koronacyą do Moskwy. Rozmaite też chodziły o tem pomiędzy ludem gawędy. Jedni opowiadali, że jakiś świątobliwy pustelnik miał jasnowidzenie; słyszał głos jakoby z Nieba, przepowiadający rychły koniec niewoli (w Chełmie.)

Inni mówili, że w czasie toczących się układów, jeszcze przed przybyciem do Rzymu ministra Giersa, jakiś stary unita dostał się piechotą do Rzymu, i padłszy na kolana przed Ojcem św. uprosił go o wysłanie jednego z swych biskupów do Polski, aby mógł widzieć własnemi oczyma i opowiedzieć Ojcu św., co się w tym kraju dzieje, i jak naród Polski, a w szczególności Unici, są do wiary św. przywiązani. A Ojciec św., zapytany przez niego: „czy otrzymała Solica Apost. jakie ustępstwa od rządu Rosyjskiego na rzecz Unitów“? miał odpowiedzieć: „Niestety, moje dzeci, przeciwko sile nic nie możemy!“ Starzec zaś na to powstawszy, wzniósł ręce ku Niebu, i wielkim głosem zawołał: „Ale Bóg może!“.....

Dnia 25 maja o godzinie 8mej rano ksiądz biskup Wincenty Vanutelli, udający się do Moskwy, przybył z Wiednia do Warszawy i stanął w pałacu Arcybiskupim przy ulicy Miodowej. Tak ulica jak i pałac obstawiony był policyą, to jest stójkowymi, oraz poprzebieranymi żandarmami, którzy mieli rozkaz notowania wszystkich osób wchodzących do pałacu i niedopuszczania bezwarunkowo nikogo w odzieży, jaką noszą włościanie na Podlasiu. A było w tedy w Warszawie wielu Unitów, którzy mieli zamiar dotrzeć do Nuncyusza, aby go prosić o błogosławieństwo. Niektórzy nawet chcieli prosić o to pozwolenia generała gubernatora; ale miał ich od tego wtrzymać jakiś zacny kapłan, przedstawiwszy im, że prosić o to byłoby poniżeniem, lepiej wprost iść nie pytając i choćby z narażeniem się na niebezpieczeństwo. W ten więc dzień zamiary nie powiodły się; ale nadzieja nie upadła, bo wiadomo było, że Nuncyusz wracając z Moskwy miał zabawić dłuższy czas w naszej stolicy.

Tymczasem na Podlasiu gotowała się bezprzykładna, majestatyczna demonstracya: — mówimy „bezprzykładna,“ bo w ciężkich warunkach w jakich zostaje ten kraj, i przy tak szybkim i niespodzianym przejeździe Nuncyusza, trudno jest pojąć, zkąd w jednej chwili tak wielkie masy ludu zebrać się mogły. Lubo niektórzy utrzymują, że ktoś tem kierował, że były urządzone komunikacye, sygnał i. t. p. jest to oczywisty fałsz; bo nawet najumiejętniejszy kierunek zaledwie zdołałby w takich warunkach zgromadzić co najwyżej parę setek ludzi, alę nigdy kilkadziesiąt tysięcy, zwłaszcza że nawet w Warszawie do ostatniej chwili nikt o dniu i godzinie wyjazdu Nuncyusza nie wiedział.

Duch to wiary, nie kto inny potęgą swoją prowadził lud do jego pragnień.

W kilka dni po wypadkach podlaskich dowiedzieliśmy się, że tysiące ludu przez parę tygodni o głodzie obozowały w lasach w pobliżu drogi i stacyi kolei Terespo'skiej; że za każdym świstem pociągów idących z Warszawy wysypywały się z ukrycia niezliczone tłumy, a widząc się zawiedzionemi, napowrót się cofały, czuwając dalej cierpliwie dzień i noc aż do skutku.

Moskale zaraz naturalnie pomiarkowali, co się święci, ale szczęściem nie mieli na ten czas siły zbrojnej do rozpędzenia ludu, bo ta skoncentrowaną była częścią w Warszawie a częścią w użyciu na obchód uroczystości koronacyjnych. Tylko popy latały jak oparzone załamując ręce i przeklinając; a gubernator siedlecki wysyłał trwożliwe depesze cyfrowane o ruchach ludu unickiego do żandarmeryi w Warszawie i odbierał od niej takież odpowiedzi; ale nie było sposobu.

Około godziny 6tej wieczorem tegoż dnia 25go Maja Ksiądz Nuncyusz przybył do Siedlec, gdzie dworzec kolei tak był pusty, że zdziwiony tem, zapytał kogoś z otaczających: „czy tu już nie ma katolików?“

Na następnej stacyi, w Łukowie, gdzie pociąg miał się zatrzymać tylko kilka minut, czekały już na pomoście dziewczynki pięknie przystrojone, a za nimi obywatele miasta, rzucając palmy i kwiaty po drodze, po której miał przechodzić Legat Papiezki. W tem z przeciwnej strony dały się słyszeć ryk i jęk nieszczęśliwych. Biskup zdumiony i żalem zdjęty poszedł ku tłumom; a ujrzawszy pola na przestrzeni kilku wiorst zaległe ludem, zaczął nad nim odmawiać modlitwy. Ci co tam byli powiadają, że błogosławił w języku polskim.

Wtedy lud padł na kolana wołając, tu po polsku, tam po rusińsku:

— Otcze swiatyj! ratuj Unitów od schizmy! Jesteśmy bez Sakramentów! Umieramy bez kapłanów! Inni wołali: „Ratuj nas od Moskala!“

Zeszło na tem blisko pół godziny, bo szyny kolei były pokryte kobietami leżącemi krzyżem, tak że maszyniści z miejsca ruszyć nie mogli.

Wtedy kilka kobiet, przystąpiwszy do okna mającego już ruszyć pociągu, podało prośby do Nuncyusza, który je przyjął.

W Międzyrzeczu powtórzyły się też same sceny. Na dworcu kolei połamano sztachety. Straż ziemska i żandarmi, uprzedzeni depeszą telegraficzną o tem co się stało w Łukowie, zaczęli rąbać lud pałaszami. W tem przyskoczyła jakaś kobieta z wielkim wiankiem, do którego uwiązana była prośba. Oficer tuż stojący (był to wicegubernator siedlecki, Iwaneńko) chciał

jej wyrwać wianek, lecz odepchnięty po dwakroć niezwykłą siłą kobiety, na prośbę samego Nuncyusza odstąpił, a ta wianek swój wraz z prośbą wręczyła.

Na następnych stacyach, Biały i Chotyłowie, toż samo się powtórzyło, ale Nuncyusz tak był wzruszony i osłabiony, że już z wagonu wysiąść nie mógł.

Gdy pociąg przybył do Brześcia, noc już zapadała. Tu przygotowana była wspaniała procesya z kagańcami, krzyżami i chorągwiami, na których wypisane były prośby unitów, imiona męczenników i wygnańców. Na nieszczęście kompania ta spóźniła się.

Tymczasem na stacyach wyżej wspomnianych zaraz po odejściu pociągu rozpoczęło się ściganie.

Aresztowano na każdej stacyi po kilkadziesiąt osób, najwięcej kobiet, a także kilku obywateli, urzędników kolejowych, maszynistów, konduktorów, a nawet jednego oficera za jakiś zmylony sygnał; z tych niektórych nazajutrz uwolniono.

Powiadają, że kilku przebranych Unitów podążyło za Nuncyuszem aż do Smoleńska, tego ostatniego grodu dawniejszej Rzeczypospolitej, gdzie opowiedzieli mu wszystkie szczegóły z dziejów swego prześladowania. Legat zaś miał mówić, że w tej chwili nic im pomódz nie może, bo mając sobie polecone powinszować Cesarzowi, unikać musi wszystkiego, coby mogło zakłócić dobrą harmonią istniejącą pomiędzy Stolicą świętą a Dworem Petersburgskim; ale zarazem zalecał wytrwałość, a udzielając błogosławieństwa, oświadczył, że to błogosławieństwo zasyła w imieniu Ojca św. wszystkim Unitom. W końcu zapewnił, że Stolica św. Unitów nie opuści, i dodał, że rad jest z tego, iż będzie mógł świadczyć przed osobą Ojca św. o gorliwości dla wiary św. ludu uniekiego, jakiej w innych krajach nie spotkał, oraz o tem co lud dla wiary św. cierpi.

Z tego wszystkiego możemy się spodziewać, że w krótce otrzymamy jakieś słowo pociechy, jakiś znak widzialny opieki nad nami Stolicy św., zwłaszcza że tego znaku od chwili skonu ś. p. Ojca św. Piusa IX. nadaremnie wyglądaliśmy.

Do Braci Podlaskich.

Krótki ten opis przejazdu Nuncyusza Apostolskiego i serdecznego przyjęcia, jakiego doznał na nieszczęśliwej Ziemi Polskiej, skreśliliśmy dla Was, Bracia Unici, którzyście w nim dla rozmaitych powodów czynnego udziału przyjąć nie mogli. Tych zaś z pośród Was, co mieli szczęście widzieć go, czy to na stacyach drogi Terespolskiej, czy w Warszawie, co mieli szczęście otrzymać z rąk jego błogosławieństwo, usłyszeć słowo pociechy, a może i sami do niego coś przemówić, wzywamy niniejszem, abyście świadczyli przed

wszystkiemi braćmi, iż przez Was Ksiądz Nuncyusz udziela błogosławieństwa wszystkiemu ludowi i całej Ziemi Podlaskiej.

Czytając ten opis dopełniajcie go, opowiadając Braciom to coście widzieli i słyszeli. A wyglądając spełnienia waszych i naszych nadziei, równie jak obietnic Namiestnika Chrystusowego, wierzcie nadewszystko, że Bóg wszystko może, a nawet to, czemu żadna siła, żaden rozum ludzki sam nie podoła.

SPRAWOZDANIE
Jana Frankowskiego
o audiencyi u Ojca św. — i list X. Adama Słotwińskiego do Unitów.

Opisanie audyencyi

deputacyi uuickiej u Ojca św. w dniu 31 lipca 1884. *)

Kochani Bracia!

Posyłam Wam opis naszej audiencyi u Ojca św., wydrukowany w tutejszych gazetach. Zagraniczne gazety także go wydrukowały. — Mówią tutaj, że prośba nasza już została odesłana cesarzowi, gdy był w Skierniewicach, ale z Rzymu nie mamy jeszcze o tem wiadomości. Wielkie są przeszkody we wszystkiem, bo więcej jest ludzi złych niż dobrych — a nawet ci dobrzy boją się wszystkiego, nawet mówić się boją, bo nie mają takiej wiary jakby mieć winni. — Dla tego też cała nadzieja nasza nie w ludziach ale w Bogu i w naszej własnej wytrwałości. Trzeba jeszcze dużo cierpieć, trzeba dużo poświęcenia i dużo męstwa, aby w walce z takim tyranem wytrwać do końca i doczekać się chwili, w której prawda i wolność zwycięży i lud nasz swemu Bogu chwałę odda. — Nie traćmy więc nadzieji — bądźmy gotowi w każdej chwili wszystko od Boga przyjąć w pokorze, ale tym, którzy wbrew prawu Boskiemu idą, nie poddawajmy się nigdy, a wtenczas Bóg nas wyrwie z tej niewoli egipskiej.

Za parę dni przyszlę Wam nowe wiadomośsi.

Kardynał Sekr. Stanu wprowadza deputowanych do sali audyencyonalnej, w której Ojciec św. siedząc na tronie oczekiwał ich przybycia. Na znak dany Kardynał wyszedł, a Ojciec św. zawołał:

„Przyjdźcie dzieci moje — przyjdźcie do mnie bliżej!“ Tu Ojciec św. (po zwykłej ceremonii ucałowania nóg) zawołał każdego z osobna, wypytując każdego czy ma żonę i dzieci, oraz z których okolic Polski przybywa. —

Po stosownej odpowiedzi na te pytania, jeden z deputowanych składając w ręce Ojca św. prośbę w trzech językach, opatrzoną 9500 podpisami przemówił w te słowa:

„Ojcze św. przybywamy w imieniu Rusinów wyznania grecko-unickiego, oraz w imieniu całej Polski katolickiej, błagać Cię o ratunek przeciw uciskowi schizmy moskiewskiej, pod którym upadamy. —

*) Skreślone przez Jana Frankowskiego, a z jego polecenia przezemnie Unitom przesłane.

Błagamy Cię, Ojcze św., abyś raczył być orędownikiem i pośrednikiem naszym przed osobą cesarza rossyjskiego, i abyś tę naszą do niego prośbę, którą u stóp Twych składamy, raczył przesłać temuż monarsze drogą najpewniejszą i najszybszą.

Do tego kroku zmuszeni jesteśmy nie mając, jak inne narody żadnego legalnego organu, przez który moglibyśmy skargi i potrzeby nasze temu władcy przedstawiać.“

Na to Ojciec św. odpowiedział: „Przyjmuję Waszą prośbę i przyrzekam Wam doręczyć ją cesarzowi w jak najkrótszym czasie, a zarazem z mojej strony wstawić się do niego za Wami i przedstawić Mu Wasze cierpienia i potrzeby do wiary św. się odnoszące.

Daję Wam moje błogosławieństwo i upoważniam Was oświadczyć wszystkim Waszym braciom, iż przez Was Papież rzymski zasyła swoje błogosławieństwo całemu narodowi polskiemu i wszystkim Unitom. Powiedzcie im także w imieniu mojem, że im cięższe i dłuższe są ich cierpienia za wiarę — tem większa zasługa ich przed Bogiem. Utwierdzajcie ich we wierze i wzmacniajcie w nadziei, a bądźcie pewni, że Stolica Apostolska sprawy Waszej nie opuści.“ — (Tu Ojciec św. wzruszony łzami Unitów pocieszał ich, położył ręce swe na głowy ich, poczem pozwolił im ucałować rękę.) Następnie rozmawiając łaskawie z nimi, wspomniał w krótkich słowach o dawniejszych deputacyach, przybyłych z Polski i Rusi, wymieniając między innemi deputacyą w czasie jubileuszu śś. Cyryla i Metodego, pielgrzymkę malarza Matejki, hr. Tarnowskiego i innych w czasie obchodu zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem, a wreszcie bytność biskupa Krasińskiego po powrocie z wygnania w roku zeszłym. Poczem deputowani zabrali jeszcze raz głos w te słowa:

„Ojcze św.! Utrzymanie obrządku grecko-Unickiego w Polsce w stanie w jakim był przed prześladowaniem, jest jedną z największych potrzeb i warunkiem przyszłej pomyślności narodu Rusińskiego, a zarazem Kościoła katolickiego w Polsce i wybawienia naszej nieszczęśliwej Ojczyzny. Przy tem, ponieważ w skutek pomocy duchownej, jaką księża łacińscy niosą prześladowanym swym braciom Unitom, Kościół łaciński w Polsce również doznaje prześladowania od rządu moskiewskiego, przeto lud katolicki i wiara św. katolicka razem z Unitami błaga Cię, Ojcze św., o pomoc i ratunek! — W adresie do cara nie mogliśmy całej prawdy wypowiedzieć, bo ta prawda będąc zbyt drażliwą, rozgniewać by go mogła. — Lecz tu możemy wyznać szczerze wszystko co cierpimy; całe prześladowanie jakie od samego początku znosimy nie dzieje się ani bez wiedzy, ani wbrew woli Monarchy. Obecnie panujący cesarz, równie jak jego poprzednik, wie o wszystkiem i wszystkiem, jeśli nie sam, to przez swych ministrów kieruje, a nawet tym ostatnim nie pozwola próśb do niego od Polaków i Rusinów podawanych, przyjmować. —

Niechcąc więcej nadużywać dobra i łaski Twej, Ojcze św. zbyt długiem rozwodzeniem się nad naszemi klęskami i potrzebami, blagamy o łaskawe,

wyznaczenie jednego z Dostojników Stolicy św., któremubyśmy mogli te rzeczy w całej rozciągłości przedstawić, tak teraz zanim z Rzymu wyjedziemy, jako i później w każdej ważniejszej potrzebie. —

Ojciec św. odpowiadając na tę prośbę raczył rozkazać nam udać się natychmiast z pomienionemi przedstawieniami do Kardynała sekretarza stanu, a zarazem o wszystkiem zawiadamiać Kard. Ledóchowskiego. Poczem na prośbę deputacyi Unitów obdarzenia ich śś. relikwiami — Ojciec św. raczył przysłać nam przez pośrednictwo Kard. Ledóchowskiego 12 relikwiarzy wraz z odpowiedniemi attestatami.

Przy pożegnaniu zaś udzielił raz jeszcze błogosławieństwa Apostolskiego dla rodzin każdego z deputowanych i dał każdemu z nich własnemi rękoma umyślnie na ten cel przygotowane drogie upominki. —

Jan Frankowski.

List otwarty
X. Adama Słotwińskiego do Unitów Podlaskich *)

Kochani Bracia Unici!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Wasz prawdziwy opiekun, dzielny obrońca wiary katolickiej i Waszej Cerkwi, Jan Frankowski, przed samem uwięzieniem w Warszawie polecił mi, abym przesłał Wam własną ręką jego napisane sprawozdanie o audiencyi u Ojca św. Leona XIII. Papieża w Rzymie na dniu 31 lipca 1884. — Również polecił mi, przesłać Wam braterskie pozdrowienie i prośby jego o modlitwę Waszą za niego, aby mu Bóg dał siłę i męstwo do zwyciężenia cierpień i kar, jakich doznawać będzie w Cytadeli Warszawskiej. — Jan Frankowski, więzień weteran, bo już w r. 1862 był nad rzeką Amurem na wygnaniu, pięknie jak drugi d'Occonel irlandzki broni Was i całą Polskę w obec czarnych mundurów i despotycznego prawa. Bądźcie pewni, że Wiara św. prawdziwa, wyznawców i męczenników, nikogo nie zdradza, winy na drugich nie zwala. Wiara to duch ożywczy, to dar boski osobisty, który spełnia w nas czyny wielkie.

Dajcie, Wy Bracia, dowody wytrwałości i niepozwalajcie nigdy na przyjęcie w gminie Waszej religii rządowej; (schizmy) nie dopuście przyjęcia języka moskiewskiego w waszych katolickich cerkwiach. Wiedzcie, drodzy Bracia, że Moskwa nietylko w Chełmskiem i na Podlasiu lud unicki męczy — ale w gubernii Mińskiej całe parafie i wsie ob. łac. morduje, odbiera rodzinom grunta oraz inwentarze ich własne, aby zmusić lud do schizmy i przyjęcia języka moskiewskiego i popa prawosławnego w kościołach; czego dowodem są wsie i parafie Lahiszyn, Podhanie i inne.

Nie tylko u Was znaleźli się przedajni kapłani jak Wojcicki Józef, Naumowicz, Malinowski, Popiel i gromadą księży renegatów z Galicyi wschodniej wam narzuconych — ale i tam na Litwie ma Moskwa złych i wyrodnych kapłanów Żylińskiego, Senczykowskiego, Makarowicza — sprowadza nałogowych pijaków z różnych stron Litwy, aby za pomocą tych bez wiary kapłanów zaprowadzić język i schizmę moskiewską. Lud litewski

*) Napisany z polecenia Jana Frankowskiego, a wysłany w 10 tysiącach egzemplarzy.

równy wam w silnej wierze i modlitwie, nie przystaje na popa, ogołocony z mienia pracuje przy kolejach i fabrykach, aby wyżywić siebie i rodzinę. Jan Frankowski prosi Was, abyście się łączyli wiarą i posilali się nadzieją lepszej doli!

Kiedy nie macie Kapłanów i Pasterzy prawych ani biskupów, łączcie się przez Was samych, odwiedzajcie się nawzajem; macie pomoc religiną w Krakowie! W Waszych piersiach i rodzinach spoczywa prawdziwa religia i narodowość polska! — Pan Jezus, któregoście tak gorąco sercem ukochali, nie opuści Was i pobije nieprzyjaciół Waszych.

„Cierpliwości Chrześcijańskiej!“ woła na Was prawdziwy wyznawca Wasz Jan!

Kraków dnia 29 listopada 1884.

X. Adam Słotwiński.

Memoryał Jana Frankowskiego

do Ministra spraw wenętrznych.

DO

Jaśnie Wielmożnego Ministra Spraw Wewnętrznych

przedstawienie wyjaśniające najpoddańszą prośbę przez obywatela Jana Frankowskiego w kwestyi Unickiej podaną.

Za udział w sprawie Unickiej byłem oddany pod sąd okręgowy Warszawski jeszcze w listopadzie r. 1881. Po wysłuchaniu mego tłumaczenia, w którem niczego się nie zapierałem, uwolnił mię tenże sąd ze względu na pobudki, jakie mnie do tego udziału skłoniły, a mianowicie: iż podtrzymywanie ducha Wiary w ogóle, a wszczególności pośród ludu Unickiego w obecnych czasach uważam jako jedyną tarczę broniącą zarówno tenże lud jak i państwo wraz z innymi ludami mu podległymi przed zgubnym wpływem szerzących się w niem agitacyi socyalnej. Po ukończeniu sądowego śledztwa Prokurator Warszawskiej Izby Wyższej (t. zw. Pałaty) na mą prośbę, pozwolił mi uczynić piśmienne przedstawienie o potrzebie nadania narodowi swobody wyznania; jakoż podałem dwa takie przedstawienia na imię i do własnych rąk tegoż Prokuratora w Grudniu tegoż roku 1881. Poczem 24 czerwca następnego roku 1882 ogłoszona mi została Decyzya Najwyższa nakazująca uwolnić mię zupełnie od odpowiedzialności sądowej za udział w sprawie Unickiej; w skutek czego rozumiałem, że Rząd nie będzie odtąd poczytywał za bezprawie opiekowanie się moją sprawą Wiary Unickiej. Wszelako cel mój nie był osiągnięty — klęskom ludu nie została położona tama: albowiem w przedmiocie jego swobody wyznania nie nie zostało zmienionem, wskutek czego lud ten częścią zmuszony pozostać bez swych obrzędów religijnych, tracił najświętsze węzły moralne, częścią zaś dla spełnienia tychże obrzędów, zniewolony wynajdywać sobie tajemne drogi i sposoby, w ogólności przez prawo niedozwolone, przyzwyczajał się mimowolnie do spisków i związków a następnie do oporu władzom i tym sposobem pozbywał się swego charakteru uległości i poszanowania dla prawa. Prośby nieustanne przez Unitów podawane do ich najbliższych zwierzchników, lub za ich pośrednictwem do Ministrów, a nawet do Tronu, nie były

widocznie przez nich przedstawianemi, nie mogły więc osiągnąć pożądanego skutku. Wtenczas to widząc z jednej strony, jak cierpienia ludu niewinnego, z natury uległego i spokojnego, zaczynają w jego sercu zaszczepiać niechęć coraz więcej burzącą umysły, z drugiej widząc jak łatwo na takim gruncie przyjmują się przewrotne doktryny nihilizmu, doktryny opierające się o ile mi wiadomo na dwóch głównych dążnościach, obaleniu wiary i wykorzenieniu w ludzie jego uczuć patryotycznych , nakoniec czując głęboko, jak groźne odstępstwo zarówno dla narodu i Państwa Rossyjskiego podobny stan rzeczy za sobą pociągnąć musi, powziąłem zamiar jaką bądź drogą zawiadomić Najjaśniejszego Monarchę. Nie mając zaś żadnego innego na to środka, ani też pewnej drogi doręczenia mego głosu do podnóżka Jego Tornu, postanowiłem głos takowy wraz z prozbami Unitów wręczyć Papieżowi. Udałem się więc osobiście do Jego Świątobliwości, lecz jedynie jako do głowy Kościoła Rzymsko-katolickiego Pasterza wszystkich wiernych — przekonany będąc nie tylko o Jego życzliwym dla Domu Panującego i Państwa Rossyjskiego usposobieniu ale i o najlepszych pomiędzy Gabinetem Petersburskim i Watykanem istniejących stosunkach. Nadto uprzedziłem Ojca Świętego o mem postanowieniu nie ukrywania mojego czynu przed władzą, dając tem samem rękojmią, że po za tem nie mają miejsca żadne podstępne knowania, lub zamachy prawnemu porządkowi szkodliwe. Nie podobna też było nieuwierzyć temu, bo któż w przeciwnym razie zgodziłby się oddać dobrowolnie w ręce tych, na których sam nieprzyjazną rękę podnosi?

Dotrzymując obietnicy spełniłem mój obowiązek względem wiary, względem Ojczyzny i względem Rossyi. Znajdując się obecnie nie wiem właściwie, czy za to, na wygnaniu, porównany z przestępcami przecież nadziei nie tracę iż wymierzona mi będzie sprawiedliwość. I dziś o tę sprawiedliwość nie dla siebie ale dla cierpiących niewinnie błagam, błagam dla nich o owe święte niewzruszone prawa, bez których naród ani istnieć nie może, ani być państwu pożytecznym.

Wykazawszy cel mój dość wyraźnie dodać muszę:

1. Mówiąc w wspomnianej prośbie naszej o potrzebie podtrzymywania ducha wiary w narodzie, nie mieliśmy bynajmniej na myśli ani wyłączanie Wiary rzymsko-katolickiej, ani też wyłączanie narodu Polskiego. Owszem idzie nam o podtrzymanie w każdej jednostce, jak również w każdym narodzie tej wiary i tego wyznania, jakie każdy z nich wyznaje bez względu, jakie to jest wyznanie. Jeżeli zaś tej myśli nie mogliśmy wyrazić w prośbie podawanej od Unitów, to właśnie dlatego, że prześladowanie, jakie oni obecnie znoszą, wykonywa się w imię i na rzecz kościoła prawosławnego i to przez zwierzchników miejscowych, bez wiedzy Władzy Wyższej i Dostojników państwa. Możemy jednak sumiennie zapewnić, że dziś cały naród Polski, w ten sposób, a nie w inny pojmuje swobodę sumienia i że innej swobody nikt w Polsce nawet pragnąć by nie śmiał.

2. W przedsięwzięciu naszem powodowaliśmy się myślą następującą. Łaska Najwyższa spływając na naród Polski z dobrotliwej Ręki Monarszej

napełniając jego serca gorącem uczuciem wdzięczności ku samemu Dobroczyńcy, nadać by musiała bez żadnej wątpliwości, nawet uniesieniom patryotycznym tego narodu nowy kierunek, normalny, umiarkowany, legalny i mogący cień uczynić najwierniejszą i najpotężniejszą tarczą dla Tronu i Państwa. Silny i trwały związek narodów Polskiego i Ruskiego nie byłby wówczas głosem wołającego na puszczy, a dla dwóch wielkich pokoleń słowiańskich otrzymała by się nowa pomyślniejsza era współistnienia.

Nakoniec pozwolę sobie powiedzieć, że prześladowanie najszlachetniejszych uczuć i praw narodu, a nadewszystko wolności sumienia nierównie więcej szkody wyrządza ruskiemu aniżeli polskiemu narodowi. Za przykładem bowiem zbyt gorliwych zwierzchników idą na oślep, celu ich nawet nie rozumiejąc, ich podwładni, a dopuszczając się nadużyć i bezprawi, pociągają za sobą najciemniejsze masy ludu, który w ten sposób zaprawia się do srogości i wyrabia w sobie naturę do złego raczej niżeli do dobrego..... Więcej nadto wypowiadać więźniowi nie wolno.

Jaśnie Wielmożny Ministrze.

Jeżeli myśli przezemnie tu wypowiedzianych, które — o czem nie wątpię, dzielą ze mną wszyscy współobywatele moi — które w mem przedsięwzięciu były jedynym moim przewodnikiem, nie zechcesz poczytać za występek; — jeżeli gorące pragnienia zbudowania podstaw przymierza dwóch bratnich ludów nie będziesz uważał za bez rozumną mrzonkę — i jeżeli nakoniec uwierzysz w szczerość głosu mego, tak jak ja wierzę w sprawiedliwość Waszą, — to mam nadzieję, że i na to zgodzić się zechcesz, że nadanie praw Narodowi Polskiemu jakie mu się słusznie należą, nie może nic przynieść chwały i pożytku, tak Państwu jak i Narodowi polskiemu.

Na tem w zupełności polegając śmiem upraszać Cię Panie Ministrze, abyś głos niniejszy raczył złożyć u podnóżka Tronu Jego Cesarsko Królewskiej Mości.

Jan Frankowski.

W Kiryłowie Gub. Nowogrodzkiej 7 grudnia 1884.

Do Jaśnie Wielmożnego Gubernatora Nowogrodzkiego.

Podanie zesłanego z Królestwa Polskiego pod dozór policyjny do miasta Kiryłowa — Jana Frankowskiego.

— Wysłuchawszy decyzyą odczytaną mi w Warszawie w dniu 23 listopada r. b., mocą której drogą administracyjną skazany zostałem na termin trzyletni na mieszkanie do Gubernii Nowogrodzkiej, poddałem się memu losowi i nie żądałem apelacyi lubo takiego wyroku bynajmniej spodziewać się nie mogłem. Wszelako, ponieważ wzywany nie byłem wcale ani razu przed sąd do tłumaczenia się z ostatnich moich postępków do jakich sam przecież przyznałem się, będąc jeszcze za granicą, skąd też z własnej chęci i na skutek otrzymanego od władzy mojej pozwolenia do kraju powróciłem; dalej, ponieważ postępków tych celem oprócz dobra moich współbraci, było zarazem i jedynie dobro i korzyść Państwa i Narodu Rossyjskiego, a mianowicie zachowanie ich od grożącego niebezpieczeństwa — uwa-

żam przeto sobie za obowiązek cel mój w krótkich słowach przy niniejszem przedstawić i przedstawienie takowe zakomunikować Jaśnie Wielmożnemu Ministrowi Spraw Wewnętrznych do stosownego użytku. Życzenie to moje w formie prośby przedstawiłem w Warszawskiej Cytadelli Aleksandrowskiej przy ogłoszeniu mi wyż wspomnianego wyroku; — na co odpowiedziano mi, że będę to mógł uskutecznić, jak tylko przybędę na miejsce przeznaczenia, a to przez pośrednictwo J. Wgo Pana.

Dołączając przeto przy niniejszem rzeczone przedstawienie, mam zaszczyt najpokorniej J. Wgo Pana upraszać o łaskawe przesłanie takowego Panu Ministrowi.

Jan Frankowski.

Miasto Kiryłów, dnia 7 grudnia r. 1884.

Spis ofiar męczenników dla wiary i Unii, Katolików Rusinów z pod Zaboru moskiewskigo.

Spis ofiar męczenników dla wiary i Unii, Katolików Rusinów z pod Zaboru moskiewskiego.

Zabici w Płocku w r. 1705 ręką Piotra Wielkiego przy ołtarzu w Katedrze św. Zofii.

I.

Zajączkowski Konstanty, z Zakonu X. X. Bazylianów w Połocku.
Kolbieszyński Stefan " " "
Kizikowski Jakób " " "
Krzyszewicz Jakób " " "

II.

Zamordowani z rozkazu Katarzyny II. Carowej.

300 Kapłanów Unitów na Ukrainie.
400 studentów w gimnazyum X. X. Bazylianów w Humaniu i wrzuceni w podziemie tego miasteczka.

III.

Męczennicy za panowania Cara Mikołaja.

X. Baranowski Unita w r. 1838 na Litwie.

Zabite pod knutami w r. 1839 Zakonnice.

Górska Kolumbia, Siostra zakonu Bazylianek w Mińsku na Litwie.
Rybińska Zuzanna " " " "
Sicława Koleta " " " "
Grotkowska Nepomucena " " " "
Mieczysławska Makryna zdołała umknąć do Rzymu.

Spis Kapłanów-ronegatów z Rusi czerwonej.

Z końcem r. 1873 było księży z Galicyi w Chełmskiej Dyecezyi.

1. Popiel Markiel.
2. Krynicki Hipolit.
3. Chojnacki Makary.
4. Dobrzański Michał.
5. Chojnacki Ignacy.
6. Hoszowski Jan.
7. Sieczyński Ambroży.
8. Cybyk Łukasz.
9. Djaczem Filip.
10. Orłowski Joachim.
11. Makar Jan.
12. Popiel Zenobiucz.
13. Kolankowski Mikołaj.
14. Linczak Mikołaj.
15. Semenowicz Stefan.
16. Grabowicz Józef.
17. Decykiewicz Michał.
18. Ryczytołowicz Anioni.
19. Orłowski Michał.
20. Dasiński Bazyli.
21. Hudzicki Miron.
22. Dasiński Józef.
23. Wesenko Piotr.
24. Rudków Piotr.
25. Telechowski Klemens.
26. Maćkiewicz Leon.
27. Don Haida w Radecznicy.
28. Lewicki Klemens.
29. Kontraniewicz Piotr.
30. Woloszczuk Demetry.
31. Strzelbicki Teodor.
32. Godsoński Julian.
33. Łotocki Jakób.
34. Łysiak Aleksander.
35. Ferencewicz.
36. Chomin Józef.
37. Bobikiewicz Aleksander.
38. Gemsinowicz Aleksander.
39. Lesiok Jakób.
40. Torka Józef.
41. Nasalski Julian.
42. Lazurkiewicz Grzegorz.
43. Urhan Józef.
44. Blus Heronim.
45. Blus Józef.
46. Somik Michał.
47. Seroiczkowski Seweryn.
48. Dorodko Michał.
49. Horalewiccz Deonizy.
50. Gajdymowski Michał.

IV.

Za panowania Cara Aleksandra II. rozstrzelnni we drzwiach cerkwi w Pratulnie 17 i 26 stycznia 1874.

Andrzejuk Jan.
Bazyluk Wincenty.
Bojko Konstantyn.
Bojko Łukasz.
Franczuk Ignacy.
Franczuk Michał.
Hiwryluk Maksymilian.
Hryciuk Nicetus.
Karmaz Daniel.
Kiryluk Filip.
Łukaszuk Konstantyn.
Osypul Bartłomiej.
Tomaszuk Onufry.
Bocian Teodor.
Charyłomiuk Adrzej.
Charyłomiuk Trochim.
Pawluk Szymon.
Rowaniuk Jan.

Spis Kapłanów-renegatów z Rusi czerwonej.

Z końcem tegoż 1873 r. oczekiwało wyświęcenia 34 kleryków których Józef Sikulski Bułgar w Październiku 1874 r. wyświęcił i takich święcił, którzy po dwa lata byli w Seminarium i po wyświęceniu kurs skończyli (na tę komedyę patrzyłem, bo byłe m wtedy internowany w Chełmie) 1874 r. najwięcej przybyło z Galicyi księży, gdyż połowa większa miejscowych księży ustąpiła z probostw — wyemigrowała za granicę lub przeniosła się za Wisłę nie przyjąwszy obrzędu który obowiązywał od 1 stycznia 1874. Reszta zaś księży ustąpiła z prob. w Styczniu 1875 r. kiedy szyzma ukończouą została. —

Probostwa w konsystorzu w Seminaryum i wszystkie katechitury 1873 były obsadzone Galicyanami z liczby 50. —Bułgar wyświęcił 34 ukończonych kler. 16 nieukończonych, razem 49. Napłynęło w r. 1874 z Galicyi do 30 albo i 40. Zatem miejscowych pozostało i szyzmę przyjęło kilkunastu. W r. 1875 już im księży z Galicyi nie było potrzeba bo swoich sprowadzili i sprowadzają z Litwy, Wołynia i Podola — a obecnie renegatów prześladują i gonią. — Najsamprzód doświadczył tego Liwczak z Białej, tęgi apostół a kiedy apostolstwo się skończyło, wyrzucili go z Białej, wywieźli na Litwę a dzieci z głodu umierały. Tak się płaci i służalcom.

Stowarzyszenie dla utrzymania Unii w wierze i zjednoczeniu z Kościołem katolickim.

Uwaga wstępna.

Dla uzupełnienia powyżej opisanych prac i usiłowań naszych w celu niesienia pomocy Unitom Podlaskim, oraz nadania ich sprawie rozgłosu w świecie katolickim, pozostaje mi dołączyć na końcu projekt statutów stowarzyszenia, które zawiązać i po całym świecie rozszerzać pragnęliśmy.

Statuta te przez grono patryotów przyjęte i uchwalone, przedłożyliśmy władzy rządowej do zatwierdzenia. Namiestnictwo jednakże lwowskie odmówiło zatwierdzenia, podając za powód to, że działanie towarzystwa ma podług statutów rozciągać się po za granice k r a j u i p a ń s t w a, a zatem w myśl austryjackich ustaw, stowarzyszenie z zakresem działania po za granicami monarchii nie jest dopuszczalne.

Tak tedy projekt ten upadł. Może kto z prawników, miłujących sprawy ojczyste a pojmujących doniosłość Unii Podlaskiej i obowiązek niesienia pomocy Braciom z nad Bugu, zechce podjąć myśl naszą, a zmieniwszy statuta stosownie do wymagań austryjackich ustaw, zajmie się zorganizowaniem towarzystwa dla niesienia pomocy Unii.

Jak już bowiem w przedmowie zaznaczyliśmy, sprawa Unii Podlaskiej jakoby zamarła. Ani swoi ani obcy nic nie wiedzą ani nie piszą o biednych opuszczonych wyznawcach i męczennikach z Podlasia, a nawet poczytuje się za dowód roztropności milczeć o tej sprawie. Jest to jednak tylko smutny dowód samolubstwa naszych czasów i oziębienia miłości Ojczyzny, skoro tak święta i wielka sprawa mogła tak łatwo pójść w zapomnienie. —

Stowarzyszenie dla utrzymania Unii w wierze i zjednoczeniu z Kościołem katolickim.

Cel i siedziba stowarzyszenia.

§. 1.

Celem stowarzyszenia jest wspomaganie Unitów katolików we wszystkich sprawach ich kościoła dotyczących, a przedewszystkiem:

a) Fundowanie cerkwi unickich.
b) Uposażanie w sprzęty kościelne i aparaty uboższych cerkwi.
c) Zaopatrywanie parafii w odpowiednie katechizmy, książki i pieśni kościelne.
d) Urządzanie missyi katolickich dla utrzymania ducha wiary i moralności.
e) Grzebanie biednych unitów.
f) Leczenie i wspomaganie materyalne ubogich a zasłużonych sprawie unickiej księży, ich rodzin i wiernych, słowem zaspakajanie wszelkich moralnych i materyalnych potrzeb Unitów.

§. 2.

Stowarzyszenie dla utrzymania Unitów w wierze i zjednoczeniu z Kościołem katolickim ma swoją siedzibę w Krakowie, a działalność jego rozciąga się wszędzie, gdzie tylko Unici przebywają.

O członkach stowarzyszenia.

§. 3.

Stowarzyszenie składa się:

a) z członków czynnych,
b) z członków honorowych.

§. 4.

Członkiem czynnym stowarzyszenia może zostać każdy katolik bez różnicy płci i narodowości. Każdy członek czynny przyjmuje na siebie obowiązek złożenia przy wstąpieniu do stowarzyszenia centów 20 tytułem wpisowego, a następnie płacić rocznie przynajmniej 1 złr. 20 cent., w rocznych, półrocznych, kwartalnych lub miesięcznych ratach.

§. 5.

Członkami honorowemi mogą zostać ci, którzy dla Unii lub spraw stowarzyszenia szczególne położyli zasługi.

§. 6.

Członków obydwóch kategoryi przyjmuje, względnie mianuje zarząd stowarzyszenia.

§. 7.

Czynni członkowie mają prawo brać udział w obradach i czynnościach walnego zgromadzenia, stawiać samoistne wnioski z zachowaniem przepisu §. 17. l. c.) statutu; mają prawo głosowania przy wyborze członków zarządu stowarzyszenia i prawo wybieralności do tegoż, mogą przeglądać książki rachunkowe stowarzyszenia i zabierać głos we wszystkich sprawach dotyczących stowarzyszenia.

§. 8.

Członkowie honorowi mogą być obecni na walnych zgromadzeniach stowarzyszenia, przyczem przysługuje im głos doradczy.

§. 9.

Członek traci swoje prawa:

a) w skutek śmierci,
b) w skutek dobrowolnego wystąpienia, które ma być na piśmie wydziałowi stowarzyszenia zakomunikowane,
c) gdy przez rok zalega w uiszczeniu wkładki,
d) gdy dopuści się czynu szkodliwego dla stowarzyszenia.

§. 10.

Za członków stowarzyszenia tak żywych jak umarłych odprawianem będzie cztery razy do roku nabożeństwo.

Fundusz stowarzyszenia.

§. 11.

Fundusz obrotowy stowarzyszenia stanowią:

a) wpisowe i wkładki członków,
b) dary i zapisy,
c) wpływy z kwesty na nabożeństwach, odczytach itd. urządzanych przez zarząd stowarzyszenia.

§. 12.

Fundusz zapasowy stowarzyszenia stanowić będą te kapitały, które z tem przeznaczeniem „Stowarzyszeniu“ będą oddane, lub przez zarząd stowarzyszenia na ten cel zostaną przeznaczone, a sposób korzystnego lokowania funduszu zapasowego uchwali zarząd stowarzyszenia.

Zarząd stowarzyszenia.

§. 13.

Zarząd stowarzyszenia sprawuje „Zarząd“ na lat trzy przez walne zgromadzenia wybierany a składający się z prezesa, jego dwóch zastępców i 24 członków, z których połowa rezyduje w Europie, druga w Ameryce. Ci wybierają z pomiędzy siebie dwóch skarbników i dwóch sekretarzy.

§. 14.

Pierwszy Zarząd urzęduje lat sześć bez przerwy.

§. 15.

Zarząd stowarzyszenia odbywa swoje zgromadzenia w miarę potrzeby a przynajmniej raz na miesiąc.

§. 16.

Gdyby który z członków zarządu dopuścił się czynu wskazanego w §. 9. pod l. d.) — w takim razie zawiesza go zarząd w urzędowaniu i uzupełnia się drogą dobierania (kooptacyi), przedstawiając najbliższemu walnemu zgromadzeniu to do zatwierdzenia.

Gdyby Prezes lub zastępcy nie mogli stale pełnić obowiązków, — wybiera zarząd z pośród siebie w ich miejsce innych, uzupełniając się dalej dobieraniem aż do najbliższego Walnego zgromadzenia.

§. 17.

Walne zgromadzenie zwyczajne odbywa się raz do roku w Krakowie w miesiącu maju, a nadzwyczajne ilekroć zarząd stowarzyszenia uzna to za potrzebne. Uchwały zapadają większością głosów, a to bez względu na ilość obecnych członków. Do zakresu walnego zgromadzenia należy:

a) Wybór Prezesa, zastępców i członków Zarządu.
b) Wybór komisyi kontrolującej, składającej się z trzech członków na rok jeden.
c) Powzięcie uchwał w przedmiocie preliminarza i sprawozdań zarządu i komisyi kontrolującej, tudzież w przedmiocie wniosków Wydziału i pojedynczych członków na piśmie na osiem dni przedtem Wydziałowi przedłożonych.
d) Zmiana statutu.

§. 18.

Postanowienie rozwiązania stowarzyszenia może nastąpić większością trzech czwartych obecnych na Walnem zgromadzeniu członków. Walne zgromadzenie musi być w tym celu umyślnie zwołane.

§. 19.

Wnioski o zmianę statutu i rozwiązanie stowarzyszenia muszą być poparte przez stu członków czynnych.

§. 20.

Wszystkie inne sprawy stowarzyszenia do atrybucyi Walnego zgromadzenia nie należące załatwia Zarząd stowarzyszenia.

§. 21.

Zarząd stowarzyszenia mianuje delegatów w miejscowościach, w których uzna potrzebę tego; delegaci załatwiają sprawy im przydzielone, stosownie do instrukcyi i poleceń zarządu stowarzyszenia.

§. 22.

Prezes lub jego zastępca i sekretarz, reprezentują stowarzyszenie na zewnątrz, zwołują walne zgromadzenia i zebranie zarządu, przewodniczą takowym i rozstrzygają w razie równości głosów. Wszelkie dokumenta i pisma stowarzyszenia mają być stwierdzone pieczęcią stowarzyszenia i podpisem prezesa lub jego zastępcy i sekretarza.

§. 23.

Wszystkie ogłoszenia stowarzyszenia umieszczone będą w dziennikach krajowych i zagranicznych.

§. 24.

Stowarzyszenie używa następującej pieczęci: jako symbol św. Józafat, w około cały tytuł stowarzyszenia to jest: „Stowarzyszenie dla utrzymania Unii w wierze i zjednoczeniu z Kościołem katolickim.“

§. 25.

W razie rozwiązania stowarzyszenia rozporządza funduszami tegoż Walne zgromadzenie, a gdyby takowe do skutku dojść nie mogło, owczesny zarząd stowarzyszenia.

Kraków dnia 26 lipca 1890.

(podpisano) Ks. Serwatowski, proboszcz św. Piotra, Ks. Marceli Sikorski, kapłan z Jazłowca, Franciszek Longchamps, spółwłaściciel kopalni nafty w Rypnem w Galicyi, Adam Fedorowicz, właściciel realności w Krakowie, Antoni Ryszard, urzędnik banku pobożnego w Krakowie, Ks. Adam Słotwiński, pijar.

Spis alfabetyczny politycznych przestępców straconych w czasie ostatniego powstania w Królestwie Polskiem w r. 1863—1864.

Spis alfabetyczny politycznych przestępców straconych w czasie ostatniego powstania w Królestwie Polskiem w r. 1863—1864.

A.

Arcichiewicz Michał 3
Arngold Jan 7
Abicht Henryk 41
Alger Wilhelm 92
Andraszek Józef 114
Ambrożyński Feliks 185
Anderson Mikołaj 189
Ammer Antoni 105
Adamkiewicz 5

B.

Brandel Karol 4
Bertel Władysław 62
Bachmiński Józef 65
Bohdanów Tymoteusz 102
Bieńkowski 103
Borkowski Józef 120
Baranowski 133
Borkowski Andrzej 137
Blachowski Konstanty 146
Birtus Jan 150
Bekko 156
Bonach Stanisław 163
Bujan Antoni 171
Borowski Ignacy 174
Balicz Józef 180
Biesikierski Leopold 203
Baczkowski Bartłomiej 215
Bernat 226
Bleszyński (Marczewski) 233
But Stanisław 262
Birtnik Piotr (Wawrzyniec) 165
Berliński Józef 269
Birman Godlib 277
Błaszczyk Michał 297
Bielski Alfons 303
Burzyński Michał 313
Bondarcew Saweli 318
Bezkiszkin Mateusz 336
Bellarti Teodor 338
Broniszewski Ludwik 363
Bubnow Sergiusz 365
Bielicki Bonifacy 368
Borenstein Rafał 398
Byszewski Franciszek 436
Bruliński Ignacy 455
Brzosko Antoni. 474
Bernacki Wincenty 478
Bernacki Józef 479
Broniewski Wincenty 487
Brzosko Stanisław 500
Brzeziński 504
Bohdanowicz Kazimierz. 24
Bohusz Andrzej 138
Borniak Stanisław 282

C.

Czechowski i dwuch Księży 27
Czernecki Aleksander 44
Czachowski Dyonizy 109
Czerkasski 195
Czerko Aleksander 179
Chodasiewicz Emiliasz 91
Chojnacki Julijan 96
Chmieliński 158
Chrustel Benedykt 251
Chmiel Grzegorz 342
Chmielewski Antoni 413
Chochtauzier Edward 489
Chrostowski Jan 505
Chorużniewicz Mateusz 481
Cwirko Gustaw 14
Cwodziński Jan 284
Cebertowicz Marceli 367
Celmer Stanisław 372
Cieślak Kasper. 377

D.

Drozdowski Hilary 47
Dąbrowski Józef 106
Dąbrowski Eugeniusz 141
Dembski Jan 157
Dudziński 165
Domażycki Julijan 173
Dudzej Karp 206
Danilewski 197
Dolatkiewicz Antoni 252
Dobruchowski Jan 253
Domistewicz Andrzej 323
Dąbrowski Leopold 326
Demibński Ignacy 343
Drzewiecki Marcin 374
Dziubiński Antoni 428
Dybolski Józef 430
Dobecki Antoni 482
Dąbrowski Jan 435
Dudziński Julijan 502
Dożański Antoni 444
Dożański Aleksander 444
Dżurjo Antoni 292
Domański Bronisław (Stefan Zarkowski). 235

E.

Eft Szujła. 461

F.

Frankiewicz Franciszek 17
Friza 36
Frilkiewicz Stanisław 99
Frankowski Józef 182
Frejtag Rudolf 184
Fliczerski Ignacy 224
Franciszek Aleksander 239
Filipow Mikołaj 241
Fijałkowski Stanisław 341
Flis Józef 358
Frost Frydryk 488
Frankowski Leon 45
Fariński Petr. 472

G.

Gromers 29
Gonszewski Marcin 56
Głotow Józef 61
Gołembiowski Jan 66
Górski Piotr 98
Gerasimow Maksencżusz 133
Gregorjew Bazyli 188
Gusiew Grzegorz 207
Goroszkiewicz Symeon 207
Gołuszkiewicz Aleksander 213
Gitler Jan 220
Gumienny Dyonizy 237
Gryczek Józef 258
Gorbacz Izydor 273
Gardejew Bazyli 275
Grymberg Franciszek (Drotewka) 278
Gołembiowski Władysław (Leon Jaworski) 255
Gudwiński Jan 281
Gradzik Walenty 290
Grdzień Jacek 306
Głumbicki Antoni 334

Gałecki Aleksander 344
Gałecki Hipolit 255
Graf Konstanty 356
Grabowski Michał 366
Głowacki Franciszek 427
Gołembiowski Józef 429
Grzybowski Hipolit 433
Gubtisz Jan 438
Górny Jan 442
Gładkow Ageusz 448
Grudziński Konstanty 467
Golsztejn-Jeko Dawid 468
Gwardziński Jan 476
Gerg Augustyn 240

H.

Hejne Antoni 50
Hauszstauf 77
Haller (Czezielski) 139
Haczek Marcin 357

I.

Iwanow Jerzy 238
Iwanow Jerzy 327
Izgajłow Jan 317
Jelipowicz 167
Jeziorański 406
Jewreinow Sylwester 475
Jung 28
Jungmann Aleksander 446
Juszkiewicz Wincenty 445
Justynowicz Jan 453
Jurczekowski Leopold 296
Jaroszyński Ludwik 10
Jasiński 25
Jankowski Ignacy 64
Jagoszewski Stanisław 80
Jakubczyk Wincenty 140
Jankowski Józef 198
Jakubowski Symeon 222
Jagiełło Stefan 301
Jastrzębski Jan (Zawadzki) 307
Jakubowski Tomasz 399
Jasiński Hieronim 401
Jabłoński Jan 417
Jasicrowski Jan 422
Januszczyk Cypryan 483
Jaskulski Bronisław 486
Jakimowicz Antoni 465
Janiszewski Piotr 389

K.

Karczewski Marceli 2
Krasiński 414
Kuśnierski Wojciech 15
Kolbie 32
Komarnicki 37
Konarski Agrypin 42
Krejczman Franciszek 55
Krysiński (?) 70
Kosiński 82
Kwieciński Antoni 85
Kraszewski 90
Kogutowski Hieronim 104
Karwicz Tomasz (Wierzbicki) 107
Korytkowski 108
Kierski Józef 115
Krysza Andrzej 116
Kozłowski Jan 119
Krzymowski Franciszek 122
Krotiuk Michał 132
Korzow Jan 134
Kulesz 142
Kondzierski 148
Końków Józef 153
Kos 166
Koniński Aleksander 176
Kojza Tomasz 177
Królikowski Andrzej 190
Kopczyński 192
Keller Michał 196
Kuźniecow Włodzimierz 254
Kwieciński Józef 435
Karwowski Władysław 293
Kosiński Aleksander 332
Kosubski Paweł 335
Komar Błażej 350
Kurchat Józef 375
Korenczuk Włas 382
Korczak Jan 383

Kuźniecow Paweł 384
Krajewski 403
Kobyliński Franciszek 421
Kołupajew Ignacy 441
Karasiński Jan 450
Konopko Fabijan 484
Kołodziejski Franciszek 506
Kober Antoni 181
Korsak Jan 187
Kozłowski Józef 200
Kozakowski Antoni 212
Krasiński Jan 219
Kucharski Józef 221
Kalinar Piotr 319
Kobrzyniecki Stanisław 447
Kubalski Henryk 498
Kochanowski 67
Kamiński Józef 74
Kremer Józef 503
Kot Leon 397
Kumpowski Erazm 470
Kononowicz. 38

L.

Lesisz Tomasz 20
Lubencki 40
Litnich 48
Lelewel 63
Lubert August. 183
Laskowski Walenty 243
Lampa Walenty 280
Litowiecki Józef (Magnucki) 285
Lipatow Jan 346
Lewkin Jakób 359
Lechowski Paweł 370
Lewandowski Wawrzyniec 396
Lencysz 78
Luckot. 192

Ł.

Łatyszew Bazyli 135
Łada 155
Łoskutów Stefan 170
Łuszczewski Franciszek 175
Łobniewicz Izrael 178
Łokietek Eranciszek 264
Łączkowski Lucyjan 310
Łakomiec Wincenty 340
Łowiecki Antoni 415
Łuczaj Benedykt 419
Łkci Bolesław 434
Łuczkiewicz Jan 466

M.

Micewicz Konstanty 43
Markow 91
Mączyński Hrabia 110
Makarewicz 129
Michalski Antoni 145
Misiewicz Józef 145
Marcinowski Jan 147
Marcinowski Jan 160
Miller Józef 204
Makareńko Arseniusz 205
Marszewski Mateusz (Szulc) 211
Miksiuk 218
Mróz Józef 231
Mosiński Ignacy 232
Marczewski (Bleszczyński) 233
Miszczuk Jan 250
Minsien Leopold 267
Maszkic Bernard 286
Makulski Franciszek 311
Makolągwa Paweł 330
Marosiński Jan 349
Makowski Józef 369
Minaty Korneliusz 371
Michelson Karol 381
Morawski Józef 388
Malinowski Tomasz 391
Mickiewicz Jan 408
Miroszniczeńko Bazyli 449
Michalski Józef 456
Markiewicz 23
Mysłowski 33

N.

Nieczaj 26
Nulli 31
Niedziałkowski Władysław 123

Nowicki 125
Niewengłowski 259
Nowosielski Józef 299
Nikołajew Karp 431
Nijałtowski Nikomedyusz 492
Nowakowski Jan 494

O.

Ostrowski Ignacy 21
Ostrowski 68
Obniński 73
Otton 84
Osipow Terenciusz 101
Owczarek Franciszek 113
Orlik 126
Olkiewicz Stanisław 376
Orłowski Wawrzyniec 418
Olenski Stanisław (Struk) 420
Olesiński Kazimierz 480

P.

Pluszczyński 34
Padlewski Zygmunt 35
Petrow Korneliusz 60
Przybyłowicz 89
Pajde Stanisław 93
Paniuwski 127
Piotrowski Józef 130
Przedwojewski Wincenty 154
Pawlik Dominik 209
Petrow Zacharyasz 271
Prężyna Jakób 297
Pierszyn Naum 320
Pawłow Jan 321
Patek Franciszek 325
Pawłow Symeon 347
Pawliński Karol 352
Pastuszko Tomasz 361
Pośnicki Ignacy 373
Piotrowski Ignacy 386
Pawłowski Franciszek 394
Przedlecki Andrzej 400
Połyska Ignacy 407
Puzyreczuk Jan 425
Putkowski Emiliusz 426
Piotrowski Piotr 458
Piotrowicz Jan 459
Pazio Łukasz 473
Pisanko Władysław 499
Podcholuzin Mitrofaniusz 507
Pejkowski Tomasz 161
Petrow Epifaniusz 168
Palkowski Franciszek 201
Pietrak Jan 339

R.

Rutkowski Zdzisław 1
Rostkowski Franciszek 9
Ryl Ludwik Aleksander 11
Rząca Jan 12
Rakowski Władysław 19
Ryczewski Józef 58
Radowicki Ludwik 59
Rudski 69
Raczyński Mateusz 81
Rawicz 131
Raczkowski 192
Rejchel Ferdynand 228
Roszyński Teodor 249
Rutkowski Franciszek 283
Rybin Paweł 322
Rotajek Józef (Mikołaj Świderski) 329
Ratajski Adam 440
Rybacki Ferdynand 454
Rogoza Konstanty 518
Radzikowski 164
Rabkin Piotr 199
Roek Mikołaj 360
Radzijewski Ignacy 210

S.

Szczukin Dawid 169
Szczęsny Ignacy 256
Szczepański Józef 266
Szczeciński Konstanty 276
Szczerbiński Teodor 291
Sliwiński 2gi Piotr 8
Syklucki Feliks 16
Skowroński 30
Skrzyński 49

Stefański Ignacy 51
Swierzyński Stanisław 94
Sawiński Antoni 117
Switalski Józef 118
Sawicki 128
Siurdukow Jan 149
Stodula Franciszek 162
Stolarek Andrzej 214
Stefański Andrzej Wawrzyniec (Jezierski) 216
Sadłowski Wawrzyniec 229
Styczyński Ludwik 236
Skrzymowski Władysław 242
Slusarski Stanisław 247
Staniszewski Józef 248
Sawicki Marcin 261
Sądy Walenty 279
Sniadecki Antoni 289
Suchowicz Walenty 295
Sope Andrzej 298
Sokołów Aleksander 308
Sleszycki Adam 312
Sandomirski Antoni 315
Stefański Paweł 316
Stawgajtes Antoni Napoleon 337
Solecki Kazimierz 385
Skawroński Ignacy 390
Sowa Andrzej 393
Sterlikow Elizeusz 395
Swiżowski Wincenty 409
Sobieski Franciszek 410
Sikoreńko Bazyli 411
Stefaniuk Kazimierz 412
Sywanowicz Marcin 424
Skowierski Franciszek 443
Sieroszek Ludwik 452
Sawicki Adam 462
Supryn Tomasz 463
Skalbania Stefan 471
Strzyżewski Władysław 76
Skrypkin Nicefor 88
Safanow Tarazy 152
Suchoj Pantaleon 234
Sywerski Karol 244
Staszkiewicz Jan 54
Sadowski 39
Skorniakow Mikołaj. 143

T.

Trąbczyński 53
Trzasko Franciszek 97
Trzciński Dominik 112
Truszyński Ignacy 124
Tarkowski Wiktor 260
Tkaczeńko Grzegorz 274
Trofimow Paweł 324
Tyślik Balcer 323
Taras Szymon 333
Torejwa Maksenciusz 379
Traugut 402
Toczyński Józef 404
Trojanczuk Aleksander 416
Tarczyński Jan 490
Turkowski Romuald 491
Tuczyński Leon. 353

U.

Udwiłowski Witold. 18

W.

Wolski Kazimierz 22
Wysocki Jan 57
Wagner 71
Węckowski 72
Wagner Michał 75
Wilczyński Mateusz 79
Wołkow Piotr 86
Waryłkiewicz Zygmund 121
Węckowski Franciszek Ignacy 159
Wilczek Teofil (Walewski) 172
Wiśniewski Feliks 191
Wandałkowski Teofil 230
Wiewierowski Antoni (Uklański) 246
Wojciechowski Walenty 268
Wasilewski Józef 272
Wołyński Jan 272
Witołd Jan 275
Wadeld Jan Frydryk Ewald 287
Wójcicki Andrzej 194
Wisłowski Wincenty 300

Wielomirski Lucyan 302
Wąsikiewicz Józef 302
Wiśniewski 46
Wierchuszyn Saweli 309
Woszczalski Winc nty 331
Wojda Antoni 344
Wołkow Andrzej 345
Węckowski Stanisław 378
Wojciechowski Marceli 387
Worobjew Teodor 439
Woźniak Bartłomiej 451
Wojcicki Faustyn 457
Wnientowski Władysław 485
Worobjew Paweł 493
Waszkowski Aleksander 497
Wilczyński Franciszek 501
Ważycki Adam 304

Z.

Zabito 10 ludzi w 1862 r. 6
Zabłocki Józef 13
Zawistowski August 52
Zelner 83
Zabielski Paweł 111
Zarzecki Marceli 182
Zalewski 202
Zygmanowski Stanisław 225
Zwierzkowski 227
Zbrzeźniak Jan 263
Zieliński Stanisław 270
Zagadlewicz Stanisław 351
Zieliński Ignacy 364
Zarzycki Piotr 392
Zawistowski Antoni 423
Zolsztein Dawid, Judko 462
Zandowicz Judko 469
Zdychowski Teofil 477
Zaręba Jan Stefan (Cielecki) 100

Ż.

Żochowski Feliks 87
Żonkowski Franciszek 298
Żukow Michał 348
Żubrowicz Jan 354
Żułtowski Marcin 380
Żuliński Roman 405
Żuchalski Piotr 437
Żygas Wincenty 186
Żurawski Piotr 245

Spis politycznych przestępców
z oznaczeniem stanu, imienia, imienia ojca, nazwiska, urzędu jaki zajmował w organizacyi powstania, rodzaju, konfirmacyi wyroku z daty wykonania takowej.

Spis politycznych przestępców z oznaczeniem stanu, imienia, imienia ojca, nazwiska urzędu jaki zajmował w organizacyi powstania, rodzaju, konfirmacyi wyroku z daty wykonania takowej.

---

1. Obywatel Zdzisław Rutkowski,
2. Obywatel Marceli Karczewski,
3. Uczeń gimnazyi Michał Arciehewicz,
4. Robotnik Karol Brandel,
5. Krawiec Adamkiewicz, 15/27 lutego 1861 r. zabici przy zebraniu manifestacyi, na placu królewskiego Pałacu w Warszawie.
6. Zabito 10 ludzi, (?!) zabito kilkaset osób, 8 kwiet 1861 r. w Warszawie.
7. Porucznik Jan Arngold,
8. Podporucznik Piotr Śliwicki, 2go.
9. Podoficer Franciszek Rostkowski, zachęcali szeregowych z[illegible]untu, 16 czerwca 1862 r. rozstrzelani w fortecy Nowogeorgijewsk[illegible]
10. Ludwik Jaroszyński, podmajster krawiecki strzelał do Jego C[illegible]skiej Wysokości Wielkiego księcia Konstantego Nikołajewicza, 9/21 sierpnia 1862 r. w Warszawie, w obrębie Aleksandrowskiej cytadeli powieszony.
11. Ludwik Aleksander Ryl, uczeń Litografii, strzelał do Margrabiego Wielopolskiego,
12. Robotnik Jan Rząca, targnął się na przebicie sztyletem M[illegible]go Wielopolskiego, 14/26 sierpnia 1862 .r. w Warszawie, w ob[illegible]ksandrowskiej cytadeli powieszony.
13. Odstawny Junkier Józef Złobicki, za zadanie szablą ran policyjn[illegible] stanowemu prystawu, 22 grudnia 1862 r. w Warszawie rozstrzela[illegible]
14. Aplikant Gustaw Cwirko, podmajster ślusarza i
15. Wojciech Kuśnierski chcieli przyłączyć się do uzbrojnych powst[illegible] 21. stycznia r. 1863 rozstrzelani w mieście Płocku.
16. Szlachcic, pisarz gminnego wójta Feliks Siklucki, uczestniczył z powstańcami w napadnięciu uzbrojonem na wojsko w Modliborzycach. 28 stycznia rozstrzelany.

17. Podporucznik Franciszek Frankiewicz,
18. Praporszczyki Witold Udynowski i
19. Władysław Rakowski, uczestniczyli w napadzie na wojsko w mieście Radomiu. 29 stycznia 1863 r. rozstrzelani w mieście Piotrkowie.
20. Junkier Tomasz Lesisz, znajdował się uzbrojony w powstańczej partyi 6. lutego rozstrzelany w fortecy Nowogeorgijewskiej.
21. Odstawny podoficer Waleryan Modest Ignacy Ostrowski, był agentem powstańców i naczelnikiem partyi. 9 lutego rozstrzelany w Płocku.
22. Naczelnik partyi Kazimierz Wolski, 29 stycznia rozstrzelany w fortecy Nowogeorgijewskiej.
23. Markiewicz odstawny oficer, 29 stycznia 1863 r. rozstrzelany w fortecy Nowogeorgijewskiej.
24. Naczelnik partyi Kazimierz Bohdanowicz. 25 lutego 1863 r. rozstrzelany w Lublinie.
25. Odstawny porucznik Jasiński, 7/19 marca 1863 r. rozstrzel. w Radomiu.
26. Naczelnik partyi Nieczaj, 7/19 marca 1863 r. rozstrz. w Krasnostawie.
27. Naczelnik partyi Czechowski i dwóch Księży (?) 9/21 marca 1863 r. w bitwie zabici.
28. Naczelnik partyi Jung,
29. Jego sztabu szef major Gromers,
30. Naczelnik partyi Skowroński, 17/29 kwietnia 1863 r. w potyczce zabici.
31. Naczelnik partyi Nullo, 23 kwietnia 1863 r. w potyczce zabity.
32. Naczelnik partyi Kolbe, 25 kwietnia 1863 r. w potyczce zabity.
33. Naczelnicy partyi: Masłowski i
34. Pluszczyński, 1/13 maja w potyczce zabici.
35. Zygmund Podlewski, 3/15 maja 1863 r. w Płocku rozstrzelany.
36. Fryza, 9/21 maja 1863 r. w potyczce zabity.
37. Adjutant Kononowicza Komornicki, 20 maja 1863 r. w potyczce zabity.
38. Naczelnicy partyi: Kononowicz,
39. Sadowski,
40. Lubencki, 23 maja 1863 r. rozstrzelani w Warszawie.
41. Odstawny gubernijalny sekretarz Edisaryusz Henryk Abicht, i
42. Były kapelan partyi Agrypin Konarski, 31 maja 1863 r. w obrębie warszawskiej cytadeli powieszeni.
43. Naczelnicy Partyi: Konstanty Micewicz i
44. Aleksander Czernecki (Bończa), 3/15 czerwca 1863 r. w Siedlcach rozstrzelani.
45. Komisarz rewolucyjny i organizator partyi Leon Frankowski, 4/16 czerwca 1863 r. w Lublinie powieszony.
46. Naczelnik partyi Wiśniewski, 4/16 czerwca 1863 r. w Radomiu pow.
47. Porucznik Hilary Drozdowski, należał do partyi Fryczà, uczestniczył w bitwie z wojskiem, osądzony na śmierć wojennym sądem, 15 czerwca 1863 r. rozstrzelany.
48. Naczelnicy partyi: Litnich 26 czerwca 1863 r. w potyczce zabity.
49. Skrzyński, w początku lipca od ran umarł.

50. Służący Antoni Hejne, 13 lipca 1863 r. w Warszawie w obrębie cytadeli powieszony.
51. Stróż Ignacy Stefanowski i
52. August Zawisłowski, 13 lipca 1863 r. w Warszawie w obrębie cytadeli powieszeni.
53. Naczelnik partyi Trąbczyński, 4/16 lipca 1863 r. koło Rożan zabity.
54. Włościanie: Jan Staszkiewicz,
55. Franciszek Krejczman,
56. Marcin Ganszebski,
57. Jan Wysocki, byli powstańczemi żandarmami wieszającymi, 23 lipca 1863 r. powieszeni w Suwałkach.
58. Rządowy posługacz Józef Ryczewski, będąc w partyi uczestniczył w bitwie z wojskiem, 5 sierpnia 1863 r. rozstrzelany w Kielcach.
59. Szlachcic Adam Ludwik Radowicki był adjutantem przy naczelniku partyi Grzymajle, potem dowodził oddzielną partyą. 5 sierpnia 1863 r. rozstrzelany w Siedlcach.
60. Szeregowy żołnierz Korneliusz Petrow uczestniczył z powstańcami w bitwie przeciw wojsku. 12 sierpnia 1863 r. rozstrzelany w Siedlcach.
61. Podofiicer Józef Głotow i
62. Odstawny żołnierz Władysław Bartel w partyi bili się z wojskiem. 17 sierpnia 1863 r. rozstrzelani w Radomiu.
63. Naczelnik partyi Lelewel, 22 sierpnia 1863 r. w potyczce zabity.
64. Pomocnik naczelnika narodowego rządu miasta Warszawy, podmajster szewski Ignacy Jankowski,
65. Szewc Józef Bachliński i
66. Jan Gołębiowski, 23 sierpnia 1863 r. w obrębie Warszawskiej cytadeli powieszeni.
67. Piekarski podmajster Kochanowski odstawny i
68. Strażnik Ostrowski, 23 sierpnia 1863 r. w obrębie Warszawskiej cytadeli powieszeni.
69. Naczelnicy partyj: Rudski
70. Krysiński i
71. Wagner, 12/24 sierpnia 1863 r. w potyczce zabici.
72. Odstawny oficer Wenckowski, w potyczce zabity.
73. Kapitan Obniński, uciekł z pułku Archangelogorodskiego, formował powstańcze partye i dowodził nimi, zowiąc się majorem Oksińskim, 1224 sierpnia 1863 r. rozstrzelany w Sieleu.
74. Krawieccy podmajstrowie: Józef Kamiński i
75. Michał Wagner, 23 sierpnia pierwszy, 5 września 1863 r. drugi w obrębie warszawskiej cytadeli powieszeni.
76. Pruski poddany Władysław Strzyżewski, dowodził dwoma partyjami żandarmów wieszających z których jedną sam uformował. 8 września powieszony (?)

77. Naczelnicy partyi Gausztaut, francuz i
78. Lencysz, 2/14 września 1863, zabici w potyczce.
79. Piekarski podmajster, austryacki poddany Mateusz Wilczyński (Wład. Kochanowski) był żandarmem wieszającym, 12 września 1863 r. powieszony w cytadeli warszawskiej.
80. Mieszczanin Stanisław Jagoszewski i
81. Mateusz Raczyński, byli żandarmami wieszającymi. 18 września 1863 r. rozstrzelani, pierwszy na starem drugi na nowem Mieście.
82. Kosiński i
83. Zelner, 18 września 1863 r. rozstrzelani pierwszy na bankowym drugi na Aleksandrowskim placu.
84. Naczelnik Partyi Otton, 18 września 1863 r. w potyczce zabity.
85. Szlachcic Antoni Kwieciński dowodził partyą, przyjąwszy fałszywe nazwisko: Michałowski 20 września 1863 r. rozstrzelany w Nowogeorgijewskiej fortecy.
86. Szeregowy żołnierz Piotr Wołkow, będąc w partyi uczęstniczył w potyczce z wojskiem 23 września 1863 rozstrzelany w m. Sielcu.
87. Szlachcic Feliks Zochowski był żandarmem wieszającym 27 września 1863 r. powieszony w Suwałkach.
88. Szeregowy Nicefor Sskrypkin, będąc w partyi uczestniczył w bitwie z wojskiem 1863 r. rozstrzelany w Zamościu.
89. Przybyłowicz był dowódcą partyi żandarmów wieszających,
90. Porucznik Kraszewski i
91. Wojskowy zbieg Markow, znajdowali się w partyi żandarmów wieszających, 30 września 1863 r. w wiosce Dzbowie pierwsi dwaj powieszeni, trzeci ozstrzelany.
91. Żandarm wieszający Emilijusz Chodanowski, 28 listopada 1863 r. powieszony.
92. Podmajster fabryki Ewansa Wilhelm A'gor 25 września rozstrzelany na podwórzu fabryki.
93 Stanisław Pajde żandarm wieszający i
94. Stanisław Swieżyński urzędnik warszawskiego Pocztamtu, 7/19 października 1863 r. w warszawskiej Cytadeli powieszeni.
95. Szamejtu, naczelnik partyi 17/29 października 1863 r. w potyczce zabity.
96. Julijan Chojnacki żandarm wieszający 17/29 października1863 r. powieszony w Warszawie.
97. Furman Franciszek Trzasko,
98. Podmajster szewski Piotr Górski i
99. Robotnik przy kuźni Stanisław Filkiewicz, 17/29 października 1863 r. w Warszawie na grzybowskim placu powieszony.
100. Obywatelski syn Stefan Zaręba-Celecki był dowódcą powstańczej partyi 20 października 1863 r. rozstrzelany w m. Prasnyszu.
101. Szeregowy żrłnierz Terenty Osipow uczęstniczył z powstańcami w potyczce z wojskiem, 24 paźpziernika 1863 r. rozstrzelany w Sielcu.

102. Szeregowy żołnierz Tymoteusz Bohdanow był żandarmem wieszającym, 25 października 1863 r. rozstrzelany w Łodzi.
103. Odstawny porucznik Bieńkowski był dowódcą partyi, w październiku 1863 r. rozstrzelany.
104. Uczeń ślusarski Hieronim Kogutowski, 21 października 1863 r. powieszony w więzieniu.
105. Uczeń przy garbarni Antoni Ammer i kowalski robotnik,
106. Józef Domorowski, 31 paźdz. 1863 r. w Warszawie na placu teatralnym powieszeni.
107. Odstawny pruski porucznik Hieronim Tomasz Korwin-Wierzbicki, był głównym naczelnikiem powstańców w Łęczyckim powiecie. 22 maja 1863 r. rozstrzelany w Łęczycy.
108. Naczelnicy partyj: Korytkowski, 23 paźdz. 1863 zabity w potyczce,
109. Czachowski jego adjutant, 25 paźdz. 1863 r. umarł od ran,
110. Hrabia Mioneczyński, „ „ „ zabity w potyczce,
111. Szlachcic Paweł Zabielski, „ „ „ w Radzinie powieszony.
112. Żandarm wieszający, Dominik Trzciński, 26 paźdz. 1863 r. w Łomży powieszony.
113. Franciszek Owczarek, dowódca żandarmów wieszających, 28 paźdz. w Łęczycy powieszony.
114. Żandarmi wieszający: Józef Androszek, 1863 r. w Sieradzie powieszony
115. Józef Kierski, „ „ „
116. Andrzej Kryszka, „ „ „
117. Antoni Sawiński, „ „ „
Dowódcy żandarmów wieszających:
118. Józef Świtalski, 28 paźdz. 1863 r. powieszony w Kole,
119. Jan Kozłowski, „ „ „ w Włocławku,
120. Józef Borkowski, „ „ „
Organizatorowie partyj:
121. Zygmunt Warytkiewicz, 18 paźdz. 1863 r. rozstrzelany w Koninie,
122. Podporucznik Fr. Krzymowski, „ „ „ „
123. Podoficer Wład. Niedziałkowski, „ „ „ w Łęczycy.
124. Organizator Ignacy Truszyński, 2/14 listopada 1863 r. rozstrzelany w Warszawskiej cytadeli.
Naczelnicy partyj:
125. Nowicki, 3/15 listopada 1863 r. w potyczce zabity,
126. Orlik, „ „ „ w Prasnyszu powieszony,
127. Paniuwski, 4/16 listopada 1863 r. w partyi zabity,
128. Sawickiego, 7/19 listop. 1863 r. partya powiesiła.
129. Zbiegły kanonier No. 2. p. Makarewicz, 9/21 listopada 1863 r. w Nowogeorgijewskiej twierdzy rozstrzelany.
130. Organizator Warszawy Józef Piotrowski, 9/21 listopada 1863 r. w Warszawskiej cytadeli powieszony.
131. Obywatel Rawicz, 9/21 listopada 1863 r. w Siedlcu powieszony.

132. Podoficer Michał Krotiuk, 19 listopada 1863 r. w Siedlcu rozstrzelany
133. Szeregowi: Maksim Gerasinow i „ „ „
134. Jan Korzek, „ „ „
135. Kanonier Bazyli Łatyszew, „ „ „
Polityczni przestępcy:
136. Baranowski, 19 listopada 1863 r. w Siedlcu powieszony
137. Andrzej Borkowski, „ „ „ „
138. Obywatel Andrzej Bohusz, 12/24 listop. 1863 r. we Włocławku powieszony.
139. Naczelnik partyi Czezielski (Haller), 13/25 listopada 1863 r. w potyczce zabity.
140. Uciekł do partyi kanonier konnej bateryi No. 3. Wincenty Jakubczyk, 14/26 listopada 1863 r. rozstrzelany w Siedlcu.
141. Eugeniusz Dobrowolski podporucznik, naczelnik partyi, 15/27 listopada 1863 r. w Warszawskiej cytadeli rozstrzelany.
142. Politycznemu przestępcy Kuleszowi, 16/28 listopada 1863 r. w Łomży życie odebrano.
143. Szeregowy Mikołaj Skorniakow, uczestniczył z powstańcami w bitwie przeciw wojsku, 16 listopada 1863 r. rozstrzelany w Częstochowie.
144. Szewc Antoni Michalski, żandarm wieszający, 16 listopada 1863. r. powieszony w Częstochowie.
145. Kominiarz Józef Masiewicz, żandarm wieszający, 16 listopada 1863 r. rozstrzelany w Częstochowie.
146. Uciekł do partyi podoficer Konstanty Blachowski, 23 listopada 1863 r. we Włocławku rozstrzelany.
147. Szeregowy Kondzierski uciekł do partyi, 25 listopada 1863 r. we Włocławku rozstrzelany.
148. Żandarm wieszający Jan Marcinkiewicz, 25 listopada 1863 r. w Skępie powieszony.
149. Artylerzysta Jan Siurdiukow, 25 listopada 1863 r. w Wieluniu rozstrz.
150. Odstawny austryacki kapitan, Jan Birtus był dowódcą partyi, 26 list. 1863 r. w Łodzi rozstrzelany.
151. Członek Rządu narodowego Albert Szustier Szuśtierski za ucieczkę do partyi, 27 listopada 1863 r. w Wieluniu powieszony.
152. Szeregowy No. 23. bat. Taraziusz Safonow, 25 listop. 1863 r. w Wieluniu rozstrzelany.
153. Kozak 31 pułku Józef Końkow, 25 lutego 1863 r. w Wieluniu rozstrz.
154. Podoficer arsenału Wincenty Przedwojewski, 29 listopada 1863 r. w Warszawskiej cytadeli rozstrzelany.
Naczelnicy partyj:
155. Łada, 4/16 grudnia 1863 r. w partyi zabity,
156. Spełniający obowiązek powstańczego, powiatowego naczelnika, włoch Becchi, 5/17 grudnia 1863 r. w Włocławku rozstrzelany.

157. Jan Dębski, 9/21 grudnia 1863 r. w Turku rozstrzelany.
158. Naczelnik partyi Chmieliński, 11/23 grudnia 1863 r. w Radomiu rozst.
159. Za uczestnictwo w powstaniu odstawny porucznik Franciszek Ignacy Wienckowski, 11/23 grudnia 1863 r. w Siedlcach rozstrzelany.
Żandarmi wieszający:
160. Jan Marcinkowski, 11/23 grudnia 1863 r. w Sielpie powieszony,
161. Tomasz Pejkowski, 16/28 grudnia 1863 r. w Hujskie powieszony,
162. Franciszek Stoduba, 19/31 grudnia 1863 r. w Łomży powieszony,
163. Stanisław Bonag, „ „ „ „ „
164. Naczelnik M. Parczewa Radzikowski, 19/31 grudnia 1863 r. w Radziminiu powieszony.
165. Żandarm wieszający Dudziński, 19/31 grudnia 1863 r. w Rodziminiu powieszony.
166. Naczelnik partyi Kos, 20 grudnia 1863 r. w partyi zabity.
167. Naczelnik partyi Elipowicz, 25 grudnia 1863 r. w partyi zabity.
168. Podoficer Epifaniusz Petrow,
169. Szeregowi: Dawid Szczukin,
170. Stefan Łoskutow i
171. Uczeń muzyki Antoni Bujan, uczestniczyli w bitwie przeciw wojsku, będąc w partyi. Zajmowali urzęda: Łoskutow starszego podoficera, Bujan feldfebla, 9 grudnia 1863 r. rozstrzelani w Radzinie.
172. Teofil Wilczek (Walewski) był żandarmem wieszającym, 9 grudnia 1863 r. powieszony w m. Głównie.
173. Szlachcic Julijan Domażycki, był żandarmem wieszającym, 16 grudnia 1863 r. w Siedlcu powieszony.
174. Mieszczanin Ignacy Borowski, był w partyi w obowiązku podoficera, uczestniczył w ograbieniu poczty, 16 grudnia 1863 r. w Stawiszczynie powieszony.
175. Junkier Franciszek Łuszczewski, znajdował się w partyi Czachowskiego, 18 grudnia 1863 r. rozstrzelany w Radomiu.
176. Ziemianie: Aleksander Koniński i
177. Tomasz Kojka, byli żandarmami wieszającymi, 19 grudnia 1863 r. powieszeni: 1szy w wiosce Zabyle, 2gi w wiosce Czerwonem.
178. Żyd Izrael Łabniewicz, był żandarmem wieszającym, 23 grudnia 1863 r. powieszony w Kielcach.
179. Włościanin Aleksander Czerko, był żandarmem wieszającym, 23 grud. 1863 r. powieszony w fortecy Brześć-Litewski.
180. Włościanin, były sołtys Józef Balicz, werbował ludzi do partyi, dostarczał im żywność, broń i uczestniczył w mordach nad ludźmi oddanymi prawemu rządowi, 23 grudnia 1863 r. powieszony w fortecy Brześć-Litewski.
181. Szlachcic nie potwierdzony heroldiją Antoni Kober, był naczelnikiem żandarmów wieszających, 23 grudnia 1863 r. powieszony w Wieluniu.

Mieszczanie, byli żandarmami wieszającymi:

182. Marceli Zarzycki, 23 grudnia 1863 r. w Wieluniu powieszony,
183. Józef Frankowski i „ „ „ „
184. August Lubert, „ „ „ „
184. Pruski poddany Rudolf Frejtag formował partye, był jednej z nich naczelnikiem, w końcu należał do żandarmów wieszających, 24 grudnia 1863 r. powieszony w Siedlcu.
185. Odstawny szeregowy Feliks Ambrożyński, dostarczał powstańcom żywność, przechowywał ich broń i powiesił jednego włościanina za wierność prawemu rządowi, 24 grudnia 1863 r, powieszony w Ostrowie.
186. Szeregowy Wincenty Zygas należał do powstańczej partyi, 28 grudnia 1863 r. rozstrzelany w Pułtusku.
187. Mieszczanin Jan Korsak zachęcał włościan do uzbrojonego powstania i uczestniczył w znęcaniu się nad ludźmi, którzy zostali wiernymi prawemu rządowi, 28 grudnia 1863 r. powieszony w fortecy Brześć-Lit.
188. Szeregowy Bazyli Grygorjew był w partyi, 28 grudnia 1863 r. w Iwangorodzie rozstrzelany.
189. Porucznik Mikołaj Anderson był w partyi, 30 grudnia 1863 r. w Kielcach rozstrzelany.
190. Mieszczanin Andrzej Królikowski i
191. Feliks Wiśniewski, wskutek podejrzenia o szpiegostwo powiesili żyda Libermana, 4 stycznia 1864 r. powieszeni w Łęczycy.

Żandaarmi wieszający:

192. Luckot, 4 stycznia 1864 r. powieszony w Włocławku,
193. Raczkowski, „ „ „ „
194. Kopczyński i „ „ „ „
195. Czerkaski, „ „ „ „
196. Odstawny kapitan Michał Keller był w partyi i uczestniczył w dwóch potyczkach przeciw wojsku, 4 stycznia 1864 r. rozstrzelany w Płocku.
197. Szeregowy Danilewski uczestniczył z powstańcami w bitwie z wojskiem, 9 stycznia 1864 r. rozstrzelany w Kaliszu.
198. Naczelnik partyi Józef Jankowski, 11/23 stycznia 1864 r. powieszony w rowie Aleksandrowskiej cytadeli.
199. Za dezercyę, grabież i zabójstwo, kozak 28. pułku Piotr Riabkin, 11/23 stycznia 1864 r. w rowie Aleksandrowskiej cytadeli rozstrzelany.
200. Mieszczanin Józef Kozłowski i
201. Franciszek Pałkowski, dowodzili partyami, 14 stycznia 1864 r. powieszeni w Sieradzie.

Mieszczanie byli żandarmami wieszającymi:

202. Kazimierz Zalewski, 17 stycznia 1864 r. powieszony w Gombinie,
203. Leonard Bemkierski i „ „ „ „
204. Józef Miller, „ „ „ „
205. Szeregowy Arseniusz Makareńko, był w partyi, uczestniczył w bitwie przeciw wojsku, 17 stycznia 1864 r. powieszony w Gombinie.

206. Szeregowi: Karp Dudej i
207. Jerzy Gusiew, uczestniczyli w bitwie z wojskiem, 20 stycznia 1864 r. rozstrzelani w Łęczycy.
208. Szeregowy Symeon Goroszkiewicz, uzbrojony należał do partyi, 20 stycznia 1864 r. rozstrzelany.
209. Włościanin Dominik Pawlik werbował ludzi do powstania, 24 stycznia 1864 r. powieszony w wiosce Borki-Paduckie.
210. Urzędnik Ignacy Radziejowski był pomocnikiem dowódcy w partyi Skowrońskiego, 25 stycznia 1864 r. rozstrzelany w Łodzi.
211. Włościanin Mateusz Marszewski (Szulc) i
212. Mieszczanin Antoni Kozakowski, byli żandarmami wieszającymi, 25/27 stycznia 1864 r. powieszeni: pierwszy w Izbicy, drugi w Kutnie.
213. Inżynierny konduktor Aleksander Gołuszkiewicz, należał do organizacyi partyi w randze inżyniera kapitana, i miał udział w bitwie przeciw wojsku, 27 stycznia 1864 r. rozstrzelany w Zakroczynie.
214. Szeregowy Andrzej Stolarew był w partyi, 27 stycznia 1864 r. rozstrz. w Kutnie.
215. Włościanin Bartłomiej Buraczkowski był naczelnikiem partyi żandarmów wieszających, 27 stycznia 1864 r. powieszony w wiosce Kowalach.
216. Mieszczanin Andrzej Wawrzyniec Stefański-Jezierski był żandarmem wieszającym 29 stycznia 1864 r. powieszony w Ozorkowie.
217. Polityczny przestępca Franciszek Szyndler, 31 stycznia 1864 r. w Warszawskiej cytadeli powieszony.
218. Szeregowy Miksiuk uczestniczył z powstańcami przeciw wojsku, 1 lut. 1864 r. rozstrzelany w Lublinie.
219. Szeregowy Jan Krasiński znajdował się w partyi i zachęcał włościan do powstania, 3 lutego 1864 r. rozstrzelany.
220. Włościanie: Jan Gitler,
221. Józef Kucharski i
222. Symeon Jakubowski, powiesili włościanina Pogodzińskiego, że się źle odzywał o naczelniku ich partyi, 4 lutego 1864 r. powieszeni w Góra-Kalwaryi.
223. Włościanin Franciszek Sztyglic był żandarmem wieszającym, 5 lutego 1864 r. powieszony w gminie Osieki.
224. Pruscy poddani: Ignacy Fligierski i
225. Stanisław Zygmanowski, pomagali powstaniu, zepsuli żelazną drogę pomiędzy Kowlem i Włocławkiem, 7 lutego 1964 r. powieszeni w Włocławku.
326. Żyd Bernat był żandarmem wieszającym, 12 lutego 1864 r. powieszony w Błażkach.
227. Były oficer jeneralnego sztabu Zwierkowski dowodził partyą, 15 lut. 1864 r. powieszony w Opatowie.
228. Mieszczanin Ferdynand Reichel, był żandarmem wieszającym, 15 lut. 1864 r. powieszony w Pilicy.

229. Wawrzyniec Sadłowski, 18 lutego 1864 r. powieszony.
230. Włościanie: Teofil Wandałkowski i
231. Józef Mróz, byli żandarmami wieszającymi, 21 lutego 1864 r. powieszeni w Ostrowie.
232. Ksiądz Ignacy Mosiński zachęcał włościan do powstania, 22 lutego 1864 r. powieszony w Piotrkowie.
233. Praporszczyk Marczewski Bleszczyński, był powstańczym naczelnikiem Piotrkowskiego powiatu, 22 lutego 1864 r. powieszony w Piotrkowie.
234. Szeregowy Pantalion Suchy był w partyi, 22 lutego 1864 r. powieszony w Piotrkowie.
235. Odstawny inżynier podporucznik Bronisław Domański (Stefan Zarkowski) z tytułem oficera-inżyniera należał do partyi, 22 lutege 1864 r. rozstrzelany w Wieluniu.
236. Odstawny podoficer Ludwik Styczyński, był w partyi i w potyczce przeciw wojsku, 22 lutego 1864 r. rozstrzelany w Rodzynie.
237. Szeregowy Dyonizy Gumienny dostarczał żywność do partyi Szumskiego, 22 lutego 1864 r. rozstrzelany w Rodzynie.
238. Szeregowy Jerzy Iwanow był w partyi, 24 lutego 1864 r. rozstrzelany.
239. Mieszczanin Aleksander Franciszkiewicz i
240. Włościanin August Gierg, byli w partyi i dopuścili się politycznych zabójstw, 24 lutego 1864 r. powieszeni w Zechlinie.
241. Szeregowy Mikołaj Filipow uczył powstańców wojskowej służby, 27 lutego 1864 r. rozstrzelany w Siedlcu.
242. Szlachcic Władysław Skrzymowski werbował do powstania, 27 lutego 1864 r. rozstrzelany w Siedlcu.
243. Mieszczanin Walenty Laskowski uczestniczył w politycznem zabójstwie 2 Marca 1864 r. powieszony w Lubinkie pow. Gostyńskiego.
244. Mieszczanin Karol Siwierski był naczelnikiem IV. i VII. okręgu Gostyńskiego powiatu, 2 marca 1864 r. powieszony w Kutnie.

Żandarmi wieszający:

245. Mieszczanin Piotr Żurawski, 2 marca 1864 r. powiesz. w Kaczkowicach.
246. Ziemianie: A. Wiewierowski (Uklański), „ „ „
247. Stanisław Ślosarski, „ „ „ „
248. Teodor Roszyński, „ „ „ „
249. Józef Stanisławski, „ „ „ „
250. Policyant szeregowy Jan Miszczuk chciał się połączyć z powstańcami, 2 marca 1864 r. rozstrzelany.
251. Mieszczanin Benedykt Chrustel napadał z drugimi powstańcami w nocy na kwaterę żołnierską, 2 marca 1864 r. rozstrzelany w Łukowie.
252. Pruski poddany szlachcic Antoni Dolatkiewicz, był żandarmem wieszającym, 2 marca 1864 r. powieszony w Łosicach.
253. Włościanin Jan Dobruchowski był żandarmem wieszającym, 4 marca 1864 r. powieszony w Wieluniu.

254. Pisarz audytoryi Włodzimierz Kuźniecow uczestniczył z powstańcami w bitwie przeciw wojsku, 5 Marca 1864 r. rozstrzelany w Lublinie.
255. Mieszczanie: Leon Jaworski (Władysław Gołębiowski) i
256. Ignacy Szczęsny byli żandarmami wieszającymi, 5 marca 1864 r. powieszeni w Warcie.
257. Szlachcic Wincenty Grodzicki był żandarmem wieszającym, mając rangę porucznika, 5 marca 1864 r. powieszony w Modele Goszczyńskiego powiatu.
258. Włościanin Józef Gryczek był żandarmem wieszającym, 5 marca 1864 r. powieszony w Woginie.
259. Włościanin Stanisław Niewęgłowski był z partyą w bitwie i uczestniczył w ograbieniu poczty, 7 marca 1864 r. powieszony w Radzinie.
260. Ekspedytor pocztowy szlachcic Wiktor Tarkowski, był członkiem organizacyi rewolucyjnej z rangą kapitana żandarmów wieszających, 9 marca 1864 r. powieszony w Radomiu.

Włościanie:

261. Marcin Sawicki,
362. Stanisław But,
263. Jan Zbrzeźniak i
264. Franciszek Łokietek, powiesili w widokach politycznych włościanina Reka, 9 marca 1864 r. powieszeni w Kontach Sulewskich Warszawskiej gubernii.
265. Szeregowy Piotr Wawrzyniec Bartnik był w partyi i uczestniczył w zabójstwach politycznych, 10 marca 1864 r. powieszony w Wielonie.
266. Mieszczanin Józef Szczepański był żandarmem wieszającym, 10 marca 1864 r. powieszony w Wielonie.
267. Austryacki poddany porucznik Leopold Monsień, 12 marca 1864 r. rozstrzelany w Radomiu.
268. Włościanin Walenty Wojciechowski był w partyi, uczestniczył w bitwie z wojskiem i w okrucieństwach nad ludźmi wiernemi prawemu rządowi, 16 marca powieszony w Gombinie.
269. Włościanin Jozef Berliński był pomocnikiem naczelnika partyi żandarmów wieszających, 20 marca 1864 r. powieszony w Węgrowie.
270. Zarządzający majątkiem Swiniary gostyńskiego powiatu, szlachcic Stanisław Zieliński, współczując powstańcom, wydał im dla powieszenia włościanina pomienionego majątku, Majewskiego, 21 marca marca 1864 r. powieszony w Gombinie.
271. Szeregowy Zacharyasz Petrow był w partyi, 23 marca 1864 r. rozstrzelany w Włocławie.
272. Szeregowy Józef Wasilewski był w partyi i potyczce z wojskiem i namawiał drugich do powstania, 23 marca 1864 r. rozstrzelany w Siedlcach.
272. Mieszczanin Jan Wołyński był naczelnikiem partyi żandarmów wieszających, 23 marca 1864 r. powieszony w Mińsku.

273. Kanonier Sidor Garbacz był w partyi i bitwie z wojskiem, 24 marca 1864 r. rozstrzelany w Zamościu.
274. Szeregowy Grzegorz Tkaczeńko, był w partyi i bitwie z wojskiem, 25 marca 1864 r. rozstrzelany w Opatowie.
275. Kanonier Bazyli Gordziejew był w partyi i bitwie z wojskiem, 26 marca 1864 r. rozstrzelany w Łodzi.
275. Podoficer Jan Witold będąc w partyi, okazywał pomoc w podtrzymaniu powstania, 26 marca 1864 r. rozstrzelany w Grubieszowie.
276. Szlachcic Konstanty Szczeciński i
277. Włościanin Gotlib Birman byli żandarmami wieszającymi, 26 marca 1864 r. powieszeni w Rebitwie Łowieckiego powiatu.
278. Odstawny szeregowy Franciszek Grünberg (Dratewka) i
279. Włościanin Walenty Sądy, austryacki poddany byli żandarmami wieszającymi, 26 marca 1864 r. powieszeni w wiosce Prostyń Lublińskiej gubernii.
280. Włościanin Walenty Łamka będąc w partyi, wymagał od mieszkańców pieniędzy, 30 marca 1864 r. powieszony w Toporkowie Konińskiego powiatu.
281. Włościanin Jan Gudwiński i
282. Stanisław Broniak, powiesili ekonoma Krzywickiego za wierność rządowi, 30 marca 1864 r. powieszeni w wiosce Kobiałki.
283. Austryacki poddany Franciszek Rutkowski, był dowódcą partyi, 2 kwietnia 1864 r. powieszony w Kielcach.
284. Włościanin pruski poddany Jan Cwodziński, razem z drugimi chciał zabić szeregowca Kanta, 6 kwietnia 1864 r. powieszony w Lechnice Łęczyckiego powiatu.
285. Włościanin Józef Lipowiecki (Magnuski) będąc w partyach Myszkowskiego i Słupskiego, uczestniczył w grabieżach i gwałtach nad spokojnymi mieszkańcami, 7 kwietnia 1864 r. powieszony w wiosce Pruchnowie.
286. Pruski poddany Bernard Maszkie, był żandarmem wieszającym, 8 kwietnia 1864 r. powieszony w wiosce Złotowie.
287. Pruski poddany Jan Frydryg Ewald Wandel był naczelnikiem partyi, 8 kwietnia 1864 r. rozstrzelany w Mławie.
288. Wdowiec Władysław Karwowski będąc w partyi uczestniczył w potyczce z wojskiem, 9 kwietnia 1864 r. rozstrzelany w Pułtusku.
289. Antoni Śniadecki włościanin, będąc żandarmem wieszającym, dopuszczał się grabieży i gwałtów, 9 kwietnia 1864 r. powieszony w Nieszawie.
290. Szeregowiec Walenty Grodzik i
291. Policyant Teodor Szczerbiński, będąc w partyi należeli do potyczki z wojskiem, 9 kwietnia 1864 r. rozstrzelani w Radomiu.
292. Szlachcic Antoni Diurje, był żandarmem wieszającym, 9 kwietnia 1864 r. powieszony w Skotnikach.

293. Szeregowiec Jan Kowalski uczestniczył w bitwie z wojskiem, 11 kwietnia 1864 r. rozstrzelany w Rawie.
294. Strażnik policyjny Andrzej Wojcicki, dopuszczał się grabieży i był w w potyczce z wojskiem należąc do partyi, 13 kwietnia 1864 r. rozstrz. w Łęcznie.
295. Mieszczanin Walenty Suchowicz i
296. Włościanin Leopold Jurczekowski, byli żandarmami wieszającymi, 13 kmietnia 1864 r. powieszeni w Łodzi.
297. Włościanie Michał Błażczyk i
298. Franciszek Żenkowski byli żandarmami wieszającymi, 14 kwietnia 1864 r. powieszeni w Zgierzu.
297. Jakób Prężyna był w partyi, uczestniczył w rozbojach i zabójstwie jednego sołtysa, 14 kwietnia 1864 r. powieszony w Zamościu.
298. Pocztowy Expedytor Andrzej Sope był naczelnikiem żandarmów wieszających, 15 kwietnia 1864 r. powieszony w Łowiczu.
299. Odstawny szeregowiec Józef Nowosielski był w partyi, uczył powstańców fechtunku i uczestniczył w grabieżach i gwałtach nad spokojnymi mieszkańcami, 15 kwietnia 1864 r. powieszony w Dąbiu.
300. Mieszczanin Wincenty Wisłowski, dostarczał ludzi do partyi, koni i był dla nich szpiegiem, 16 kwietnia 1864 r. powieszony w Wielunie.
301. Stefan Jagiełło,
302. Lucyjan Wielomirski,
303. Józef Wąsikiewicz,
304. Alfons Bielski,
305. Adam Warzycki,
306. Jacek Grdeń, byli żandarmami wieszającymi, 18 kwietyia 1864 r. powieszeni w Opatowie.
307. Jan Jastrębski (Zawadski) był naczelnikiem żandarmów wieszajacych, 21 kwietnia 1864 r. powieszony w Stopnikach.
308. Szeregowy Aleksander Sokołow i
309. Saweli Wierchuszyn, byli w partyi i bitwie z wojskiem, 26 kwietnia 1864 r. rozstrzelani w Koninie.
310. Odstawny podoficer Lucyan Łączkowski w randze kapitana, dowodził partyą, 26 kwietnia 1864 r. powieszony w Koninie.
311. Prywatny pisarz Franciszek Makulski, był parafialnym naczelnikiem, chował u siebie broń i proch, 26. kw. 1864 r. powieszony w Koninie.
312. Włościanin Adam Sleszycki, był żandarmem wieszającym, 26 kwietnia 1864 r. powieszony w Burkach.
313. Mieszczanin Michał Burzyński, był żandarmem wieszającym, 28 kwietnia 1864 r. powieszony w Siedlcach.
314. Szeregowy Stefan Szeremetjew, będąc w kilku partyach uczestniczył w potyczce z wojskiem i zabójstwach, 28 kwietnia 1864 r. powieszony w Ostrowiach.

315. Mieszczanin Antoni Sardomirski, dowodząc częścią partyi dopuszcza się grabieży i zabójstwa, 29 kwietnia 1864 r. powieszony w Wielunie
316. Włościanin Paweł Stefański był wachmistrzem partyi żandarmów wieszających, 29 kwietnia 1864 r. powieszony w Sierpcu.
317. Szeregowi: Jan Szajłow i
318. Saweli Bondarcew, byli w partyi ,29kwietnia 1864 r. rozstrzelani: 1szy w Płocku, 2gi w Prasnyszu.
319. Szeregowy Piotr Kolinar był żandarmem wieszającym, 1go maja 1864 r. rozstrzelany w Radomiu.
320. Szeregowy Naum Pierszyn był w bitwie z wojskiem, 1go maja 1864 r. rozstrzelany w Radomiu.
321. Półkowy pisarz Jan Pawłow, dowodził naprzód częścią a potem całą partyą w randze kapitana, 1go maja 1864 r. powieszony w Radomiu.
222. Szeregowy Paweł Rybin był w potyczce z wojskiem, 1. maja 1864 r. rozstrzelany.
323. Szlachcic Andrzej Denisewicz z tytułem majora, czasowo dowodził partyą, 2go maja 1864 r. rozstrzelany.
324. Szeregowy Paweł Trofimow był w potyczce z wojskiem, 2. maja 1864 r. rozstrzelany w Rodzinie.
325. Odstawny podporucznik Franciszek Patek, w partyi Daniszewskiego dowodził naprzód rotą, a potem batalionem, 2. maja 1864 r. rozstrzelany w Rodzinie.
326. Austryjacki poddany Leopold Dąbrowski dowodził rotą w partyi Dolińskiego, 2. maja 1864 r. rozstrzelany w Rodzinie.
327. Szeregowy Grzegorz Iwanow był w bitwie z wojskiem, 2 maja 1894 r. rozstrzelany w Rodzinie.
328. Szeregowy Balcer Tyślin był w powstańczej kawaleryi, 2. maja 1864 r. rozstrzelany w Rodzinie.
329. Włościanin Józef Rotajek (Mikołaj Świderski) był żandarmem wieszającym, 5. maja 1864 r. powieszony w Łęczycy.
330. Włościanin Paweł Makolągwa uczestniczył w zabójstwie politycznym, 5 maja 1864 r. powieszony w Bychowie.
331. Mieszczanin Wincenty Woszczalski,
332. Austryjacki poddany Aleksander Kosiński,
333. Lokaj Szymon Taras,
334. Młynarz Antoni Głumbicki i
335. Włościanin Paweł Kosubski, będąc w partyi uczestniczyli w grabieży i zabójstwie politycznym, 5 maja 1864 r. powieszeni w Iłży.
336. Odstawny sztabs-kapitan Mateusz Bezkiszkin, z początku uczył powstańców wojennej taktyki, potem dowodził partyą i był przytomny przy powieszeniu kilku osób, 5 maja 1864 r. powieszony w Radomiu.
337. Obywatelski syn Antoni Stawgajtes, był żandarmem wieszającym, 6 maja 1864 r. powieszony we wsi Chinowska Bole.

338. Pruski poddany Teodor Bellarti był naczelnikiem partyi i gwałtem wybierał z mieszkańców podatki, 7 maja 1864 r. rozstrzelany w Wodniełowie.
339. Mieszczanin Jan Pietrak i
340. Włościanin Wincenty Łakomiec, byli w partyi i uczestniczyli w grabieży, gwałtach, zabójstwie i podpalaniu, 7 maja 1864 r. powieszeni we wsi Beczkowie.
341. Włościanin Stanisław Fijałkowski był żandarmem wieszającym, 7 maja 1864 r. powieszony w Radomiu.
342. Szeregowy Grzegorz Chmiel był w partyi i potyczce z wojskiem, 7 maja 1863 r. rozstrzelany.
343. Szlachcic Ignacy Dembicki dowodził partyą żandarmów wieszających, 11 maja 1864 r. powieszony w Radomiu.
344. Antoni Wojda i Aleksander Galecki byli w partyi i powiesili obywatela Kożuchowskiego za wierność prawemu rządowi, 12 maja 1864 r. powieszeni w Monobodach.
345. Szeregowy Andrzej Wołkow był w bitwie z wojskiem, 15 maja 1864 r. rozstrzelany w Kielcach.
346. Szeregowy Jan Lipatow był w partyi, 22 maja 1864 r rozstrzelany w Radomiu.
347. Szeregowy Symeon Pawłow był w bitwie z wojskiem, 22 maja 1864 r. rozstrzelany w Krasnostawie.
348. Szeregowy Michał Zunow był w bitwie z wojskiem, 25 maja 1864 r. rozstrzelany w Radomiu.
349. Mieszczanin Jan Marosiński pod imieniem Suwalskiego był naczelnikiem partyi trzymającej straż kieleckiego powiatu, uczestniczył w politycznych zabójstwach, 27 maja 1864 r. powieszony w Kielcach.
350. Włościanin Błażej Komar był w dwóch partyach i uczestniczył w politycznym zabójstwie, 27 maja 1864 r. powieszony w Owadowie, radomskiego pow.
351. Mieszczanin Stanisław Zygadlewicz był głównym gospodarzem powstania w Bodzętynie, 30 maja 1864 r. powieszony w Bodzętynie.
352. Pruski poddany szlachcic Karol Pawliński był naczelnikiem żandarmów wieszających, 30 maja 1864 r. powieszony w Gostynynie.
353. Mieszczanie: Leon Tuczyński,
354. Jan Zubrowicz i
355. Hipolit Gałecki, byli w Łodzi powstańcami: 1szy kwatermistrzem, a dwaj ostatni policyantami i wszyscy uczestniczyli w okrucieństwach i powieszeniu jednej mieszczanki, 1. czerwca 1864 r. powieszeni w Łodzi.
356. Włościanie: Konstanty Gral i
357. Marcin Haczek, byli żandarmami wieszającymi, 1. czerwca 1964 r. powieszeni we wsi Budy przysieki, Prasnyszskiego powiatu.
358. Włościanin Józef Flis, był w partyi, uczestniczył w grabieżach, okrucieństwach i zabójstwie, 2. czerwca 1864 r. powieszony w Janowie.

359. Podoficer Jakób Lewkin, był w partyi i potyczce z wojskiem, 9 czerwca 1864 r. rozstrzelany w Kielcach.
360. Włościanie: Mikołaj Rojek i
361. Tomasz Pastuszko, byli żandarmami wieszającymi, 12 czerwca 1864 r. powieszeni we wsi Słupcach.
362. Austryacki poddany Stanisław Szum, był żandarmem wieszającym, 13 czerwca 1864 r. powieszony w Olkuszu.
363. Włościanin, Ludwik Broniszewski, był żandarmem wieszającym, 15 czerwca 1864 r. powieszony w Prasnyszu.
364. Mieszczanin, Ignacy Zieliński, był żandarmem wieszającym, 19 czerwca 1864 r. powieszony w Brześciu Litewskim.
365. Szeregowy Sergiusz Bubnow, był w potyczce z wojskiem, 20 czerwca 1864 r. rozsrzelany w Radomiu.
366. Szeregowy Michał Grabowski w randze podoficera, uczestniczył w bitwie z wojskiem, 22 czerwca 1864 r. rozstrzelany w Łodzi.
367. Mieszczanin Marceli Cebertowicz, był żandarmem wieszającym, 22 czerwca 1864 r. powieszony w Górze Kalwaryi.
368. Podoficer Bonifacy Bielicki, był w potyczce z wojskiem, 23 czerwca 1864 r. rozstrzelany w Ostrowiu.
369. Mieszczanin Józef Makowski, był w partyi i należał do okrucieństw nad rozmaitemi osobami, 26 czerwca 1864 r. powieszony we wsi Wierzchowinach.
370. Włościanin Paweł Lechowski, był żandarmem wieszającym, 27 czerwca 1864 r. powieszony w Lipinach.
371. Szeregowy Korneliusz Minaty, w randze porucznika był w partyi i potyczce z wojskiem, 3 lipca 1864 r. powieszony we wsi Kiedorzek Lipnowskiego powiatu.
372. Mieszczanin Stanisław Celmer, dopuścił się okrucieństwa nad jednym szynkarzem, matką jego i żoną, 3 lipca 1864 r. powieszony we wsi Kiedorzek Lipnowskiego powiatu.
373. Szeregowy Ignacy Pośnicki był w partyi, 6 czerwca 1864 r. rozstrzelany we Włocławku.
374. Włościanie: Marcin Drzewiecki,
375. Józef Kurchał,
376. Stanisław Olkiewicz,
377. Kasper Cieślak i
378. Stanisław Węckowski, byli żandarmami wieszającymi, 7 lipca 1864 r. powieszeni we wsi Słubicach.
379. Kapucyn Maks Torejwo, 19 lipca 1864 r. powieszony w Koninie.
380. Włościanin Marcin Żułtowski powiesił kobietę, 19 lipca 1864 r. powieszony w Świecinach.
381. Szeregowy Karol Michelson był w partyi, robił patrony, reperował broń i był pomocnikiem Biełkowskiego, żandarma wieszającego, 19 lipca 1864 r. rozstrzelany w Radzinie.

382. Szeregowi: Włas Kareńczuk i
383. Jan Korczak, byli w potyczce z wojskiem, 13 lipca 1864 r. rozstrzelani w Radomiu.
384. Kozak Paweł Kuźniecow był w kilku partyach i bitwach, 13 lipca 1864 r. rozstrzelany w Radomiu.
385. Szlachcic Kazimierz Solcyk, był żandarmem wieszającym, 14 lipca 1864 r. powieszony w Lipkach.
386. Włościanie: Marceli Wojciechowski,
387. Ignacy Piotrowski i
388. Mieszczanin Józef Makowski, uczestniczyli w dwóch zabójstwach, 15 lipca 1864 r. powieszeni w Tuliszkowie.
389. Włościanin Piotr Janiszewski i
390. Mieszczanin Ignacy Skowroński, byli żandarmami wieszającymi, 16 lipca 1864 r. powieszeni: 1szy w Zgierzu, 2gi w Łodzi.
391. Tomasz Malinowski i
392. Piotr Zarzycki, byli żandarmami wieszającymi, 28 lipca 1864 r. powieszeni we wsi Czyście.
393. Włościanin Andrzej Sowa, uczestniczył w grabieżach, okrucieństwach i zabójstwie jednego kozaka, 28 lipca 1864 r. powieszony w Janowie.
394. Podoficer Franciszek Pawłowski i
395. Elizeusz Sterlikow byli w partyi, 17 lipca 1864 r. rozstrzelani w Włocławku.
396. Ksiądz Wawrzyniec Lewandowski zachęcał naród do powstania i uczestniczył w zabójstwie politycznem, 17 lipca 1864 r. powieszony w Sieroczynie.
397. Włościanin Leon Kot był w partyi, uczestniczył w bitwie z wojskami, grabieżach i okrucieństwach nad mieszkańcami, 21 lipca 1864 r. powieszony w Konkolewnicy Radzińskiego powiatu.
398. Żyd Rachmal Barensztain z rangą porucznika był w partyi, zmuszał do podatków mieszkańców i uczestniczył w grabieżach, 23 lipca 1864 r. powieszony w Leneczno.
399. Szeregowy Tomasz Jakubowski był w partyi, 23 lipca 1864 r. rozstrzelany w Kutno.
400. Włościanin Andrzej Przedlecki, uczestniczył w zabójstwie ułana, który odłączył się od swojego oddziału, 23 lipca 1864 r. powieszony we wsi Troszynie.
401. Szlachcic Hieronim Jasiński, był dowódcą partyi żandarmów wieszających, 24 lipca 1864 r. powieszony w Siedlcach.
402. Naczelnicy organizacyi: Traugut,
403. Krajewski,
404. Teczyski,
405. Żuliński i
406. Jeziorański, 5 sierpnia 1864 r. w obrębie warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli spełniony wyrok.

407. Włościanin Ignacy Połyska, był w partyi i uczestniczył w grabieży i zabójstwie, 25 lipca 1864 r. powieszony we wsi Czerniowie.
408. Mieszczanin Jan Markiewicz, należał do powstania i do zabójstwa jednego kolonisty, 30 lipca 1864 r. powieszony we wsi Mościeżu.
409. Wincenty Świechowski i
410. Franciszek Sobieski, byli żandarmami wieszającymi, 30 lipca 1864 powieszeni: 1szy we wsi Popłowcy, 2gi 31 lipca 1864 r. w Płocku.
411. Majtek Bazyli Sikoreńko, był w potyczce z wojskiem, 1. sierpnia 1864 r. rozstrzelany w Lublinie.
412. Szeregowy Kazimierz Stepaniuk był w partyi i potyczce z wojskiem, 3 sierpnia 1864 r. rozstrzelany w Siedlcu.
413. Mieszczanin Antoni Chmielewski, był porucznikiem w partyi żandarmów wieszających, 4 sierpnia 1864 r. powieszony w Grobowcu.
414. Nacelnik organizacyi Krasiński, 5 sierpnia 1864 r. powieszony w Warszawie.
415. Szlachcic Antoni Łowiecki w randze porucznika dowodził partyą żandarmów wieszających, 7 sierpnia 1864 r. powieszony we wsi Gołowierzniach Łukowskiego powiatu.
416. Włościanin Aleksander Trojanczuk należał do powieszenia jednej mieszczanki i do ograbienia jej rzeczy, 8 sierpnia 1864 r. powieszony w Stokach Rozińskiego pow.
417. Włościanin Jan Jabłoński należał do zabójstwa ułana, który się został od swego oddziału, 11 sierpnia 1864 r. powieszony w m. Gombinie.
418. Szeregowy Wawrzyniec Orłowski był w partyi, 12 sierpnia 1864 r. rozstrzelany w Radomiu.
419. Mieszczanin Benedykt Łuczaj należał do grabieży i zabójstwa, 13 sierpnia 1864 r. powieszony w Rychwale.
420. Szlachta: Stanisław Olencki (Struk) i
421. Franciszek Kobyliński, byli żandarmami wieszającymi, 13 sierpnia 1864 r. powieszeni we wsi Olendy Orlicy Siedleckiego powiatu.
422. Włościanin Jan Jasierowski należał do dwóch zabójstw politycznych, 14 sierpnia 1864 r. powieszony w m. Kocienicy.
423. Mieszczanin Antoni Zawistowski był naczelnikiem żandarmów wieszających, 14 sierpnia 1864 r. powieszony w m. Krasnostawie.
424. Mieszczanin Marcin Siwanowicz był żandarmem wieszającym, 14 sierpnia 1864 r. powieszony między wsiami Dobnymi Budami i Tonarami.
425. Jan Puzyreczuk był w partyi i potyczce z wojskiem, 18 sierpnia 1864 r. rozstrzelany w Aleksandrowskiej Cytadeli.
426. Szlachcic Emiliusz Putkowski z początku był pomocnikiem naczelnika partyi, potem w obowiązku wachmistrza był w partyi żandarmów wieszających, 19 sierpnia 1864 r. powieszony w m. Lublinie.
427. Franciszek Głowacki i
428. Włościanin Antoni Dziubiński, należeli do politycznych zabójstw, grabieży i gwałtów nad spokojnymi mieszkańcami, 21 sierpnia, 1864 r. powieszeni w Małej Puży Mławskiego powiatu.

429. Mieszczanin Józef Gołębiowski był żandarmem wieszającym, 21 sierpnia 1864 r. powieszony w Łenczycy.
430. Szeregowiec Józef Dębolski był w bitwie z wojskiem, 21 sierpnia, 1864 r. rozstrzelany w Łenczycy.
431. Szeregowy Karp Nikołajew był w bitwie z wojskiem, 22 sierpnia 1864 r. rozstrzelany w Iwanogrodzie fortecy.
432. Włościanin Walenty Sztemberg, pruski poddany i
Hipolit Grzybowski, będąc w partyi należeli do zabójstwa dwuch włościan, 28 sierpnia 1864 r. powieszeni w mieście Łodzi.
434. Podoficer Bolesław Łoncki był w bitwie z wojskiem, 29 sierpnia 1864 r. rozstrzelany w Aleksandrowskiej Cytadeli.
435. Szeregowy pożarnej komendy Józef Kwieciński był w partyi i w bitwie z wojskiem, należał do zabójstwa ludzi pozostałych wiernymi prawnemu rządowi, 2 września 1864 r. rozstrzelany w Aleksandrowskiej Cytadeli.
436. Szeregowy Franciszek Byszewski z początku był w partyi Jankowskiego, potem żandarmem wieszającym, 3 września 1864 r. rozstrzelany w Siedlcu.
437. Szlachcic Piotr Żuchalski i
438. włościanin Jan Gubtisz byli żandarmami wieszającymi, 3 września 1864 r. powieszeni we wsi Słupach.
439. Szeregowy Teodor Worobjew był w partyi, 24 września 1864 r. rozstrzelany w Gamwolinie.
440. Pruski poddany Adam Ratapski był żandarmem wieszającym, 24 września 1864 r. powieszony w Starobieżach.
441. Szeregowy Ignacy Kołupajew był w partyi, 25 września 1864 r. rozstrzelany w Opocznie.
442. Włościanin Jan Gurny był w bitwie z wojskiem i należał do zabójstwa, 26 września 1864 r. powieszony w m. Radzinie.
443. Odstawny podoficer Franciszek Skowerski był w potyczce z wojskiem 29 września 1864 r. rozstrzelany w m. Olkuszu.
444. Szlachta: Antoni Dežański i
Aleksander Dežański byli żandarmami wieszającymi, 1. października 1864 r. powieszeni przy wsi Pieńki-Kozłowo
445. Włościanin Wincenty Juszkiewicz należał do zabójstwa szeregowego Jakowlewa, 2. października 1864 r. powieszony w Bychowie.
446. Polityczny przestępca, stolarski uczeń, Aleksander Jungman i
447. Stanisław Kobrzyniecki, 14 Października 1864 r. powieszeni w Warszawskiej cytadeli.
448. Szeregowy Ageusz Gładkow był w potyczce z wojskiem, 3 października 1864 r, rozstrzelany w Prasnyszu.
449. Szeregowy Bazyli Miroszniczeńko był w partyi, 3 października r. 1864 r. rozstrzelany w Radomiu.
450. Strażnik skarbowych lasów Jan Karasiński, był żandarmem wieszającym, 13 października 1864 r. powieszony we wsi Trupieniach.

451. Odstawny szerogowy Bartłomiej Woźniak był w partyi, 17 października 1864 r. rozstrzelany w Radomiu.
452. Mieszczanie: Ludwik Sieroszek i
453. Jan Justynowicz, byli żandarmami wieszającymi, ostatni był w randze półkownika, 19 października 1864 r. powieszeni w Stoczku.
454. Mieszczanin Ferdynand Rybicki był z początku wachmistrzem, a potem okręgowym naczelnikiem żandarmów wieszających, 22 października 1864 r. powieszony w Płońsku.
455. Szlachcic Ignacy Bruliński,
456. Włościanie: Józef Michalski,
457. Faustyn Wójcicki,
458. Szlachcic Piotr Piotrowski i
459. Jan Pietrowicz, byli żandarmami wieszającymi, 27 października 1864 r. powieszeni: pierwsi dwaj w Łomży, reszta w Kolonii Łonki.
460. Szeregowy Mikołaj Szukster, był żandarmem wieszającym, 29 października 1864 r. rozstrzelany w Nurach.
461. Żydzi: Szmul Echt i
462. Dawid-Judko Zolsztein, należeli do grabieży, 29 października 1864 r. powieszony w Stawiszkach.
463. Mieszczanie: Tomasz Supryn i
464. Józef Szuszkowski byli w partyi i należeli do zabójstwa, 5 listopada 1884 r. powieszeni w Czemiernikach.
465. Szeregowy Andrzej Jakimowicz, był w bitwie z wojskiem, 5 listopada 1864 r. rozstrzelany w Radomiu.
466. Mieszczanin Jan Łuczkiewicz był żandarmem wieszającym, 13 listopada 1864 r. powieszony w Pilicy.
467. Szeregowy Konstanty Grudziński był w bitwie z wojskiem, 18 listopada 1864 r. rozstrzelany w Radomiu.
468. Żydzi: Jeko-Dawid Golsztein i
469. Judko Zondowicz należeli do grabieży, 23 listopada 1864 r. powieszeni w Stawiszkach.
470. Mieszczanin Erazm Kumpowski,
471. Włościanie: Stefan Skolbania,
472. Piotr Taryński i
473. Łukasz Pazie, należeli do dwóch politycznych morderstw będąc w partyi, 25 listopada 1864 r. powieszeni pierwsi 2j we wsi Ziomakie, reszta w Radziminie.
474. Szlachcic Antoni Brzosko, będąc w stosunkach z żandarmami wieszającymi, należał do dwóch zabójstw, 27 listopada 1864 r. powieszony w Łomży.
475. Szeregowy Sylwester Jewreinow z powstańcami napadał na oddział wojska, znajdującego się we wsi Gontarz, 27 listopada 1864 r. rozstrzelany w Łomży.
476. Włościanie: Jan Gwardziński i

477. Teofil Zdychowski byli żandarmami wieszającymi, 30 listopada 1864 r. powieszeni: 1szy w Siedlcach, 2gi w Kołczewie.
478. Wincenty Bernacki,
479. Józef Bernacki i
480. Kazimierz Olesiński, byli żandarmami wieszającymi, 3/15 grudnia 1864 r. powieszeni we wsi Wilanowie.
481. Szeregowy Mateusz Choruźniewicz był uzbrojony w partyi, 4 grudnia 1864 r. rozstrzelany w Miszyncu.
482. Szeregowy Antoni Dobecki był w partyi i bitwie przeciw wojsku, 4 grudnia 1864 r. rozstrzelany w Siedlcach.
483. Szlachcic Cypryjan Januszczyk i
484. Fabijan Konopno, byli żandarmami wieszającymi, 8 grudnia 1864 r. powieszeni w Łomży.
485. Władysław Wniętowski (kosy i krzywonogi),
486. Bronisław Jaskulski,
487. Wincenty Broniewski,
488. Frydryg Frest i
489. Edward Chochtauzier, 4 grudnia 1864 w obrębie Warszawskiej Aleksandrowskiej Cytadeli powieszeni.
490. Mieszczanin Jan Tarczyński i
491. Włościanin Romuald Turkowski powiesili burmistrza Dębinskiego, 9 grudnia 1864 r. powieszeni w Łysobokach Radzińskiego powiatu.
492. Włościanin Nikodem Nijaltowski był okręgowym naczelnikiem żandarmów wieszających, 12. grud. 1864 r. powieszony w Kleczkowskim lesie Ostrowskiego powiatu.
493. Szeregowi: Paweł Worobjew,
494. Jan Nowakowski i
495. Jan Dąbrowski, należąc do partyi byli w potyczce przeciw wojsku, 25 stycznia 1865 r. rozstrzelani.
496. Emanuel Szafarczyk i
497. Naczelnik oddziału miasta Warszawy Aleksander Waszkowski, 5 stycznia 1865 r. w obrębie Warszawskiej Aleksandrowskiej Cytadeli powieszeni.
498. Henryk Kubalski i
499. Władysław Pisanko, 25 lutego 1865 r. powieszeni w Piasecznie.
500. Ksiądz Stanisław Brzosko był u powstańców głównym kapelanem a w randze Jenerała dowodził dwiema uformowanemi przez siebie partyami, zmuszając grabieżem i morderstwem naród do uczęstnictwa w powstaniu, 11 maja 1865 r. powieszony w Sokołowie Siedleckiego pow.
501. Mieszczanin Franciszek Wilczyński był bliższym pomocnikiem Brzoski i naczelnikiem jednego oddziału z uformowanych przez Brzoskę, 11 maja 1865 r. powieszony w Sokołowie Siedleckiego powiatu.
502. Mieszczanin Julijan Dudziński był żandarmem wieszającym, 18 maja 1865 r. powieszony we wsi Pustelnicach 14 wiorst od Warszawy.

503. Józef Kremer, 15 kwietnia 1866 r. powieszony w Turmie.
504. Brzeziński, odstawny oficer za zabicie Dolińskiego 10 lipca 1868 r. rozstrzelany w rowie Aleksandrowskiej Cytadeli.
505. Szlachcic Jan Chrostowski był w partyi i potyczce przeciw wojsku, 4 lipca 1868 r. powieszony w Nadborach Ostrołęckiego powiatu.
506. Włościanin Franciszek Kołodziejski, z początku był w partyi i potyczce z wojskiem, a potem należał do rozbojów, 10 lipca 1865 r. powieszony we wsi Krzyżewo Marki, Półtuskiego powiatu.
507. Kozak Mitrofon Podhaluzin, naprzód w randze oficera kawaleryi należał do trzech partyj będąc w bitwie przeciw wojsku, a potem sam naczelnikiem partyi konnej 18 listopada 1868 r. rozstrzelany w rowie Aleksandrowskiej Cytadeli.
408. Junkier, Konstanty Rogoza, 22 listopada 1866 r. rozstrzelany w rowie Aleksandrowskiej Cytadeli.

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
67582

Drukarnia „Macierzy katolickiej“ w Ozacy.

Sprostowanie ważniejszych omyłek drukarskich.

Str. 34. Zamiast „warszawskiego biskupa“, ma być „lubelskiego biskupa.“
Str. 17 wiersz 11 z góry, zamiast „Clermeaux“ ma być „Clervaux“.